PRENUMERATA
wspólnoty
Zapisy do 20 grudnia na poczcie lub u listonosza.

Bialski radiowiec z awansem do „Trójki”

Mateusz Tomaszuk

Fot.Maciej Macieiuk

strona 13

O jeden most za daleko

Fot.Marek Pietrzela

Co z obietnicą wyborczą prezydenta?

strona 23

TYGODNIK LOKALNY
wspólnota bialska
20 lat Wydawnictwa
bialasiedzieje.pl
30 listopada - 6 grudnia 2021 r. ▪ nr 48 (681) ▪ Cena 3,29 zł (w tym VAT 5%)

Im dali na maksa. Podwyżki płac o ponad 9 tys. zł

Nowe zarobki: 19 470 zł brutto

Krzysztof Iwaniuk, wójt gm. Terespol

Krzysztof Adamowicz, wójt gm. Międzyrzec

Przeczytaj komentarze na: biala.24wspolnota.pl

W gm. Międzyrzec radni podnieśli też swoje diety: z 900 zł na 1200 zł. W Terespolu opozycyjni radni nie chcieli wysokich podwyżek.

STR. 5/24

Fot.Marek Pietrzela

Samorządowcy i politycy podsumowują trzy lata rządów Litwiniuka

S. 3

Robert Woźniak, radny KO
Trzy lata prezydentury Michała Litwiniuka to bardzo dobry okres dla rozwoju naszego miasta.

Dariusz Stefaniuk, poseł PiS
Prezydent miasta brnął i brnie w inwestycje, które już u swoich podstaw były mrzonką, np. most na Krznie.

Fot.Marek Pietrzela Fot.MS

Atak wandali na Radziwiłłów

Na odnowionych za miliony obiektach zespołu zamkowo-parkowego pojawiają się wulgarne napisy.

Most oszpecony przez wandali

S. 4

Fot.Marek Pietrzela

Po 18 latach dopadli „Szopena”. Swoim ofiarom łamał kości i wybijał zęby

Mieszkaniec Białej Podlaskiej poszukiwany był trzema listami gończymi. W Wohyniu pod Radzyniem brał udział w rozboju z użyciem broni. Wpadł w Niemczech.

58-letni Robert M., pseudonim „Szopen”

S. R6

Fot.Maciej Macieiuk

Grypa sezonowa też groźna. Zaszczep się za darmo

Punkty szczepień w pow. bialskim.

S. 23

Skarby zabrane przemytnikom oddali do muzeum

Banknoty, monety i ikony - dar celników dla muzeum

S. 7

Fot.Maciej Macieiuk

Skóra z wilka i wypchany ptak

Wilk szary i głuszec nie przeszły przez Terespol.

S. R6

Skonfiskowany okaz

N 869
INDEKS 248746
ISSN 1689-4804
9 771689 480100 48

R E K L A M A
AUTO KASACJA
- NAJLEPSZE CENY
- TRANSPORT GRATIS - RÓWNIEŻ W NIEDZIELE
607 - 987 - 777

Musimy pożyczać od znajomych i kolegów, żeby przetrwać

Maciej Wojczuk, piłkarz Podlasia

S. 17

Fot.mp

R E K L A M A
KOTŁY C.O. RZECZYCA
EKOLOGICZNE KOTŁY C.O.
do programu CZYSTE POWIETRZE
Pomagamy w składaniu wniosku
tel. 506 862 901
www.kotly-rzeczyca.pl | RZECZYCA ul. Prosta 5, 21-560 Międzyrzec Podlaski

eprasa.pl 4575074ec0

S T O P K A

wspólnota

Adres do korepondencji:
Redakcja Wspólnoty
ul. Warszawska 13, 21-500 Biała Podlaska

Dziennikarze:
Marek Pietrzela
tel. 881 308 107
m.pietrzela@wp.pl

Mateusz Połynka (sport)
tel. 516 019 184

Maciej Maciejuk
redaktor naczelny portalu
bialasiedzieje.pl
maciejuk@24wspolnota.pl
tel. 516 019 185

Reklama:
Monika Najdyhor
manager ds. reklamy
tel. 515 895 342
najdyhorwspolnota@gmail.com
Anna Mokrzycka
dyrektor ds. marketingu i reklamy
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

Skład:
Krzysztof Pałys

Wydawca:
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski

Redaktor naczelny:
Mateusz Orzechowski
Wygnanów 20, 21-306 Czemierniki

Księgowość: tel. 510 166 892

Kolportaż: tel. 791 193 007

Druk:
Polska Press o/Poligrafia
Drukarnia Łódź
ul. Skorupki 17/19

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

TU NADASZ
OGŁOSZENIE

BIAŁA PODLASKA
Punkt Opłat
Mariusz Maksymiuk
ul. Piłsudskiego 12

MIĘDZYRZEC
Sklep papierniczo-zabawkowy
Krzysztof Grzeszczyk
ul. Targowa 6
(hala targowa)
Galeria Finansów Adam Kwiatkowski
Galeria Międzyrzec,
ul. Nadbrzeżna 2
Ubezpieczenia JAKAR
Tomasz Zaniewicz
ul. Żelazna 4, Międzyrzec Podl.

Tamtędy — HUMOR, SATYRA, UŚMIECH

Wie radny, że nad nim czuwa ktoś zaradny...

Kontakt radnego pod nadzorem

Radni powinni mieć dobry kontakt z wyborcami nie tylko w okresie kampanii wyborczej. Zazwyczaj jednak najważniejszy jest ich kontakt z wójtem, burmistrzem, prezydentem czy starostą...

W niektórych samorządach nad pocztą elektroniczną służącą do kontaktowania się z radnymi czuwa władza. Oto w Radzie Powiatu Bialskiego kontakt do radnych wykazywany jest jako rada@powiatbialski.pl (taki sam ma przewodniczący rady, który nadzoruje całość korespondencji trafiającej do RP). Jedynie starosta i wicestarosta mają inne adresy e-mailowe. Podobnie w gminie Sławatycze kontakt do radnych wskazywany jest na „uniwersalny" adres gmina@slawatycze.pl.

Pojawiają się wątpliwości, dlaczego nie ma wskazanego indywidualnego adresu każdego z radnych, jak to jest np. w Radzie Miasta Biała Podlaska. Czy w powiecie, jak w kołchozie, korespondencja do poszczególnych rajców jest jawna? A co z prawem do tajemnicy korespondencji gwarantowanym przez Konstytucję, Kodeks cywilny i Kodeksie karny? Czy w pobliżu Brześcia ma być podobnie jak za Bugiem?

Wie radny, że nad nim czuwa ktoś zaradny...

Trzy latka na czele

Okazuje się, że bialski prezydent jest wzorem dla Rafała Trzaskowskiego. Michał Litwiniuk jako pierwszy zaczął w Białej Podlaskiej świętować trzy latka prezydentury, a dopiero później celebrowanie tej rocznicy przeniosło się do stolicy, gdzie wiele wesołości wzbudziło hasło „Budujemy miasto idealne do życia".

Idealnie dla rowerzystów jest jednak nad Krzną. Powietrze jest u nas też lepsze, tak dobre, że niektórzy internauci, jak pan Michał, dziwią się, że na fali bialskich podwyżek i ustalania wysokich stawek, nie wprowadzono jeszcze podatku od tlenu...

Dopiero teraz, gdy świętuje się trzy latka najlepszych samorządowców, wyjaśniona została tajemnica, dlaczego to bialski prezydent tak lubił służbowo odwiedzać żłobek i czytać dzieciom bajki...

Okiełznana demokracja

W gminach radni rzucili się do podwyższania sobie diet. Znają swoje miejsce w szeregu. Najpierw podwyższają wójtowi z całego serca. To jeden z pierwszych punktów obrad. Wygłodniali władcy gmin znosili w pokorze kilkuletnią zamrażarkę płac. Szefowie wielu spółek komunalnych mieli o wiele wyższe uposażenie, niż oni. A wiadomo, jak ludzie patrzą – poznać pana po cholewach...

Radni też nie w ciemię bici. Wielu z nich uważa się za... pracowników urzędu gminy, do niedawna niektórzy wpisywali tak w oświadczenie o miejsce pracy. Nic to, że najczęściej w małych gminach sesja jest raz na dwa lub trzy miesiące. Trzeba było zatem zmienić system wypłacania diet na ryczałt miesięczny i nazwać je szkaradnie „dietoryczałt".

Rzeczywistość skrzeczy i rzęzi. W części gmin trudno znaleźć powiadomienia o sesji podwyżkowej i program jej obrad. Wiadomo, sprawa może drażnić wyborców, lepiej ją utajnić.

Nagminne jest unikanie podawania w Biuletynie Informacji Publicznej projektów uchwał. Zaś już zatwierdzone uchwały i protokoły z sesji publikowane są z dużym poślizgiem albo wcale. W Sławatyczach dostrzegliśmy w BIP ostatni protokół z 4 grudnia 2019 r. i... brak uchwał z 2021 r. Tam przynajmniej jest konkretna wymówka – słyszymy – stan wyjątkowy nad Bugiem!... W Wisznicach nie ma takiego alibi.

W Łomazach obrady retransmitowane są z dużym poślizgiem, gdyż na zarejestrowany obraz nanoszony jest tekst z zapisem wypowiedzi uczestników sesji... Jak w starym kinie. Obraz okiełznanej demokracji (która coraz więcej kosztuje) jedni uznają za smutny, a inni za wesoły...

Marian Empi

Fot. Autor

Radiowóz przyjechał na sygnale i mężczyzn wychodzących ze sklepu bez masek „przywitali" policjanci. Po odjeździe mundurowych panowie „bezmaskowi" z zamaskowanymi musieli coś wypić i wrócili do sklepu...

NEKROLOGI

Jan Kukawski, 92 lata
zm. 14 listopada, Biała Podl.
Stefan Bogucki 85 lat
zm. 17 listopada, Krzymoszyce
Zdzisław Kuprianiuk, 69 lat
zm. 18 listopada, Biała Podl.
Henryk Kielak, 78 lat
zm. 18 listopada, Biała Podl.
Tadeusz Łaski, 73 lata
zm. 18 listopada, Huszcza
Stanisława Jankowska, 74 lata
zm. 19 listopada, Biała Podl.
Adam Osipiuk, 69 lat
zm. 19 listopada, Biała Podl.
Ryszard Matejuk, 81 lat
zm. 19 listopada, Biała Podl.
Henryk Demianiuk, 72 lata
zm. 19 listopada, Witoroż

Jerzy Piotrowicz, 67 lat
zm. 20 listopada, Biała Podl.
Marianna Karwowska, 94 lata
zm. 20 listopada, Przychody
Janusz Petruczenko, 69 lat
zm. 20 listopada, Bereza
Antonina Aftaruk, 103 lata
zm. 20 listopada, Biała Podl.
Alina Augustyniak, 85 lat
zm. 20 listopada, Misie
Stanisława Pilipiuk, 90 lat
zm. 21 listopada, Biała Podl.
Stanisława Granasiuk, 95 lat
zm. 21 listopada, Krzewica
Barbara Dawidowicz, 70 lat
zm. 21 listopada, Międzyrzec
Jan Mieczaj, 66 lat
zm. 21 listopada, Międzyrzec

Jan Bojaczuk, 83 lata
zm. 21 listopada, Ostrówki
Alina Ochijewicz, 75 lat
zm. 22 listopada, Biała Podl.
Krystyna Staszuk, 77 lat
zm. 22 listopad, Biała Podl.
Stanisław Artyszuk, 72 lata
zm. 23 listopada, Biała Podl
Barbara Ostapiuk, 64 lata
zm. 23 listopada, Biała Podl.
Kazimiera Horbowiec, 83 lata
zm. 24 listopada, Biała Podl.
Tadeusz Horbowiec, 92 lata
zm. 25 listopada, Biała Podl.

Hades Biała Podlaska
Tel. 83 344 35 24

Liczniki OZE biją

Na oficjalnym portalu Terespola wyeksponowane są wskazania liczników pokazujących ile w mieście uzyskano energii z odnawialnych źródeł (OZE).

Do piątku wyprodukowano tam 309,7 KWh dzięki instalacjom solarnym, 1,14 mln kWh dzięki piecom na pellet, 239 GJ dzięki pompom ciepła oraz 257 kWh dzięki instalacjom fotowoltaicznym. Na licznikach widać co pewien czas rosnące liczby.

Jacek Danieluk, terespolski burmistrz, powiedział nam, że jest to realny wymiar efektów uzyskanych w mieście dzięki inwestycjom w odnawialne źródła energii.

- Wraz z realizacją projektu unijnego zamontowaliśmy czytniki w domach, które skorzystały z dotacji na OZE. Dane przekazywane są do Urzędu Marszałkowskiego Województwa Lubelskiego – podkreślił burmistrz.

(pim)

INFORMATOR

URZĘDY

URZĄD MIASTA MIĘDZYRZEC PODLASKI
ul. Pocztowa 8
Tel. 83 372 62 10

URZĄD GMINY MIĘDZYRZEC PODLASKI
Ul. Warszawska 20
Tel. 83 371 24 96

URZĄD MIASTA BIAŁA PODLASKA
Ul.Marszałka J. Piłsudskiego 3
Tel. 83 341 61 00

STAROSTWO POWIATOWE W BIAŁEJ PODLASKIEJ
Ul.Brzeska 41
Tel.83 341 66 70

ZDROWIE

Centrum Medyczne MEDIKUZ
Al. 1000-lecia 4, Biała Podlaska
Tel. 536 825 825
www.medikuz.com
cmmedikuz@gmail.com

Niepubliczna Poradnia Psychologiczno-Pedagogiczna, Centrum Psychoterapii i Rozwoju LUSTRO
ul. Sidorska 105a, Biała Podlaska
Tel. 578 604 204

CLINICA AL DENTI
STOMATOLOGIA I IMPLANTOLOGIA
Lek. dent. Michał Kubiszyn
ul. Piłsudskiego 83, Międzyrzec Podlaski
Tel. 502 336 766

APTEKA - CZYNNA CAŁĄ DOBĘ
Ul. Sidorska 2K, Biała Podlaska
Tel. 83 343 25 24

USŁUGI

MOTORYZACJA

Sklep Motoryzacyjny „AUTO-CAR"
ul. Staromiejska 40, Międzyrzec Podlaski
Tel. 725 650 760

Auto Szyby Amex Jacek Zieliński
ul. Janowska 71a, Biała Podlaska
Tel. 600 093 558

Sklep Motoryzacyjny PHU Autocentrum
ul. Lubelska 35, 21-560 Międzyrzec Podlaski
Tel. 793 156 535

NAPRAWY

NaprawLaptop - serwis i usługi informatyczne
ul. Marsz. J. Piłsudskiego 27/3
21-500 Biała Podlaska
Tel. 606 486 528
www.naprawlaptop.pl

POMOC DROGOWA

AUTO HOL SERWIS 24h
Biała Podlaska
Tel. 783 750 150

FINANSE

Biuro Rachunkowe Grzegorz Kutczyński
ul. Jana Pawła II 14A-15
Międzyrzec Podlaski
Tel. 606 394 401 / 83 371 71 15

Biuro Rachunkowe KONSALDO
Paweł Puszkarski, ul. Piłsudskiego 90
21-500 Międzyrzec Podlaski
Tel. 83 371 73 60

Biuro Rachunkowe Buchalter Jarosław Wiśniewski
ul. Kasztanowa 34, 21-560 Międzyrzec Podlaski
Tel. 793 798 229
ksiegowy@hot.pl
buchalter-biuro-rachunkowe.pl
iksiegowy.com

UBEZPIECZENIA

Agencja Pośrednictwa Ubezpieczeniowego/ Punkt Opłat EUREKA Ewa Wawryszczuk
ul. 11 Listopada 63, 21-200 Parczew
Tel. 83 354 21 07, 604 951 421
ul. Rynek 52, 21-580 Wisznice
Tel. 604 951 492, 798 461 461
www.ubezpieczeniaparczew.com

USŁUGI POGRZEBOWE

Zakład Pogrzebowy „Argus"
ul. Nowa 8, 21-560 Międzyrzec Podlaski
Tel. 509 208 529
Czynne całą dobę

WETERYNARZ

Gabinet Weterynaryjny MIŁOVET
Paulina Miłosz
ul. Lubelska 92A
21-560 Międzyrzec Podlaski
tel. 508 264 250

eprasa.pl 4575074ec0

Samorządowcy i politycy podsumowują trzy lata rządów Litwiniuka

Zapytaliśmy bialskich samorządowców, jak oceniają trzy lata pracy prezydenta Michała Litwiniuka. Nie brakuje pozytywnych głosów, jak i krytycznej oceny jego pracy. O trzy lata rządów pytamy: Bogusława Broniewicza, Roberta Woźniaka, Dariusza Litwiniuka oraz Dariusza Stefaniuka.

Maciej Maciejuk

Dariusz Stefaniuk,
poseł PiS, prezydent Białej Podlaskiej w latach 2014-2018

Brak pomysłu na miasto

- Prezydent miasta nie wyciągnął wniosków ze zgłaszanych przez nas sugestii, brnął i brnie w inwestycje, które już u swoich podstaw były mrzonką, np. most na Krznie. Od samego początku informowałem poprzez media, że ta inwestycja jest niewykonalna za kwotę 19,5 mln zł, jakie pan Litwiniuk zapisał w budżecie miasta, dzisiaj już sam prezydent w charakterystyczny dla siebie sposób przyznał się do kompletnego fiaska wyliczeń, jakie przedstawiał mieszkańcom i radnym. Z 19,5 mln zł zrobiło się 46 mln zł, bo właśnie na tyle sam wycenił budowę mostu, składając wniosek do rządowego programu Polski Ład. To dzięki rządowi PiS powstały takie inwestycje, jak ul. Warszawska czy ronda na obwodnicy miejskiej. Również dzisiejsze inwestycje, jak al. Armii Krajowej czy remont ul. Sidorskiej nie powstałyby, gdyby nie dobre programy rządowe skierowane na rozwój infrastruktury samorządowej. Można powiedzieć, że sam z siebie bialski prezydent nie jest w stanie niczego wykrzesać, nie ma pomysłu na miasto, nie ma koncepcji jego rozwoju, doraźnie administruje, a problemy zamiata pod dywan. Złym zarządzaniem doprowadził do fatalnej sytuacji bialskich spółek, co dla nas, mieszkańców, skutkuje wielokrotnymi podwyżkami podatków i opłat. Wszyscy odczuwamy podwyżki ciepła, wody, śmieci czy czynszów.
Obawiam się, że całkowitym blamażem skończy się inwestycja, jaką jest stadion miejski, ze zbyt małą liczbą miejsc na trybunach i bez zaplecza, które można by wynająć, aby finansować utrzymanie obiektu.
Jeśli ktoś chciałby dokonać porównania to daleko nie trzeba szukać. Wystarczy spojrzeć na Chełm, gdzie ceny śmieci nie rosły, lecz spadały, a komunikacja miejska już od dawna jest bezpłatna. Inwestycje i to, co buduje prezydent Chełma Jakub Banaszek, wielokrotnie przewyższają to, czego doświadczamy w Białej Podlaskiej

Robert Woźniak,
radny KO, szef klubu radnych Koalicji Obywatelskiej

Dobre lata miasta

- Trzy lata prezydentury Michała Litwiniuka to bardzo dobry okres dla rozwoju naszego miasta. Odpowiedzialne decyzje podejmowane od samego początku pozwalają na realizację ogromnej ilości inwestycji, które już dawno przekroczyły wartości wydatkowane przez cały okres poprzedniej kadencji. To budowa stadionu, hali dla "Ekonomika", zespół pałacowo-parkowy Radziwiłłów, budowa dróg z planu budowy dróg, przebudowa ul. Janowskiej, Podmiejskiej czy też poprawa bezpieczeństwa poprzez budowanie skrzyżowań o ruchu okrężnym, a to nie koniec. Ul. Armii Krajowej czy ulica Sidorska oraz budowa nowych rond to wyzwania na kolejne lata kadencji. Na pewno można było zrobić wiele rzeczy szybciej i wcześniej, ale przyszło nam się zmierzyć z pandemią koronawirusa. Na uwagę zasługuje fakt otrzymania ogromnego wyróżnienia, jakim jest 3. miejsce za działania podjęte przez samorząd, aby pomóc lokalnym przedsiębiorcom w trudnym czasie pandemii (ranking magazynu "FORBES"). Rekordowa inflacja i drożyzna zafundowana nam przez rząd PiS dotyka każdego mieszkańca, nie ominie też samorządu. Ogromny wzrost cen za energię elektryczną i wzrost cen za paliwo powoduje, że wszystko inne drożeje. Trzymam kciuki za kolejne lata prezydentury Michała Litwiniuka i patrząc na to, jak rozwija się nasze miasto, to i pewnie za kolejną kadencję. Bo "Łączy nas Biała Podlaska"

Dariusz Litwiniuk,
radny PiS, szef klubu radnych Zjednoczonej Prawicy

Opóźnienia są zmorą

- Jeśli chodzi o podsumowanie trzech lat rządów prezydenta, nasuwa się jeden obraz. Są to podwyżki cen wody, energii, ciepła i czynszów, które tyczą się najemców lokali Zakładu Gospodarki Lokalowej. Chodzi też o najbliższą podwyżkę, dotyczącą zagospodarowania odpadów. To podwyżka ponad 35-procentowa. Rozumiem, że wszystko drożeje. Ale nie rozumiem tak ogromnych podwyżek. Zgodziłbym się na podwyżki, które są równe poziomowi inflacji, czyli o kilka procent. W przypadku ZGL były to podwyżki o 100, 200 procent. Podsumowując pracę prezydenta, chodzi też o środki unijne i zewnętrzne pozyskane przez prezesów spółek. Znając sytuację na rynku, pasowałoby się zabezpieczyć i dalekowzrocznie spojrzeć, co nas czeka i podjąć działania naprawcze, aby uchronić spółki przed wprowadzaniem podwyżek. Jeśli chociażby w ZGL sytuacja jest zła, trzeba mieć na uwadze wprowadzenie audytu, sprawdzenie pewnego konkretnego obszaru, jeśli dzieje się coś złego, jeśli sama spółka nie potrafi czegoś dostrzec. To też poszukiwanie nowych form przychodu. Dziś możemy z całą pewnością powiedzieć, że nie da się prowadzić działalności w oparciu o jedną dziedzinę. Zwracam też uwagę na rozrzutność i wysokie pensje prezesów bialskich spółek. To nie czas i moment na to. Pan prezydent mający nadzór nad spółkami miejskimi, powinien temu przeciwdziałać. Nie można tylko sięgać do kieszeni mieszkańców, jak to robi ZGL. Jako klub Radnych Zjednoczonej Prawicy organizujemy konferencje prasowe i dostrzegamy problemy. W naszej ocenie obecnie trwające inwestycje powinny być już dawno wykonane. Przykładem jest chociażby stadion miejski. Zerwanie umowy z wykonawcą skutkuje, że dopiero dziś budowany jest ten obiekt. To też takie inwestycje jak ulica Warszawska czy zespół pałacowo-parkowy. Ale to wszystko inwestycje poprzedników. Obserwujemy, że są wykonywane z opóźnieniem. Czym może pochwalić się obecny prezydent? Jest Biała Księga Dróg. Ale ona jest nierealizowana, ulice nie są modernizowane na bieżąco, jak zakłada to plan. Opóźnienia są zmorą. Przygotowaliśmy jako klub radnych kilka projektów uchwał. To cały pakiet pomocowy dla przedsiębiorców w związku z pandemią koronawirusa. Musieliśmy to inicjować, pan prezydent później to kopiował i ogłaszał, że wyciągnął rękę do przedsiębiorców. Przyzwyczailiśmy się do tego. Staramy się jednak ciężko pracować na rzecz mieszkańców. Pan prezydent zarzuca radzie, że to my jesteśmy winni temu wszystkiemu, że nie potrafimy zrozumieć budżetu i brakuje nam racjonalnego myślenia. Powiem szczerze, jako radny obserwuję, że w tej kadencji pan prezydent utracił zaufanie radnych, kontrolę nad większością w radzie. To nie jest dobra droga. Współpraca z Radą Miasta powinna być owocna. Ale tej współpracy nie ma. Brak jest też realizacji potrzeb mieszkańców... Niepokoi mnie brak nadzoru nad inwestycjami i opóźnienia w projektach. Jeśli nie nastąpi poprawa, miasto nie będzie się rozwijało

Bogusław Broniewicz,
przew. Rady Miasta, Biała Samorządowa

Jedno wielkie rozczarowanie

- Trzy lata prezydentury Michała Litwiniuka to duży zawód. Udzielając prezydentowi poparcia w drugiej turze wyborów, naprawdę miałem nadzieję, że miasto będzie pracowało na innych falach. Może lepiej jest z wydatkowaniem środków. To wynika z terminów i harmonogramów, które powodują, że kończą się inwestycje z udziałem środków unijnych i my te pieniądze musimy wydawać. Pan prezydent nie słucha podpowiedzi, pomysłów, które powodowałyby, że byłoby sprawniej i lepiej. Sukcesów nie widzę. Porażka? Miało być hasło "łączy nas Biała Podlaska". Chyba to hasło nie było dokończone. "Łączy nas Biała Podlaska... na moich warunkach". Tylko nikt nie wie, jakie to warunki. Trudno podjąć merytoryczną ocenę w nawale propagandy, jaką karmieni są mieszkańcy. Niewiele budujemy, moglibyśmy budować szybciej i więcej. Coraz bliższy jestem poglądowi, że to wszystko jest robione, by otwarcia inwestycji były w roku wyborczym. Nie rozumiem człowieka, który stwierdził, że on stworzył plan budowy dróg. Jeżeli czas ich realizacji jest wydłużany o kolejny rok i słyszymy, że nie było dokumentacji... to po co robić takie plany? Ul. Sikorskiego, która ma być robiona w przyszłym roku, będzie miała gotową dokumentację dopiero z końcem marca 2022 r. Dokumentację można było zrobić już w ubiegłym roku, a teraz wyłonić wykonawcę. Jestem przyzwyczajony do innego działania. Nieskromnie powiem, że to dzięki mojemu uporowi Sidorska w ogóle jest w budżecie. Cieszę z każdego metra wybudowanej ulicy, chodnika, załatwienia każdej sprawy mieszkańca. Ale tego jest niewiele w obecnej chwili. Nie budujemy nawet 6-7 km ulic w ciągu jednego roku. Prezydent, poprzez takie czy inne media, wysyła w świat ciągle ten sam przekaz. Ale z tego coraz więcej ludzi się śmieje. Dla mnie jest to tym bardziej bolesne, gdyż przyczyniłem się do tego, że pan prezydent jest prezydentem. Wygrał drugą turę, bo uważaliśmy, że poprzednik był gorszy. Myśleliśmy, że będąc wiceprezydentem rzeczywiście zdiagnozował sytuację, że wie, co powinno być zmienione. Tymczasem on powiela te same zachowania co poprzednik. Dla mnie trzy lata kadencji prezydenta Litwiniuka to jedno wielkie rozczarowanie

Podziękowanie

"To nie jest tak, że oni umarli, a my żyjemy. To oni żyją, a my umieramy."

Ks. Piotr Pawlukiewicz

W imieniu całej rodziny składamy serdeczne Bóg zapłać wszystkim, którzy są z nami w tych najtrudniejszych chwilach. Dziękujemy za modlitwę, okazane współczucie oraz udział w ostatniej drodze naszego kochanego Męża, Taty, Dziadka, Brata i Wujka.

† ***Ś.P. MARIANA MIKOŁAJCZUKA***

Składa Rodzina

R E K L A M A

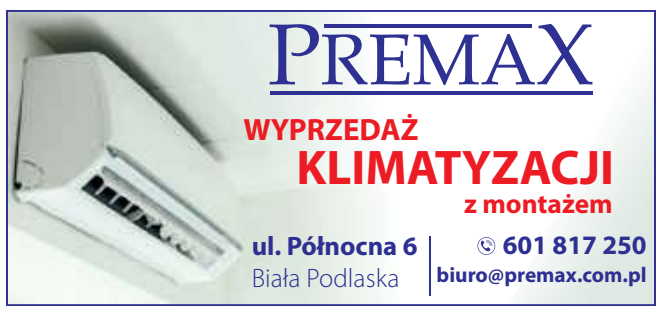

eprasa.pl 4575074ec0

Na odnowionych lub wybudowanych obiektach zespołu zamkowo-parkowego Radziwiłłów w Białej Podlaskiej pojawiają się wulgarne napisy

Atak wandali na Radziwiłłów

Co pewien czas na odnowionych lub wybudowanych obiektach zespołu zamkowo-parkowego Radziwiłłów pojawiają się wulgarne napisy. Internauci narzekają na bezkarność grupek młodzieży, lecz straż miejska informuje o ustaleniu sprawców dewastacji.

Fot.Marek Pietrzela

Nowy most przy głównym wejściu do zespołu zamkowo-parkowego został oszpecony mazajami wandali

Fot.Marek Pietrzela

W bramie koszarskiej zamontowano kamery. Odstraszają wandali

Fot.Marek Pietrzela

Wandal podpisał się też na murze przy wystawie fotogramów

W ostatnich latach rewaloryzacja i modernizacja zabytkowych budynków zespołu Radziwiłłowskiego w Białej Podlaskiej kosztowała ponad 26 mln zł, z tego ok. 16,4 mln zł było to dofinansowanie unijne. Unikalna architektura XVII wieku z szczególnie cennymi w skali europejskiej ziemnymi obwałowaniami obronnymi systemu staroholenderskiego została wzbogacona o odbudowaną bramę koszarską. Właśnie w minionym roku wandale oszpecili wulgarnymi napisami i malunkami wnętrze bramy. Na białych ścianach pozostawili po sobie szpetne mazaje. Wykorzystali brak kamer w tym miejscu, gdyż z pewnym poślizgiem zamawiano i montowano monitoring. Bialski prezydent Michał Litwiniuk wyjaśniał wtedy mediom, że miasto zatrudniło firmę ochroniarską, która wieczorami pilnowała obiektów zabytkowych. Zamalowano też wulgarne napisy.

Jesienny atak wandali

Nowy bialski radny, Grzegorz Siemakowicz, podczas październikowej sesji wystąpił z apelem o poprawienie bezpieczeństwa w parku Radziwiłłowskim. Wskazał na konieczność zabezpieczenia lamp na wysięgnikach, gdyż jedną z nich przy balkonie biblioteki uszkodzili wandale.

– Kolejny raz została zniszczona elewacja biblioteki. Pojawiają się tam wulgarne napisy. Czy dałoby się poprosić straż miejską, aby odbywała w parku piesze patrole? – dopytywał radny, były wicedyrektor Miejskiej Biblioteki Publicznej.

Wkrótce jednak straż miejska udowodniła, że system monitoringu jest efektywnie wykorzystywany.

– Dzięki kamerom udało się m.in. zatrzymać osoby niszczące elewację w bramie koszarskiej, dzięki monitoringowi policja ustaliła sprawców przestępstw – poinformował nas Henryk Nędziak, komendant tej straży. Policja ujawniła, że to właśnie strażnicy na gorącym uczynku zatrzymali wandali niszczących elewację. Naprawa uszkodzeń elewacji dokonanych flamastrami na bibliotece kosztowała ok. 500 zł. Pod koniec października do policji wpłynęło zawiadomienie o pseudograffiti w przejściu bramy. Ponownie trzeba było usuwać szpetne i wulgarne malunki. Koszt – ok. 1500 zł.

– Nasze patrole często sprawdzają teren zespołu Radziwiłłowskiego – zapewniła nas kom. Barbara Salczyńska-Pyrchla, oficer prasowy bialskiej policji.

Teoria i praktyka

Przed kilkoma dniami radny Grzegorz Siemakowicz powiedział nam, że liczy na poprawę sytuacji, gdyż w bramie koszarskiej zamontowano kamery monitoringu.

– Niestety, niedawno most, przy głównym wjeździe do zespołu Radziwiłłowskiego, został pomazany farbą – podkreśla radny. Przyznaje, że także na arkadach, obok wystawy fotogramów Fotoklubu Bialskopodlaskiego, pojawiły się wulgarne znaki wandali.

Internauci nadal wskazują na nagminne gromadzenie się młodzieży z używkami przy bramie koszarskiej oraz o zestawianiu przez nią ławek parkowych pod balkonem biblioteki. W ostatnią środę, przed południem, przy wspomnianej bramie dostrzegliśmy grupę wyrostków zapewne z pobliskiej szkoły. Podczas przerwy lekcyjnej palili tam papierosy.

Teoretycznie za uszkodzenie mienia grozi kara pozbawienia wolności do lat 5, a za mazanie po elewacjach budynków – ograniczenie wolności albo grzywna.

Niedawno sąd wydał wyrok w sprawie wulgarnych napisów powstałych w czasie styczniowych demonstracji na budynku bialskiego biura parlamentarzystów PiS. Policji udało się ustalić 24-letniego bialczanina, wobec którego sąd orzekł karę... nagany. Wyrok nie jest prawomocny.

Marek Pietrzela

Fot.Marek Pietrzela

Henryk Nędziak
komendant bialskiej straży miejskiej

Pod okiem kamer

- Kilkakrotnie patrol straży miejskiej interweniował i prawdopodobnie zapobiegł niszczeniu mienia w zespole Radziwiłłowskim. Po okresie wstępnym, po uzgodnieniu z centrum monitoringu, kamery zostały przekierowane na obszary, gdzie najczęściej dochodzi do zakłóceń spokoju i dewastacji. Ponadto zostały zamontowane dodatkowe kamery. Natomiast w obszarze bezpieczeństwa zawsze będzie coś do poprawy i zmodyfikowania

Fot.Marek Pietrzela

Zbigniew Kapela
dyrektor Bialskiego Centrum Kultury

Monitoring i ochrona

- W mojej opinii w założeniu Radziwiłłowskim mieszkańcy czują się bezpiecznie. Nie dochodzi tam do czynnych napaści, bójek, kradzieży mienia itp. Raczej mamy do czynienia z grupą młodzieży, która rzeczywiście regularnie niszczy elewacje budynków. To właśnie dzięki monitoringowi możliwe jest zidentyfikowanie sprawców. BCK ma podpisaną umowa z firmą Lew Trans na świadczenie usług ochrony amfiteatru i parku w godzinach wieczornych. Firma ta również ma dostęp do podglądu z kamer zainstalowanych na terenie założenia

Grzegorz Siemakowicz
radny miasta Biała Podlaska

Jak powstrzymać wandali

- Dobrze, że udało się zamontować dodatkowe kamery wewnątrz bramy. Ostatnio nie ma żadnego aktu wandalizmu. Wcześniej, pomimo że są kamery przy bibliotece, co pewien czas niszczono elewację. Nie wiem, co trzeba byłoby zrobić, aby zahamować wandali w ich pędzie do niszczenia zabytków...

Zmarł Marek Daniluk, radny gminy Wohyń

27 listopada zmarł Marek Daniluk, radny gminy Wohyń kilku kadencji, w tym trwającej 2018-2023.

- Był aktywnym społecznikiem, samorządowcem, naprawdę dobrym kolegą - mówi o nim jeden z wohyńskich samorządowców.

Marek Daniluk startował w ostatnich wyborach samorządowych z komitetu partii Prawo i Sprawiedliwość.

Wspomina Zbigniew Smółko, radny powiatu, społecznik:

Bardzo pusty będzie Wohyń bez Marka. Dobry, serdeczny kolega, zawsze chętny do pomocy, sam dopytywał, czy nie pomóc, sam dostrzegał, że jest potrzeba coś zrobić.

Wiele razy z Małgosią doświadczaliśmy jego sąsiedzkiej życzliwości. Bardzo towarzyski, świetny kompan do zabawy i rozmowy, z nim nigdy nie było nudno. Uwielbiałem, kiedy mu się oczy zaczynały tak szelmowsko śmiać, wiadomo było, że zaraz coś się wydarzy, że zaraz będzie wesoło... Inteligencja, cudowne poczucie humoru, galanteria zwłaszcza wobec pań, potrafił czarować. Skromny, często potrafił żartować z samego siebie, miał ogromny dystans do rzeczywistości i swojej osoby. Pomysłowy, kreatywny, zawsze znajdował jakieś zajęcie, nie marnował czasu. Podpatrywałem go jako samorządowca, tym bardziej że był radnym z mojego okręgu i wzajemnie się wspomagaliśmy.

Podziwiałem go za umiejętność bronienia własnego zdania, jeżeli był przekonany do czegoś, to nie rezygnował, nawet jeśli musiał się komuś narazić. Nie było w nim obojętności, on nie był byle jaki, potrafił pokazać różki i niesłychanie uprzejmie ale bardzo stanowczo powiedzieć: panowie, jak was bardzo szanuję, ale ja się z wami nie zgadzam. Mądrzy to doceniali, głupi niekoniecznie.

Jednocześnie skromny i dyskretny ze swoją dobrocią, kilka razy zdarzyło mi się, że gdzieś trafiałem na jakieś ślady dobra i okazywało się, że gdzieś tam po cichu zrobił to Marek. Za wcześnie, cholera, za wcześnie...

mm

Marek Daniluk miał 69 lat

eprasa.pl 4575074ec0

ZDARZENIA

Uderzył w przydrożne drzewo

Do poważnego wypadku doszło 20 listopada w Zahajkach, kilkadziesiąt minut po północy. 21-latek z Międzyrzeca Podlaskiego jechał z pasażerką osobowym subaru gruntową drogą. W pewnym momencie stracił panowanie nad pojazdem i uderzył w przydrożne drzewo. Najprawdopodobniej przyczyną była nadmierna prędkość. Mężczyzna trafił do szpitala z poważnymi obrażeniami.

Wypadek z udziałem 18-latki

Najprawdopodobniej błąd młodego kierowcy doprowadził do wypadku 20 listopada w Przechodzie. Pół godziny po południu na skrzyżowaniu dróg jadąca volkswagenem 18-latka z gminy Sosnowica nie ustąpiła pierwszeństwa przejazdu renault prowadzonemu przez 58-letniego mieszkańca Lublina. W wyniku zderzenie obrażeń doznała pasażerka volkswagena, trafiła do szpitala. Szczegóły ustala policja z Wisznic.

Auto zaczepiło go lusterkiem

Policjanci ustalają okoliczności zdarzenia, do którego doszło 20 listopada ok. godz. 17 w miejscowości Zakalinki-Kolonia. 41-latek z gminy Leśna Podlaska jechał rowerem. Według jego relacji nieznany pojazd uderzył go lusterkiem. Rowerzysta przewrócił się i doznał obrażeń ciała. Okazało się, że miał jeden promil alkoholu w organizmie.

Skradziony katalizator

Ktoś 20 listopada ukradł katalizator z samochodu osobowego marki Volvo zaparkowanego na prywatnej posesji na terenie gminy Biała Podlaska.

Włamanie do garażu

Do kradzieży z włamaniem doszło 17 listopada w jednej z miejscowości na terenie gminy Biała Podlaska. Złodziej włamał się do garażu, skąd zabrał pilarkę spalinową.

Ukradł... zdrapki

W jednym z kiosków z prasą na terenie Białej Podlaskiej 18 listopada nieznany mężczyzna ukradł zdrapki. Kobieta będąca na miejscu próbowała go zatrzymać. Wtedy napastnik ją odepchnął. Sprawę wyjaśnia policja.

Poszukiwana zatrzymana w skodzie

18 listopada na ul. Lubelskiej w Białej Podlaskiej policja zatrzymała do kontroli drogowej 45-latkę z Białej Podlaskiej za kierownicą skody. Okazało się, że na koncie kobiety są sądowe zakazy prowadzenia pojazdów. Co więcej, bialczanka była poszukiwana przez sąd celem odbycia zastępczej kary pozbawienia wolności. Kobieta została doprowadzona do aresztu.

karo

Wspólne odcinanie kuponów w gminie Międzyrzec

Rada nie skąpiła sobie i wójtowi tysięcy złotych

Międzyrzecki wójt otrzymał najwyższą możliwą podwyżkę wynagrodzenia z 10 180 zł do 19 470 zł (brutto). Radni też nie skąpili sobie grosza podnosząc dietę z 900 zł na 1200 zł płatną od sierpnia jako ryczałt miesięczny.

Fot.Marek Pietrzela

Krzysztof Adamowicz na czas rozpatrywania uchwały o jego wynagrodzeniu wyszedł z sali obrad

Czas	Wynagrodzenie zasadnicze	Dodatek funkcyjny	Dodatek specjalny	Dodatek za wysługę lat	Razem wynagrodzenie wójta
Do 1 sierpnia 2021 r.	4700 zł	1900 zł	2640 zł	940 zł	10 180
Od 1 sierpnia 2021 r.	10 250	3150 zł	4020 zł	2050 zł	19 470

Okres	Dieta radnego	Dieta przewodniczącego rady	Dieta wiceprzew. i szefa komisji
Do 1 sierpnia 2021 r.	900 zł	1340 zł	1100 zł
Od 1 sierpnia 2021 r.	1200 zł	2100 zł	1500 zł

Piątkowa sesja była bardzo dobrze przygotowana w reżimie sanitarnym. Nawet zabierający głos przemawiali w maseczkach. Scenariusz był dopracowany. Najpierw wójt Krzysztof Adamowicz, jak przystało na czas podwyżek, zapowiedział kilka inwestycji wspomaganych z funduszy m.in. unijnych. Mówił o 4,5 mln zł na montaż instalacji solarnych, o 10,7 mln zł dofinansowania w ramach Polskiego Ładu do przebudowy dwóch mostów w Rzeczycy i Misiach oraz kilku odcinków dróg. Napomknął też o 313 tys. zł otrzymanych w ramach programu Cyfrowa Gmina, ponad 30 tys. zł przyznanych na informatyzację biblioteki i jej filii oraz 310 tys. zł uzyskanych na doposażenie „Laboratoriów przyszłości". Do tego doszło jeszcze 75 tys. zł na zakupy sprzętu komputerowego dla rodzin w gminach popegeerowskich. Wójt podziękował także radnym za uczestnictwo w Święcie Niepodległości.

Motywowanie wójta

Taki grad pozytywnych wiadomości był dobrym przygotowaniem gruntu do uchwały o podwyżce wynagrodzenia wójta. Z wprowadzeniem do dyskusji w tej sprawie wystąpił Maciej Tymoszuk, przewodniczący komisji ds. budżetu i finansów. Podkreślił, że jego komisja jednomyślnie zaopiniowała projekt uchwały o przyznaniu wójtowi 10 250 zł zasadniczego wynagrodzenia, 3150 zł dodatku funkcyjnego oraz 30-procentowego dodatku specjalnego (4020 zł) i 20-procentowego dodatku stażowego (2050 zł). Razem 19 470 zł.

Mówca podkreślił, iż komisja jednomyślnie zaopiniowała jedyną propozycję o wynagrodzeniu szefa urzędu.

– Te stawki są maksymalne! – zaznaczył.

– Z dyskusji na posiedzeniu wyjawia się wniosek, że gmina jest bardzo duża i ma bardzo dużo zadań inwestycyjnych, aż ponad 70. Wydatki na inwestycje wynoszą ponad 20 mln zł. W opinii komisji, Rada Gminy nie ma innej możliwości zmotywowania i poparcia wójta w jego działaniach, jak ustalenie w tej wielkości wynagrodzenia – podsumował.

14 obecnych na sesji radnych jednomyślnie poparło projekt uchwały.

Zgodnie ze zmienioną 17 września ustawą o zmianie ustawy o wynagrodzeniu osób zajmujących kierownicze stanowiska państwowe, ustalona wysokość wynagrodzenia należy się wójtowi od 1 sierpnia 2021 r. Już wkrótce wójt może zatem otrzymać 37 160 zł (brutto) wyrównania wynagrodzenia za ostatnie miesiące.

Agnieszka Miłosz-Tusz, skarbnik międzyrzeckiej gminy, powiedziała nam, że również pracownicy Urzędu Gminy liczą też na szansę podniesienia swoich uposażeń.

Rajcowie zadbali też o siebie

Radni znaleźli też sposób na zmotywowanie swojej działalności społecznej. Właściwie już w kwietniu 2020 r. rajcowie z międzyrzeckiej gminy uchwalili, aby na ich konta trafiało miesięcznie 800 zł ryczałtowej diety, a na rachunek przewodniczącego 1300 zł. W czerwcu 2021 r. podnieśli sobie diety do 900 zł, a przewodniczącemu do 1340 zł, zaś przewodniczącym komisji i wiceprzewodniczącemu rady do 1100 zł.

Obecnie znów skorzystali z okazji. W piątek jednogłośnie i jednomyślnie z mocą od 1 sierpnia podnieśli diety radnych do 1200 zł, przewodniczącego rady do 2100 zł, a przewodniczących komisji i wiceprzewodniczącego rady do 1500 zł. Dyskusji nie było.

- Chciałbym podziękować wszystkim tworzącym oblicze tej gminy i ją zmieniającym. Dziękuję za słowa wsparcia, liczne pomysły, zaangażowanie się w akcje i uroczystości. Naprawdę jestem ukontentowany państwa zachowaniem, aktywnością i zrozumieniem, że mamy wiele potrzeb i staramy się razem je realizować. Dziękuję za wspólne odcinanie kuponów – podsumował obrady wójt Krzysztof Adamowicz.

Marek Pietrzela

Fot.Michał Teofilski - zdjęcie własne

Michał Teofilski,
zastępca wójta gminy Międzyrzec

Zniesiono nazwy-widmo

- W wykazie urzędowych nazw miejscowości prowadzonego przez ministra właściwego ds. administracji na terenie gminy Międzyrzec wpisane są nazwy Małe Błota i Podrogoźnica, tymczasem faktycznie nazwy te nie występują. Stwierdziliśmy, że na podstawie posiadanych przekazów nie występowały. Zgodnie z ustawą o urzędowych nazwach miejscowości i obiektów fizjograficznych urzędowa nazwa miejscowości jest ustalana, zmieniana i znoszona na wniosek Rady Gminy, stąd też chcąc uporządkować tę kwestię musieliśmy przedłożyć Radzie Gminy stosowną uchwałę

Burmistrz też będzie więcej zarabiać

We wtorek o godz. 15 zacznie się sesja Rady Miasta Międzyrzec w zdalnym trybie obradowania.

Radni mają m.in. podjąć uchwały w sprawie ustalenia wysokości diet oraz wynagrodzenia burmistrza miasta.

Większy ekwiwalent dla strażaków

Rada zwiększyła ekwiwalent pieniężny dla członków OSP z 15 do 25 zł za każdą godzinę udziału w akcjach ratowniczych. Za udział w szkoleniu strażaków pozostała dotychczasowa stawka 10 zł.

ZDARZENIA

Okradziony dom

19 listopada doszło do włamania do domu jednorodzinnego na terenie gminy Międzyrzec. Złodziej wykorzystał nieobecność domowników. Po przeszukaniu pokoi zabrał pieniądze, srebrne monety, złotą biżuterię oraz pozłacane medale okolicznościowe.

Z promilami i zakazem

20 listopada w Konstantynowie policja zatrzymała 43-latka z gminy Konstantynów. Mężczyzna kierował osobowym volkswagenem, mając 2,9 promila alkoholu w organizmie. Dodatkowo miał sądowy zakaz prowadzenia pojazdów.

Pieniądze leżały pod MOPS-em

Policja szuka właściciela pieniędzy, które znaleziono 16 listopada pod drzwiami Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej w Białej Podlaskiej przy ul. Piłsudskiego. Na szczęście znalazł je uczciwy człowiek i sprawę zgłosił na policję.

Właściciel gotówki proszony jest o kontakt z dzielnicowym: młodszy aspirant Monika Bujak, telefon 47 814 13 29.

Kurtka nie dotarła

Mieszkanka gminy Biała Podlaska chciała przez internet kupić kurtkę markowej firmy. Po zakupieniu jej na aukcji, przelała pieniądze i dowód wpłaty. Niestety sprzedający zerwał z nią kontakt i towaru nie wysłał.

Pieniądze zniknęły z konta

Ktoś 23 listopada okradł mieszkankę Białej Podlaskiej. Złodziej zdobył dane służące do logowania w aplikacji banku i wypłacił pieniądze z bankomatu za pomocą BLIK.

Kradzież w drogerii

W jednej z bialskich drogerii 10 listopada nieznany mężczyzna ukradł perfumy oraz akcesoria do golenia.

Oszukany na antyki

Mieszkaniec Janowa Podlaskiego poprzez portal społecznościowy znalazł ofertę o sprzedaży m.in. drewnianego krzyża, zegarka oraz zabytkowych monet. Po przelaniu pieniędzy na konto sprzedająca nie wysłała towarów i zerwała kontakt z kupującym.

2,7 promila za kółkiem

33-letni mieszkaniec bialskiej gminy jechał volkswagenem, mając 2,7 promila alkoholu w organizmie. Policja zatrzymała go 22 listopada w Zabłociu.

karo

R E K L A M A

Komunalnik Biała Podlaska
www.komunalnik.pl
NAGROBKI GRANITOWE
WYPRZEDAŻ

21-500 Biała Podlaska, Al. Jana Pawła II 33, tel. 508 303 236

Kompleksowa organizacja pogrzebów
(na terenie całego kraju)
szeroki wybór trumien
nekrologi, tabliczki, krzyże
kremacja i ekshumacja zwłok
przechowywanie zwłok
balsamacja, rozliczenia z ZUS
toaletki i kosmetyka pośmiertna
kwiaty, wieńce, odzież dla zmarłych
kredytujemy usługi pogrzebowe
ZAKŁAD POGRZEBOWY HADES Spółka z o.o.
21-500 Biała Podlaska, Aleja Jana Pawła II 25
całodobowy 9588
tel. 083 344 35 24,
tel. kom. 0 601 369 849

KUPIĘ
ZBOŻA PASZOWE I KONSUMPCYJNE:
jęczmień, żyto, pszenicę, pszenżyto, owies
- KAŻDEJ JAKOŚCI
Zapewniam transport i odbiór z gospodarstwa
Płatne po załadunku
518 048 715

eprasa.pl 4575074ec0

Urząd Pracy Biała Podlaska

Zawód. Miejsce pracy / Pracodawca	Wynagrodzenie / rodzaj umowy
Kierowca samochodu dostawczego, Biała Podl.	1400- 2900 zł/umowa o pracę
Kierowca samochodu ciężarowego, Małaszewicze/ Adampol	3500 zł/umowa o pracę
Główny księgowy/a, Biała Podl./Vikking KTS	6990 -10000 zł/umowa o pracę
Recepcjonista salonu kosmetycznego, Biała Podl.	18,30 zł/godz./umowa zlecenie
Ładowacz, Rzeczyca	2800 zł/umowa o pracę
Stylistka rzęs i brwi, Biała Podl.	18,30 zł/godz./umowa zlecenie
Kierowca – mechanik, Woskrzenica Duże	2800 zł/umowa o pracę
Pomoc nauczyciela, Biała Podl./ZSO nr 2	1400 zł/umowa o pracę
Pomocnik w przemyśle przetwórczym, Biała Podl.	3010 zł/umowa o pracę
Pracownik ds. księgowości, Międzyrzec/TESBUD	1400 zł/umowa o pracę
Spawacz, Międzyrzec, Gala BBG	4400-5100 zł/umowa o pracę
Zbieracz pieczarek, Biała Podl.	19,70 zł/godz./ umowa zlecenie
Opiekun w żłobku, Biała Podl./ Szpilewicz	3100-3300 zł/umowa o pracę
Instruktor terapii zajęciowej, Biała Podl./Caritas	2800 zł/umowa o pracę
Zbieracz grzybów, Horbów Kol.	18,30 zł/godz./umowa zlecenie
Asystent, Koroszczyn/GSSE	4000 zł/umowa o pracę
Operator centrum obróbczo – tnącego CNC, Międzyrzec	3500-4500 zł/umowa o pracę
Kierowca ciągnika rolniczego, Koroszczyn	3000 zł/umowa o pracę
Nauczyciel angielskiego, Biała Podl.	40 – 50 zł/godz./umowa zlecenie
Zbieracz owoców, ziół i innych roślin, Dubów	19,70 zł/godz.
Pracownik produkcji, Międzyrzec	18,30 zł/godz./umowa zlecenie
Nauczyciel wychowania przedszkolnego, Wisznice	2800 -3000 zł/umowa o pracę
Asystent rodziny, Konstantynów/GOPS	840 zł/umowa zlecenie
Kucharz, Koroszczyn/Idelia	3000 zł/umowa o pracę
Magazynier Koroszczyn/Idelia	2800 zł/umowa o pracę
Psycholog, Biała Podl.	50 – 60 zł/godz./umowa zlecenie
Pedagog, Biała Podl.	50 – 60 zł/godz./umowa zlecenie
Logopeda, Biała Podl.	50 – 60 zł/godz./umowa zlecenie
Monter instalacji sanitarnych, Biała Podl.	2800 zł/umowa o pracę
Pracownik biurowy, Biała Podl.	2800 zł/umowa o pracę
Elektromechanik Biała Podl.	2800 zł/umowa o pracę
Pracownik ekipy myjącej, Międzyrzec/ Wipasz	2800 zł/umowa o pracę
Pracownik fiyzyczny – mechanik, Małaszewicze Małe/POL-IMPEX	2800 zł/umowa o pracę
Kierownik działu produkcji aluminium, Międzyrzec	4500 -5000 zł/umowa o pracę

Urząd Pracy Parczew

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wynagrodzenie / rodzaj umowy
Pracownik biurowy, Parczew	2800 zł/umowa o pracę
Magazynier, Parczew	2800 zł/umowa o pracę
Robotnik szklarniowy, Koczergi	18,30 zł/godz./umowa zlecenie
Operator żurawia jezdniowego, Sosnowica/IR-BUD	4000 zł/umowa o pracę
Mechanik, Sosnowica	4000 zł/umowa o pracę
Brygadzista, Sosnowica	4000 zł/umowa o pracę
Reprezentant handlowy, Parczew./PIONENERGIA	4000 zł/umowa o pracę
Diagnosta samochodowy, Parczew/ Bronikowski	5000 zł/umowa o pracę
Mechanik pojazdów samochodowych, Parczew/ Bronikowski	4200 zł/umowa o pracę

Ukończyłeś „60”? Odbierz Kartę Seniora

Fot.UM

25 listopada odbyła się inauguracja Ogólnopolskiej Karty Seniora w Radzyniu Podlaskim. Na spotkaniu gościł dr hab. Marek Plich (z prawej, z lewej burmistrz Jerzy Rębek) reprezentujący czasopismo „Głos Seniora” oraz stowarzyszenie promujące OKS. Każdy mieszkaniec miasta, który ukończył 60. rok życia, będzie mógł otrzymać ją bezpłatnie. W tym celu należy zgłosić się do Urzędu Miasta i wypełnić stosowny wniosek.

Podwyżki dla Płudowskiego i Sentkiewicza. „PiS dał tyle, ile musiał”

17 538 zł brutto miał zarabiać po podwyżce burmistrz Łukowa Piotr Płudowski. To propozycja radnych Arkadiusza Pogonowskiego i Henryka Lipca. Została ona odrzucona.

Fot.Marta Karwowska

Marcin Sentkiewicz
(Stoczek Łukowski) zarobi:

18 752 zł
- wynagrodzenie brutto. W tym:
10250 zł
- wynagrodzenie zasadnicze
3150 zł
- dodatek funkcyjny
4020 zł
- dodatek specjalny
1332 zł
- wysługa lat

PIOTR PŁUDOWSKI ZAROBI:

16104 zł
- wynagrodzenie brutto burmistrza, w tym:
8344 zł
- wynagrodzenie zasadnicze
2760 zł
- dodatek funkcyjny
3331 zł
- dodatek specjalny
1668 zł
- wysługa lat

Przez polskie samorządy przetacza się fala podwyżek dla władz samorządowych. W powiecie łukowskim więcej na konto będzie już dostawał starosta Dariusz Szustek i wójt gminy Wojcieszków Agnieszka Cieślak. Teraz przyszedł czas na podwyżki burmistrzów Piotra Płudowskiego z Łukowa i Marcina Sentkiewicza ze Stoczka Łukowskiego.

Sporo emocji było zwłaszcza podczas uchwalania wynagrodzenia Płudowskiego. Z inicjatywą ustalenia nowych poborów wyszli radni popierający burmistrza, Arkadiusz Pogonowski oraz Henryk Lipiec. Zaproponowali, aby zarabiający do tej pory lekko ponad 9 tys. zł brutto włodarz dostał według nowych stawek 17,5 tys. zł. - To podejście racjonalne - argumentował podczas sesji Henryk Lipiec.

PiS obniża stawkę

Z kontrpropozycją wystąpił Artur Gałach z PiS. Zaproponował kwotę 16104 zł brutto.

- Propozycja niższa od propozycji radnych Pogonowskiego i Lipca o 1500 zł. Do tej pory pan burmistrz zarabiał 9308 zł (brutto - dop. red.) Proponujemy 16104 zł. To minimalne wynagrodzenie, jakie może mieć burmistrz według nowego rozporządzenia. Ale tak naprawdę jest to wzrost o ponad 6 tys. zł. Uważam, że kwota, którą proponujemy, jest w zupełności wystarczająca - powiedział Gałach.

„Pisowskie afery”

- PiS daje tyle, ile musi. Tylko nie swoim. To przykre. Bo nie widzę sensownej argumentacji. Burmistrz nie zasługuje na więcej niż minimum, bo co? No bo nie! Powinniśmy podziękować prezesowi Kaczyńskiemu, że aby przykryć kolejne „pisowskie” afery pozwolił się obłowić samorządowcom. I w ramach tego obławiania burmistrz Płudowski coś tam dostanie, mimo że nie jest „pisowcem”. Zabawa będzie dopiero przy podwyżkach dla radnych - skomentował radny Mariusz Chudek.

„Pycha i buta”

Zadaniem Łukasz Bobra w wypowiedzi radnego Gałach zabrakło słów: „Panie starosto Szustek, pomściliśmy pana przegraną na burmistrza i zrobiliśmy, jak pan chciał”.

- Dla mnie jest uwłaczające, że burmistrz miasta powiatowego będzie zarabiał mniej niż niejeden wójt - mówi Bober. Przypomina, że starosta Szustek (PiS) dostał wynagrodzenie ponad 20 tys. zł brutto. - Wzrost o 100 proc. - zauważa Bober.

- Nie deprecjonujmy już tak tego naszego biednego burmistrza - skomentował propozycję radnych PiS Sebastian Ignaciuk.

- Pokazujecie swoją pychę i butę - ocenił Jarosław Okliński, wyrzucony niegdyś z klubu PiS.

Rada przyjęła propozycję radnych PiS stosunkiem głosów: 11 za, 8 przeciw. 1 radny się wstrzymał.

Sowita podwyżka dla Sentkiewicza

Rada miasta Stoczek Łukowski na sesji 25 listopada uchwaliła, że od 1 sierpnia miesięczne wynagrodzenie brutto burmistrza będzie wynosiło 18752 zł. Wcześniej Marcin Sentkiewicz zarabiał 9625 zł.

Radni, podnosząc pensję burmistrzowi, chwalili go za skuteczne pozyskiwanie środków zewnętrznych. Przypomnijmy, ostatnio Stoczek dostał 2 mln zł z rządu za promocję szczepień, a z programu Polski Ład do kasy wpłynie ponad 5 mln zł. Miasto wykona dwie inwestycje.

Pierwsza to warta 4,5 mln zł rewitalizacja boiska przy Zespole Szkół w Stoczku. Chodzi o pełnowymiarowe boisko piłkarskie, z bieżną i oświetleniem. Prace przy boisku mogą ruszyć wczesną wiosną.

Rewitalizacja parku Chojak to drugie zadanie w ramach Polskiego Ładu. Już wcześniej powstał tu mini plac zabaw i elementy siłowni. Teraz za 540 tys. zł miasto wybuduje chodnik z oświetleniem. 800-metrowy trakt będzie monitorowany. Staną również ławeczki.

Łukasz Prusak

Piotr Płudowski
burmistrz Łukowa

Nie zostałem burmistrzem dla pieniędzy

Gdyby w 2018 r. partia rządząca - w odpowiedzi na spadające słupki notowań i skandale związane z przyznaniem wysokich premii członkom rządu Beaty Szydło - nie wprowadziła sztucznych obniżek pensji samorządowcom o 20 proc., nie mielibyśmy dzisiaj sytuacji związanej z podnoszeniem tego, co wówczas zostało odebrane. Kandydując na stanowisko burmistrza w 2018 r., nie kierowałem się względami finansowymi, bo większe zarobki uzyskiwałem, prowadząc działalność gospodarczą i łącząc ją dodatkowo z pracą na etacie. Niezależnie od wysokości wynagrodzenia ustalonego przez Radę Miasta, cały czas tak samo aktywnie pracuję dla mieszkańców.

„Powinniśmy podziękować prezesowi Kaczyńskiemu, że aby przykryć kolejne „pisowskie” afery pozwolił się obłowić samorządowcom”

eprasa.pl 4575074ec0

Cenne przedmioty będą dostępne dla zwiedzających

Skarby zabrane przemytnikom oddali do muzeum

BIAŁA PODLASKA: Najcenniejsza w zbiorze darów jest zabytkowa karafka do wina. Lubelska Krajowa Administracja Skarbowa po raz kolejny przekazała do Muzeum Południowego Podlasia zabytkowe przedmioty pochodzące z prób przemytu na przejściach granicznych.

Fot. UM Biała Podlaska

Banknoty, monety i ikony to tylko niektóre przedmioty przekazane do bialskiego muzeum przez KAS

Zabytkowe przedmioty przekazane do bialskiego muzeum pochodzą z udaremnionych przez funkcjonariuszy prób przemytu na przejściach granicznych w Hrebennem, Dorohusku i Zosinie. Po orzeczeniu przez sąd ich przepadku na rzecz Skarbu Państwa i decyzji wojewódzkiego konserwatora zabytków – obiekty mogły powiększyć zbiory bialskiej placówki.

Monety, banknoty i karafka

Do Muzeum Południowego Podlasia w Białej Podlaskiej trafiło w sumie 208 monet i sześć banknotów, sześć ikon oraz zabytkowa karafka do wina. Banknoty i 191 monet, w tym szelągi, półgrosze, krajcary i halerze, ujawnili w 2019 r. funkcjonariusze celno-skarbowi z przejścia granicznego w Hrebennem. W kolekcji, którą nielegalnie przewoził ukraiński podróżny, znajdowały się m.in. perełki numizmatyczne z lat 1661–1795. Kolejne 17 monet zatrzymali funkcjonariusze Służby Celno-Skarbowej z drogowego przejścia granicznego w Dorohusku. – Podróżujący autokarem kursowym obywatel Ukrainy, mimo że miał taki obowiązek, nie zgłosił obiektów numizmatycznych przy kontroli celnej. Biorąc pod uwagę czas powstania monet – określony na lata 1867–1965 – nie posiadają one typowych cech zabytków, ale mają wartość muzealną – mówi Gabriela Kuc-Stefaniuk, rzecznik prasowy prezydenta Białej Podlaskiej.

Cenne dary

Najcenniejsza w zbiorze darów przekazanych do bialskiego muzeum jest zabytkowa karafka do wina. Jej czas powstania datowany jest na lata 80–90 XIX w. i, jak określił konserwator zabytków, może stanowić uzupełnienie kolekcji muzealnych.

– Karafka, podobnie jak i XIX-wieczna ikona, zatrzymane zostały na przejściu granicznym w Zosinie. Kolejne pięć przekazanych w środę ikon trafiło do bialskiego muzeum z przejścia granicznego w Dorohusku – dodaje rzecznik prezydenta.W zbiorach Muzeum Południowego Podlasia znajduje się wiele przedmiotów pochodzących z udaremnionych przez funkcjonariuszy Służby Celno-Skarbowej przemytów. To tu jest jedna z największych w Polsce – licząca ok. 1600 eksponatów – kolekcja ikon, z których znaczna część zatrzymana była właśnie przy nielegalnych próbach przewozu przez granicę.

Maciej Maciejuk

Budżet Łukowa. Wśród inwestycji m.in. rozbudowa hali i uzbrojenie terenów inwestycyjnych

Burmistrz Piotr Płudowski i jego zastępca Mateusz Popławski przedstawili projekt budżetu na 2022 rok. Zakłada on dochody na poziomie blisko 119 mln zł, a wydatki na ponad 120 mln zł.

118 713 000 zł - dochody

120 400 000 zł - wydatki

Przyszłoroczny budżet Łukowa zakłada dochody na poziomie 118 mln 713 tys. zł. To o około 22 mln zł mniej niż w bieżącym roku. Powód zmniejszenia budżetowych wpływów to zaprzestanie przez samorząd wypłaty dodatku 500+, co będzie teraz zadaniem ZUS oraz zmniejszenie kwoty udziału samorządu w podatku PIT. To z kolei wynika ze zmian podatkowych, jakie mają zacząć obowiązywać od nowego roku.

Szkoły i przedszkola pochłoną najwięcej

Jak informowali na konferencji burmistrz i jego zastępca, przyszłoroczne wydatki oszacowano na 120,4 mln zł. W planach znalazło się m.in. przeznaczenie blisko 1 mln zł na miejską komunikację. Z tej puli 777 tys. zł ma być przekazane do spółki PKS Łuków, która ma nadal świadczyć tę usługę. Natomiast pozostałe pieniądze zaplanowano wydać na zakup wiat przystankowych.

W projekcie zaplanowano także 800 tys. zł na utrzymanie żłobka, 300 tys. zł na budżet obywatelski, 130 tys. zł na wymianę źródeł ciepła oraz 20 tys. zł na rodzinne ogrody działkowe. Na wspieranie organizacji pozarządowych oraz sport ma być wydane 720 tys. zł.

Największa kwota wydana zostanie na funkcjonowanie szkół i przedszkoli. To 52 mln zł, z czego połowę stanowi subwencja oświatowa, a połowę środki własne.

Większe i mniejsze inwestycje

Wśród inwestycji na przyszły rok znalazły się: budowa ulicznego oświetlenia – 505 tys. zł, budowa kanalizacji deszczowej w ulicy Królik – 1 mln 150 tys. zł, instalacja odymiania i wydzielenie klatki schodowej w Przedszkolu Miejskim nr 4 – 540 tys. zł, opracowanie projektu budowy zadaszonego boiska – 150 tys. zł, budowa siłowni zewnętrznej na osiedlu Unitów Podlaskich – 80 tys. zł oraz remont sali gimnastycznej w Szkole Podstawowej nr 2 – 1 mln 350 tys. zł.

W budżecie zaplanowano także uzbrojenie terenów inwestycyjnych przy ul. Strzelniczej, na co pozyskano 4 mln 750 tys. zł z Rządowego Funduszu Polski Ład, a ze środków budżetowych dołożone ma być 250 tys. zł.

Zaplanowano także remonty czterech miejskich ulic: Dmocha, Kościelnej, Spokojnej i Cmentarnej. Koszty oszacowano na 2 mln zł, z czego połowę władze miasta chcą pozyskać z Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg.

Łukasz Prusak

Centrum aktywności za 6,5 miliona

Trwa realizacja jednego z największych projektów inwestycyjnych w gminie Międzyrzec Podlaski. W Strzakłach powstaje Centrum Aktywności Lokalnej i Integracji Społecznej.

Na placu budowy stoją już ściany, prace idą pełną parą. Inwestycja będzie kosztować ponad 6,5 mln zł. Gmina otrzymała na ten cel dofinansowanie ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w wys. 4 mln zł oraz dofinansowanie z budżetu państwa w wys. 340 tys. zł.

Wewnątrz budynku o pow. 350 mkw. znajdą się m.in. sale rekreacyjne i sportowe, pomieszczenia sypialniane i konferencyjne, wypożyczalnia sprzętu rehabilitacyjnego, pomieszczenia do przetwórstwa spożywczego. Na zewnątrz zaś planowane są: siłownia, miejsce do grillowania i na ognisko, amfiteatr z zadaszoną sceną, plenerowe strefy aktywności, chodniki, miejsca do spacerów i rekreacji.

karo

Lokalna Grupa Działania „Zapiecek" dostała ponad pół miliona euro. Możesz pomyśleć o własnym biznesie

Lokalna Grupa Działania „Zapiecek" otrzymała dodatkowe środki na realizację Lokalnej Strategii Rozwoju w wysokości 559 000 euro (co przy dzisiejszym kursie daje kwotę 2 mln 627 tys. zł - dop. red.) - informuje Maryla Burczaniuk, dyrektor biura LGD „Zapiecek" w Radzyniu Podlaskim.

Pieniądze pochodzą z Europejskiego Funduszu Rolnego na Rzecz Rozwoju Obszarów Wiejskich.

- To kolejny sukces i widoczny efekt naszej pracy na rzecz rozwoju obszarów wiejskich. Ponad milion złotych trafi do osób z powiatu radzyńskiego, które chcą rozpocząć działalność gospodarczą, pozostałe środki przeznaczymy na rozwój infrastruktury turystycznej i rekreacyjnej na obszarze działania LGD „Zapiecek". Nabory planujemy ogłosić na przełomie 2021 i 2022 roku. Szczegółowe informacje można otrzymać w biurze LGD „Zapiecek" (ul. Warszawska 35/4, Radzyń Podlaski), kontakt telefoniczny 83 352 16 00 lub e-mail biuro@lgdzapiecek.pl - pani dyrektor zachęca mieszkańców powiatu radzyńskiego do myślenia nad własnym projektem na biznes.

Monika Mackiewicz

Maryla Burczaniuk
dyrektor biura LGD „Zapiecek"

Weź sprawy w swoje ręce

Mamy do rozdysponowania co najmniej 12 promes na rozpoczęcie działalności gospodarczej. Każda z nich osiąga pułap co najmniej 80 tys. zł. Potencjalny przedsiębiorca może dołożyć własne, nieograniczone środki finansowe. Mogą to być takie typy działalności, jak np. tłocznia soków czy tłocznia olejów, która już, dzięki dofinansowaniu z LGD „Zapiecek", jest realizowana w gminie Wohyń. Pomysłów może być o wiele więcej, ważny jest biznesplan. Dodatkowymi punktami jest włożenie w projekt własnej gotówki w wysokości minimum 10 tys. zł. Jeśli będzie taka deklaracja wkładu własnego w biznes-planie, na pewno ten przedsiębiorca będzie miał większe szanse. Przypominamy, że kolejne dodatkowe punkty można w projekcie uzyskać za postawienie na działalność związaną z: gastronomią, przetwórstwem, turystyką i rekreacją. Nabór wniosków będzie ogłoszony na początku nowego roku, zachęcam do śledzenia naszej strony internetowej, ponieważ będzie trwał ok. dwóch tygodni.

R E K L A M A

MALOWANIE PROSZKOWE
PIASKOWANIE
- konstrukcje metalowe, felgi, części samochodowe
- przęsła ogrodzeniowe
- naczepy, ramy ciężarówek
- maszyny rolnicze
- kamień, drewno, marmur
- elewacje, usuwamy graffiti

ZAWADKI 29
509 472 300

WULKANIZACJA
PROSTOWANIE I POLEROWANIE FELG
- wulkanizacja
- prostowanie felg stalowych i aluminiowych
- polerowanie felg aluminiowych
- wymiana i wyważanie opon

ZAWADKI 29 518 765 795

eprasa.pl 4575074ec0

W których okręgach będzie mniej mandatów, okaże się za dwa lata

Pierwsza rada powiatu na prostej drodze do odchudzenia. Bo ubywa mieszkańców

Powiat Opolski: Arytmetyka wyborcza jest nieubłagana. Z roku na rok topnieje liczba mieszkańców, a wraz z nią liczba mandatów radnych wybieranych do rady powiatu.

Z danych demograficznych wynika, że powiat opolski się wyludnia. Mieszkańców ubywa średnio około pół tysiąca rocznie. Na koniec grudnia 2020 roku powiat liczył już 58.776 osób. Spadek liczby mieszkańców odnotowała prawie każda z siedmiu gmin. Wpływ na niekorzystną sytuację demograficzną ma emigracja zagraniczna, migracja do większych miast, a także widoczna szczególnie w czasach panującej pandemii duża liczba zgonów. Niestety więcej ludzi umiera, niż się rodzi.

Jeśli tendencja spadkowa utrzyma się, to w najbliższych wyborach samorządowych Rada Powiatu w Opolu Lubelskim będzie liczyła siedemnastu radnych. A nie jak do tej pory dziewiętnastu.

Co na to przepisy?

Wynika to z przepisów – Kodeksu wyborczego i Ustawy o samorządzie powiatowym. A te mówią jasno.

Liczbę radnych wybieranych w wyborach samorządowych do rad gmin, rad powiatu i sejmiku województwa ustala wojewoda w porozumieniu z komisarzem wyborczym.

Sama liczba radnych w radzie ustalana jest przez wojewodę na podstawie liczby mieszkańców zamieszkałych w powiecie, którzy ujęci są w stałym rejestrze wyborców na koniec roku poprzedzającego rok wyborczy.

W powiecie liczącym do 40 tys. mieszkańców w skład rady powiatu wchodzi piętnastu radnych. Do tej liczby dolicza się po dwa dodatkowe mandaty na każde kolejne rozpoczęte 20 tys. mieszkańców. Czyli jak łatwo policzyć powiat opolski, który już w tym momencie ma poniżej 60 tys. mieszkańców, wybierać będzie 17 radnych.

- Kwestie podziału na okręgi wyborcze, ustalenia granic okręgów wyborczych oraz liczby wybieranych radnych w danych okręgach w wyborach samorządowych należą do zadań komisarza wyborczego – zaznacza Agnieszka Strzępka, rzecznik prasowy wojewody lubelskiego.

Krajowe Biuro Wyborcze w Lublinie nad tematem jeszcze się nie pochylało.

- Na razie jest to sprawa dalekosiężna, więc tematu nie podejmuję. Nie wiem, czy się przepisy w tym zakresie nie zmienią – usłyszeliśmy od Daniela Drzyzgi, dyrektora KBW w Lublinie.

Piotr Burek,
przewodniczący Rady Powiatu w Opolu Lubelskim
- Prawdopodobnie stracą po jednym mandacie dwa okręgi wyborcze. Niestety, demografia jest taka, a nie inna i tego nie przeskoczymy

Zenon Rodzik,
radny Rady Powiatu w Opolu Lubelskim
- Spadek ludności jest faktem. W których okręgach będzie mniej mandatów, okaże się za dwa lata.

Nie pierwszy raz

Rada Powiatu w Opolu Lubelskim w pierwszej kadencji liczyła 30 radnych. I tylko raz była taka liczna. W drugiej kadencji w jej składzie znalazło się 19 radnych i ta liczba utrzymuje się aż do tej chwili. W najbliższe wybory samorządowe, w 2023 roku, może stracić kolejnych dwóch.

- Na razie oficjalnych danych nie mamy, ale prawdopodobnie stracą po jednym mandacie okręgi wyborcze numer 2 i 4 – mówi Piotr Burek, przewodniczący Rady Powiatu w Opolu Lubelskim. – Niestety, demografia jest taka, a nie inna i tego nie przeskoczymy – dodaje.

Okręg wyborczy numer 2 obejmuje miasto i gminę Poniatowa. Do tej pory wybieranych było tu do Rady Powiatu pięciu radnych. Podobnie, jak i w okręgu nr 4 składającym się z trzech gmin – Karczmiska, Łaziska i Wilków.

Były starosta opolski w skomplikowane wyliczanie jeszcze się nie bawił. Nie ma jednak złudzeń, że w kolejną kadencję Rada Powiatu w Opolu Lubelskim będzie pracowała w okrojonym składzie. Ale nie to go martwi.

- Spadek ludności jest faktem. Postępuje migracja wewnętrzna do dużych ośrodków miejskich i emigracja zagraniczna. W ostatnich latach następuje katastroficzny spadek urodzeń i dramatyczna liczba zgonów i to zjawisko jest szczególnym powodem zmartwień – uważa Zenon Rodzik, radny powiatowy, były starosta opolski.

- Wydaje się, że rządzący nie dostrzegają tego problemu. Rosnące bezrobocie i niszczenie polskiego biznesu, a szczególnie rolnictwa, będzie powodowało dalszy odpływ ludności. W kontekście powyższych zjawisk podział mandatów w poszczególnych okręgach staje się problemem drugorzędnym. W których okręgach będzie mniej mandatów, okaże się za dwa lata. Zdecyduje demografia i oczywiście formalnie Rada Powiatu, uchwalając podział na okręgi wyborcze – dodaje.

Agnieszka Ciekot

LICZBA MIESZKAŃCÓW POWIATU OPOLSKIEGO
(stan na 31 grudnia 2020 r.)

Powiat – 58.776
mieszkańców

Gmina Chodel – 6680
(w tym: kobiety – 3341, mężczyźni – 3339)

Gmina Józefów nad Wisłą – 6537
(kobiety - 3309, mężczyźni - 3228)

Gmina Karczmiska – 5583
(kobiety – 2824, mężczyźni – 2759)

Gmina Łaziska – 4887
(kobiety – 2479, mężczyźni – 2408)

Gmina Opole Lubelskie – 16.933
(kobiety – 8763, mężczyźni – 8170)

Gmina Poniatowa – 13.785
(kobiety – 7285, mężczyźni – 6500)

Gmina Wilków – 4428
(kobiety – 2235, mężczyźni – 2139)

Tylko grzywienka dla byłej dyrektor Ośrodka Pomocy Społecznej za trzy przestępstwa

Była dyrektor Ośrodka Pomocy Społecznej w Opolu Lubelskim skazana na półtora tysiąca złotych grzywny.

Wyrok jest nieprawomocny. Zapadł w piątek w Sądzie Rejonowym w Opolu Lubelskim. Za popełnienie trzech zarzucanych czynów sąd wymierzył byłej dyrektor Ośrodka Pomocy Społecznej w Opolu Lubelskim jedynie karę grzywny. I to dość niską. Tymczasem przestępstwa, których dotyczą przedstawione Justynie K. zarzuty, zagrożone są karą do pięciu lat więzienia.

Poddała się karze

Justyna K. chciała dobrowolnie poddać się karze. Dlatego też złożyła do sądu wniosek o wydanie wyroku skazującego bez przeprowadzania postępowania dowodowego. Sąd się na to zgodził.

Dyrektor OPS w Opolu Lubelskim została oskarżona o poświadczenie nieprawdy w dokumentacji, nakłanianie pracowników do niszczenia dokumentów oraz składanie fałszywych zeznań.

Do popełnienia przestępstwa miało dojść wiosną ub.r. Według śledczych Justyna K. świadomie poświadczyła nieprawdę co do okoliczności mających znaczenie prawne. Chodziło konkretnie o dokument kwestionariusza rodzinnego wywiadu środowiskowego dotyczący jednej z podopiecznych ośrodka, który Justyna K. opatrzyła dwiema nieprawdziwymi datami. A następnie przedłożyła policji ten sfałszowany dokument jako autentyczny w prowadzonym postępowaniu. Za to przestępstwo sąd wymierzył jej karę grzywnę w wysokości 800 zł.

Była dyrektor OPS w Opolu Lubelskim oskarżona została też o nakłanianie pracowników do niszczenia dokumentów. Chodziło konkretnie o kartki i koperty z zapiskami stanowiącymi podstawę do wypłaty przez kasjera pieniędzy z tytułu przysługujących wspomnianej podopiecznej świadczeń społecznych. Skąd skazał K. za ten czyn na 700 zł grzywny.

A za składanie fałszywych zeznań w prowadzonym przez policję wcześniejszym postępowaniu w tej sprawie Justyna K. dostała 800 zł grzywny.

Sąd zdecydował też, że jednostkowe kary połączy. I ostatecznie byłej dyrektor OPS w Opolu Lubelskim wymierzył 1500 zł grzywny. Zwolnił ją też w całości od kosztów sądowych.

Wyrok zapadł pod nieobecność prokuratora. Prokuratura wyroku nie zaskarży, gdyż nie ma takiej możliwości.

- W przypadku, gdy doszło już do wymierzenia przez sąd kary w takim trybie, czyli art. 387 Kodeksu postępowania karnego, czyli dobrowolnego poddanie się karze, to my nie możemy kwestionować samej wysokości kary – tłumaczy Marcin Pytka, prokurator rejonowy w Opolu Lubelskim.

Sprawa dwóch pracownic odroczona

Na ławie oskarżonych zasiądą jeszcze Małgorzata K. była kasjerka Ośrodka Pomocy Społecznej w Opolu Lubelskim i Alicja M., pracownica socjalna. Ich proces ruszył w środę. Rozprawa została jednak odroczona do 17 stycznia.

Zdaniem śledczych dyrektor działała wspólnie i w porozumieniu z Alicją M., która oskarżona została o poświadczenie nieprawdy w dokumentacji. Z kolei kasjerka tłumaczyć będzie się przed sądem za składanie fałszywych zeznań w postępowaniu prowadzonym przez policję.

Asystentka rodziny niewinna

Skierowany do sądu akt oskarżenia przeciwko trzem pracownicom OPS w Opolu Lubelskim to pokłosie sprawy, o której pisaliśmy. W ubiegłym roku prokuratura pod lupę wzięła jedną z asystentek rodziny. Kobiecie przedstawione zostały dwa zarzuty. Oba dotyczyły przywłaszczenia pieniędzy należących do podopiecznej ośrodka. W grę wchodziło prawie 25 tys.zł. Pieniądze pochodziły z różnych świadczeń, które miały być wypłacone podopiecznej.

Ale po trwającym kilka miesięcy dochodzeniu prokuratura oczyściła z zarzutów asystentkę rodziny i ostatecznie całą sprawę umorzyła, gdyż zebrany przez śledczych materiał dowodowy nie pozwolił na przypisanie kobiecie zamiaru przywłaszczenia pieniędzy.

Z umorzonej sprawy prokuratura wyłączyła część materiałów, które pozwoliły pod koniec maja br. na skierowanie aktu oskarżenia przeciwko Justynie K., Małgorzacie K. i Alicji M.

Agnieszka Ciekot

Zapłacił za telefon, dostał energetyka

Prawie 300 zł stracił mieszkaniec gminy Puławy, który chciał kupić w internecie telefon. Paczka przyszła, ale w środku zamiast urządzenia był napój energetyczny. Mężczyzna chciał kupić synowi telefon komórkowy. Znalazł satysfakcjonujący go aparat, uzgodnił ze sprzedającym cenę, przelał na jego konto niecałe 300 zł, podał adres dostawy i czekał na paczkę. Ta owszem, przyszła, ale po jej otwarciu okazało się, że w środku nie ma zamówionego przedmiotu, a napój energetyczny. Jak zwykle w takich sytuacjach na nic zdały się próby kontaktu ze sprzedawcą. Ogłoszenie zniknęło, a jego telefon milczy. Mężczyzna zgłosił sprawę na policję.

Marta Pietroń

eprasa.pl 4575074ec0

Co wydarzyło się po wyjściu Patryka z lokalu nad Mininą ...?

Patryk wyszedł z osiemnastki i wszelki ślad po nim zaginął. „Odchodzimy od zmysłów”

POWIAT LUBARTOWSKI: Zostawił w domu dokumenty, zawsze mówił rodzicom, gdzie jest. Patryk Haber, z gminy Michów zaginął 12 listopada, po imprezie w świetlicy w Młyniskach.

Świetlica Wiejska w Młyniskach, tu Patryk bawił się na imprezie i był widziany po raz ostatni

- Siostra zadzwoniła z płaczem, że nie wie, co się dzieje z Patrykiem, nie wrócił po imprezie u kolegi i nie ma go do tej pory. Próbowałam uspokajać, mówiąc, że może jest jeszcze u kolegi. Zaprzeczyła, twierdząc, że nigdy tak nie było, żeby nie dał znaku życia, nie zadzwonił i nie powiedział, gdzie jest. To może do pracy pojechał ...? - drążyłam. - Niemożliwe, zostawił dokumenty, dowód, prawo jazdy - to wykluczone, żeby nie wziął ubrań, rzeczy osobistych... - rozpacza rodzina zaginionego 20-latka - mówi Beata Cienkusz, sołtys Węgielc i ciocia zaginionego.

- Nigdy wcześniej podobna sytuacja nie miała miejsca. Owszem, jedną noc mógł zostać na imprezie i nie wrócić, ale na drugi dzień zawsze dzwonił z informacją, gdzie jest, albo wracał - twierdzi rodzina.

Wyszedł z imprezy i...

Jest 12 listopada, piątek, w Świetlicy Wiejskiej w Młyniskach młodzież świętuje 18. urodziny kolegi. Wśród gości jest 20-letni Patryk Haber z Katarzyną I.

Do remizy, gdzie organizowana jest impreza, odwozi go kolega.

- Wyszedł z domu w dobrym nastroju, jeszcze zajeżdżał do Michowa do brata ciotecznego, pożyczyć głośniki na imprezę. Kolega go zawiózł na imprezę do Młynisk, przed 20 byli w świetlicy - relacjonuje Beata Cienkusz, sołtys Węgielc i ciocia zaginionego.Po przybyciu na miejsce Patryk pożegnał się z kolegą.

- Goście na sali słyszeli, jak kolega, odchodząc, proponował mu powrotny transport, ale odmówił, twierdząc, że sobie poradzi - ustaliła rodzina. Tej nocy sala w remizie w Młyniskach pękała w szwach - na imprezie mogło przebywać nawet w okolicach około 50 osób.

Po opuszczeniu imprezy 20-letni Patryk udał się prawdopodobnie w kierunku drogi do domu. Do tej pory jednak nie wrócił.

21 listopada skończył 20 lat.

W poniedziałek, 15 listopada rodzina zawiadomiła o zaginięciu syna policję, która wszczęła poszukiwania. Rodzice jeździli po okolicy i rozmawiali z osobami, które mogły coś wiedzieć na temat przebiegu imprezy.

- Siostra zadzwoniła do mnie w poniedziałek, po weekendzie. W sobotę i niedzielę szukali Patryka skuterem. Dzwonili do znajomych i osób obecnych na imprezie, ale niczego konkretnego się nie dowiedzieli. W poniedziałek zgłosili sprawę na policję, słyszeli, że poszukiwania osób dorosłych są wszczynane dopiero po 72 godzinach od chwili zaginięcia - mówi Beata Cienkusz.

Patryk jest absolwentem Regionalnego Centrum Edukacji Zawodowej w Lubartowie w zawodzie mechanik samochodowy. W tym roku uzyskał tytuł zawodowy i szukał pracy. W najbliższych dniach planował wyjazd do pracy w Warszawie wspólnie z kolegami.

W rodzinie jest najstarszy z rodzeństwa, ma dwóch młodszych braci. Od Daniela, młodszego z braci, tamtego dnia pożyczył telefon. Swój zgubił pod koniec października. Miał dostać drugi na 20. urodziny, które miał 21 listopada...

- Szukaliśmy dniami i nocami. Nocami z latarkami ... Do akcji poszukiwawczej zaangażowała się rodzina, znajomi, sąsiedzi oraz strażacy OSP z terenu gminy i OSP Jeziorzany, jednostki dysponującej łodziami.

- W okolicy remizy są stawy, bagna, rzeka - to jest strasznie niebezpieczny teren - przyznaje sołtys. - Przy samej świetlicy w Młyniskach jest „staw na stawie”. Na dnie zbiorników, jak mówią strażacy, w niektórych miejscach jest nawet 1,5 metra mułu. Baliśmy się, że może faktycznie nasz Patryk jest w wodzie i dlatego strażacy penetrowali ten teren. Chcieliśmy go chociaż zobaczyć - załamuje głos pani sołtys. - Jestem w bliskich relacjach z siostrą i jej rodziną, podobnie jak mój syn, niesamowicie to przeżywamy. Przez półtora tygodnia syn nie był w stanie pójść do szkoły, tylko chodził i szukał Patryka. W dzień i w nocy.

Zaginiony z domu do miejsca spotkania integracyjnego, jadąc autem, miał do przebycia ok. osiem km.

Trwają poszukiwania 20-latka, który 12 listopada 2021 roku, około godziny 17 wyszedł z domu na spotkanie integracyjne w kierunku miejscowości Młyniska. Do tej pory nie nawiązał kontaktu z rodziną.

Rodzina wynajęła Grupę Poszukiwawczo - Ratowniczą Legii Akademickiej, która przez dwa dni szukała Patryka. Ślad, jaki podjęły psy tropiące, prowadził w pobliże zawaliska po dawnym SKR w Rudnie

Najkrótsza droga do domu przebiegała przez las i biorąc pod uwagę gęstą mgłę, jaka była tamtej nocy, Patryk raczej nie powinien brać jej pod uwagę.

- Prawdopodobnie, wychodząc z imprezy, chłopak udał się w kierunku najbliższej drogi relacji Rawa-Rudno, którą mógł wrócić do domu. Mógł pójść prosto w stronę Zofianówki, skąd na skróty przez las tzw. „rudzienecki” i polne drogi po przejściu ok. pięciu km doszedłby do domu w Katarzynie. To odległość znacznie mniejsza, niż poruszając się autem - mówią miejscowi.

Nocą w kompletnych ciemnościach i mgle, jaka wówczas panowała, nie znając dobrze terenu, byłoby to jednak bardzo ryzykowne i, jak mówią nasi rozmówcy, „jest bardzo wątpliwe, żeby tę drogę wybrał”.

Jeśli chłopak udał się w kierunku drogi Młyniska - Rawa, to droga do domu, którą powinien wracać, prowadziła przez Zofianówkę lub Wólkę Michowską i dalej w stronę Mejznerzyna.

Rodzina wynajęła Grupę Poszukiwawczo - Ratowniczą Legii Akademickiej, która przez dwa dni szukała Patryka.

- Ślad, jaki podjęły psy tropiące, prowadził w pobliże zawaliska po dawnym SKR w Rudnie (siedzibie Spółdzielni Kółek Rolniczych - przyp. red.). Drugi trop prowadził do stawów hodowlanych nieopodal Rawy - informują.

Te tereny były przeszukiwane, ale nie natrafiono na żaden ślad obecności Patryka.

- Ruiny zostały przeszukane kilkakrotnie przez policję i przez rodzinę, byliśmy tam wiele razy, ale tam tyle jest liści, tyle gruzu. Niczego tam nie znaleziono... - przyznaje rodzina.

Obszar wokół świetlicy w Młyniskach jest nieoświetlony, a poza jedynym domem w bezpośrednim sąsiedztwie, nie ma tam żadnych zabudowań. To tereny pokryte dziko rosnącymi roślinami, podmokłe i w dużej mierze bagniste.

- Teren przy remizie nie jest ogrodzony, jest otwarty i naprawdę „trudny” do przebycia nawet pieszo - mówią miejscowi. - Dookoła jest ciemno, rosną drzewa, krzaki i inne chaszcze. Jedyna lampa uliczna w tamtym miejscu oświetla drogę. Niedaleko płynie rzeka Minina....

Rodzina: Dlaczego to tak musi boleć...?

Co mogło się stać?

- Tej nocy była straszna mgła, myślę, że ktoś mógł Patryka potrącić, przypadkowo, bo go nie zauważył. Patryk był ubrany na szaro, nie miał żadnych odblasków, był niewidoczny dla pojazdów. Kierowca mógł go niechcący potrącić, przestraszył się i gdzieś go wywiózł i zostawił. Nie wierzę, żeby go zabił, tylko gdzieś wywiózł i zostawił. Nie wiem, naprawdę nie wiem, od zmysłów odchodzimy, nie wiemy, co myśleć, bo nie możemy niczego wiedzieć na pewno, nie było nas tam - mówi rodzina.

Czy rodzina bierze pod uwagę możliwość celowej ucieczki Patryka?

Rysopis zaginionego: 173 cm wzrostu, szczupła budowa ciała, oczy niebieskie. W dniu zaginięcia mężczyzna ubrany był w niebieskie jeansy, szarą bluzę z kapturem, szarą kurtkę oraz buty sportowe koloru szarego.
Osoby znające miejsce pobytu zaginionego lub mogące przyczynić się do jego odnalezienia proszone są o kontakt z policją w Lubartowie, pod nr tel. 47 81 252 90 lub 112.

Patryk jest absolwentem Regionalnego Centrum Edukacji Zawodowej w Lubartowie w zawodzie mechanik samochodowy. W tym roku uzyskał tytuł zawodowy i szukał pracy. W najbliższych dniach planował wyjazd do pracy w Warszawie wspólnie z kolegami

- Absolutnie nie! To nierealne. To nie Patryk... Wiedział, że jest potrzebny bliskim, bratu, który jest po wypadku. Pod koniec czerwca z ojcem jechali skuterem i potrącił ich samochód. Brat był w śpiączce, leżał w szpitalu w Lublinie. To niemożliwe, żeby miał uciec i zostawić rodzinę - twierdzi ciocia zaginionego.

Rodzina apeluje: jeśli ktokolwiek ma jakieś informacje związane z zaginięciem Patryka, niech skontaktuje się w tej sprawie z policją.

- 28 lat temu w naszej rodzinie wydarzyła się tragedia. Zimą, w styczniu zaginął nasz brat i znaleziono go martwego. Ciało odnaleziono po prawie czterech miesiącach w zbiorniku wodnym zwanym „Czerwonką” w Ostrowie, w naszej gminie. Wtedy też przeszukiwaliśmy dokładnie cały teren. Teraz drugi raz przez to przechodzimy z siostrą... Już nie dajemy rady. Brat był młody, miał 24 lata, teraz Patryś, 20 lat. Dlaczego to tak musi boleć?... - zanosi się płaczem sołtys. - Mówić się o tym nie da...

- Ani spać, ani jeść nie możemy. Łzy stale napływają do oczu. Taki młody, dobry chłopak, jest dla mnie jak syn! - rozpacza rodzina.

Magdalena Sych

eprasa.pl 4575074ec0

Chcesz wspomóc żołnierzy broniących granicy? Lista kontaktów

W nadbużańskich gminach rozwija się akcja pomocy żołnierzom pełniącym służbę na granicy. - Chęć wsparcia i podziękowań ze strony cywilnej jest tak duża, iż chcemy pomóc w jej koordynacji - mówi sekretarz gminy Kodeń.

„Cywilne Wsparcie" to oddolna społeczna akcja wspierająca służby broniące granicy na linii rzeki Bug, na odcinku od Włodawy do Terespola. Organizatorem i koordynatorem akcji jest Mariusz Zańko, sekretarz gminy Kodeń.

W jaki sposób można pomóc? Można dostarczyć: batony energetyczne, izotoniki, drewno opałowe. Ale to nie wszystko.

By szerzej dowiedzieć się o potrzebach, powołano lokalnych koordynatorów ze strefy nadgranicznej. W tabelce prezentujemy numery telefonów.

- Oczywiście nasza akcja nie wyklucza innych oddolnych inicjatyw, do których namawiamy wszystkich chętnych. Wszystkie służby bardzo dobrze sobie radzą i są samowystarczalne. Jednak chęć wsparcia i podziękowań ze strony cywilnej jest tak duża, iż chcemy pomóc w jej koordynacji - mówi sekretarz Mariusz Zańko.

(McM)

KOORDYNATORZY

Janusz Pruniewicz (gmina Sławatycze) – tel. 501 661 918
Kamil Adamiec (gmina Kodeń) – tel. 798 343 002
Piotr Skolimowski (gmina Kodeń) – tel. 605 070 074
Łukasz Dragun (miasto i gmina Terespol) – tel. 663 142 127
Weronika Król (miasto i gmina Włodawa) – tel. 535 706 712
Piotr Gorgol (gmina Włodawa, gmina Hanna) – tel. 570 202 888
Andrzej Wolczko (gmina Hanna, gmina Włodawa) – tel. 784 448 571

Koordynatorzy spoza strefy nadgranicznej:
Łukasz Jaszczuk (gmina Wisznice) – tel. 793 776 006
Sławek Mitura (gmina Tuczna) – tel. 500 471 135
Kamila Grzywaczewska (gmina Urszulin, województwo lubelskie, pełnomocnik Wojewody ds. KGW) - tel. 609 141 761
Patrycja Zwolan (powiat zamojski) - tel. 519 807 546

Koordynatorzy Specjalni:
Janusz Pruniewicz (budowa piecyków) – beczki i inne materiały, praca wolontariuszy - tel. 501 661 918
Krzysztof Peruta (budowa wiat posterunkowych) – drewno i inne materiały, praca wolontariuszy – tel. 721 364 216
Piotr Skolimowski (spotkanie wigilijne w Kodniu) – sponsoring, catering - tel. 605 070 074
Mariusz Zańko, organizator, koordynator akcji - tel. 600 336 316

A U T O P R O M O C J A

Prenumerata Wspólnoty
to wygoda i gwarancja niskiej ceny!

Korzyści z prenumeraty
Już teraz można zamawiać u listonoszy i na poczcie prenumeratę Wspólnoty.

Omijaj kolejki, psikusy pogody, prenumeruj Wspólnotę - zdobywaj nagrody!

Gazeta trafi do Twojego domu
- przyniesie ją listonosz, nie trzeba wychodzić, gdy pada deszcz lub śnieg

Pewność
- żadnego numeru nie przegapisz!

Gwarancja stałej ceny
- ceny będą się zmieniały, a ta zostanie stała przez cały rok

Bezpieczeństwo
- ważne w pandemii, nie trzeba stać w kolejkach, w ogóle wychodzić do sklepu

Jeden miesiąc za darmo!
- cena gazety w prenumeracie rocznej jest niższa, co daje w efekcie przez cały jeden miesiąc gazetę za darmo

Upominki!
- w ciągu roku, kilka razy dodamy do gazety upominki, ale wyłącznie dla stałych prenumeratorów

e-prenumerata
Cały czas można również zamówić prenumeratę Wspólnoty w wydaniu elektronicznym na www.e-prasa.pl

UWAGA!
W razie jakichkolwiek trudności lub pytań, czekamy pod telefonem: 791 161 007

24-latek otrzymał jedynie naganę

Zdewastował budynek posłów PiS. Dostał od sądu naganę

BIAŁA PODLASKA:
Naganę otrzymał 24-latek, który namalował wulgarne słowa na biurze poselskim Prawa i Sprawiedliwości przy ul.Francuskiej

Przypomnijmy, że do dewastacji budynku biura PiS doszło 31 stycznia tego roku w dniu protestów w sprawie wyroku Trybunału Konstytucyjnego w sprawie aborcji. Na ścianie budynku biur poselskich pojawiły się niecenzuralne słowa namalowane sprayem.

Komenda Miejska Policji w Białej Podlaskiej 11 października skierowała do Sądu Rejonowego w Białej Podlaskiej wniosek o ukaranie 24-letniego mieszkańca Białej Podlaskiej, obwinionego o namalowanie wulgarnych słów.

Jak poinformował „Wspólnotę" bialski sąd, 2 listopada w sprawie sąd wydał wobec obwinionego 24-latka wyrok nakazowy.

- Wymierzono mu karę nagany. Wyrok jest prawomocny - mówi Marzena Kostusik z Sądu Rejonowego w Białej Podlaskiej.

Poseł Dariusz Stefaniuk, który w budynku przy ul. Francuskiej ma również swoje biuro, uważa, że wyrok, który zapadł, nie jest satysfakcjonujący.

- Sąd uznał, że najniższy wymiar kary jest adekwatny, ale nie wiem, czy brał pod uwagę szkody, jakie zostały wyrządzone. To kwestia odmalowania elewacji biura. Gdyby to sędziego osobiście dotknęło i jego dom ktoś pomalował różnego rodzaju wyzwiskami, to ciekawe, czy podszedłby do tej osoby łagodnie i wystarczyłaby kara nagany. Powinno być przynajmniej zadośćuczynienie na cele społeczne - komentuje poseł PiS.

Uważa, że takie czyny powinny być karane adekwatnie do przewinień.

- Spotykamy się z tym w każdym miejscu w przestrzeni społecznej, np. wyrywaniem znaków drogowych czy niszczeniem przystanków. Chodzi o to, żeby nie dawać takiego poczucia bezkarności, że tez mogę coś zrobić, a nikt mnie za to nie ukarze, bo dostanie jedynie naganę Zabrakło trochę refleksji - dodaje.

Maciej Maciejuk

Jabłka sprzedane, kasy brak

Na 30 tys. zł został oszukany sadownik z gminy Kurów w powiecie puławskim. Sprzedał 50 ton owoców, ale pieniędzy za towar nie dostał. Sprawę bada policja.

Na początku października z mieszkańcem gminy Kurów skontaktował się mężczyzna podający się za przedstawiciela czeskiej firmy skupującej owoce i poinformował go, że jest zainteresowany kupnem jabłek. Tych sadownik z powiatu puławskiego miał około 150 ton. Kupujący i sprzedający dogadali się co do ceny i szczegółów transakcji. Wkrótce z gospodarstwa sadowniczego wyjechało dwie ciężarówki zapakowane po brzegi jabłkami. Mężczyźni cały czas utrzymywali kontakt telefoniczny i mailowy. Rolnik z zapewnieniem kolejnych zamówień wystawił faktury za owoce i czekał na zapłatę. Jakiś czas po tym mieszkaniec gminy Kurów na internetowej giełdzie rolnej natknął się na wpis dotyczący firmy, której sprzedał jabłka. Skontaktował się z jego autorem. Okazało się, że także miał do czynienia z „Czechem" i padł ofiarą oszustwa. Niestety wiele wskazywało na to, że w tym przypadku może być podobnie. Zaskoczony sadownik z powiatu puławskiego postanowił skontaktować się ze swoim kontrahentem, ale ten nie odbierał telefonu i nie odpisywał na maile. W końcu postanowił zadzwonić do firmy transportowej, której samochody odbierały od niego jabłka.

- Okazało się, że „czeski pośrednik" przekierował transport jabłek z umówionego miejsca do gminy pod Hrubieszów, tam sprzedał je innej osobie, zapłacił firmie transportowej gotówką i zniknął. Postępowanie w sprawie tego nietypowego oszustwa prowadzi Wydział do Walki z Przestępczością Gospodarczą puławskiej komendy. Podobną sprawę prowadzą również policjanci z województwa łódzkiego - informuje podkom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Marta Pietroń

eprasa.pl 4575074ec0

Powybijane okna w zakrystiach, obrazki z Matką Boską wyrzucone na ulicę

ŁĘCZNA: Kolejne zniszczenia w najstarszym kościele w Łęcznej. Tym razem wandal (lub kilku wandali) nie oszczędził okien w zakrystiach, a z parapetu zabrał obrazy z Matką Boską, które wyrzucił a ulicę.

- Był kolejny akt wandalizmu w naszym kościele. Zostały wybite okna w zakrystiach. Policja prowadzi czynności dochodzeniowe. To się da wszystko naprawić, ale taka zła sława idzie w diecezję i w Polskę o naszej parafii. Ubolewamy nad tym. Mamy nadzieję, że to się nie będzie już powtarzać – mówił do parafian w czasie niedzielnej mszy ks. Andrzej Majchrzak, proboszcz Parafii pw. św. Marii Magdaleny w Łęcznej.

Brak szacunku do kultu religijnego

Wandal (lub wandale) nie uszanował najstarszego XVII-wiecznego kościoła w mieście, który w ostatnim czasie został odrestaurowany.

- Brak szacunku do kultu religijnego. Przykre – komentowała kobieta wychodząca z kościoła. - Nigdy tu nic podobnego się nie zdarzyło. Wydaje mi się, że to młodzież, raczej nikt starszy by tego nie zrobił – dodał młody parafianin.

Przypomnijmy, że do pierwszego chuligańskiego aktu w kościele pw. św. Marii Magdaleny doszło w nocy z 14 na 15 listopada.

Nad ranem w poniedziałek, 15 listopada siostra zakonna zauważyła zniszczone trzy klosze latarni i trzy oczka oświetlenia ziemnego rozświetlającego front świątyni w nocy. Policja nadal szuka sprawcy lub sprawców tych zniszczeń.

Fot.Parafia sw. Marii Magdaleny w Łęcznej

Tydzień wcześniej rozbite zostały klosze latarni na terenie kościoła, a także oczka rozświetlające front świątyni

Fot.Parafia sw. Marii Magdaleny w Łęcznej

Chuligan wybił okna prawdopodobnie kamieniami ułożonymi obok kościoła

ks. Andrzej Majchrzak, proboszcz
To się da wszystko naprawić, ale taka zła sława idzie w diecezję i w Polskę o naszej parafii

Policja ma nagrania z kamer

Kolejny akt wandalizmu miał miejsce już w czwartek, 25 listopada. „Dzisiejszej nocy zostały wybite okna w obydwu zakrystiach. Dodatkowo na ulicy zostały porozrzucane obrazki z wizerunkiem Matki Bożej, które zostały wyjęte z kościoła" – informowała parafia zaraz po odkryciu zniszczeń.

Jak później precyzował ks. proboszcz, wyrzucone na ulicę obrazki leżały na parapecie jednej z zakrystii (świątynia ma dwie zakrystie – jedną dla księży, drugą dla ministrantów).

Na terenie kościoła są kamery. – Zabezpieczyliśmy nagrania monitoringu. Nadal prowadzimy czynności w celu ustalenia i zatrzymania sprawcy – informuje st. asp. Magdalena Krasna, rzeczniczka komendy w Łęcznej.

Po ostatnich wydarzeniach proboszcz zapowiada, że bramy ogrodzonego terenu kościoła będą zamykane na noc.

Kamil Kulig

Samochód uderzył w pieszego, w znak i budynek. 62-latek ze zmiażdżoną nogą

Do zderzenia doszło na skrzyżowaniu ulic Długiej i Garbarskiej

OPOLE LUBELSKIE: Kierowca dodge`a nie ustąpił pierwszeństwa, uderzył w mitsubishi, które wpadło w stojącego na poboczu pieszego.

Auta zderzyły się w poniedziałek, 22 listopada około godz. 10:30 na skrzyżowaniu ul. Długiej i Garbarskiej w Opolu Lubelskim. Najbardziej ucierpiał 62-letni pieszy, który nawet nie zdążył wejść na jezdnię.

W pieszego, znak i budynek

Ze wstępnych ustaleń policjantów wynika, że kierujący samochodem marki Dodge 46-letni mieszkaniec gminy Wilków wyjeżdżając z ul. Garbarskiej, nie ustąpił on pierwszeństwa mitsubishi jadącemu ul. Długą. Za kierownicą mitsubishi siedział 21-latek z gminy Karczmiska, który w wyniku zderzenia zjechał na pobocze i uderzył w stojącego przed przejściem dla pieszych 62-letniego mężczyznę, dosłownie miażdżąc mu nogę. Samochód uderzył też w znak drogowy, zatrzymał się na elewacji budynku.

Zdarzenie zauważył strażak z Opola Lub., który razem z innymi świadkami wypadku od razu pospieszył na pomoc pieszemu, jeszcze przed przyjazdem karetki.

- Noga poszkodowanego mężczyzny została mocno zmiażdżona - powiedział dyżurny PSP w Opolu Lubelskim.

- Ktoś ją ścisnął paskiem, żeby się nie wykrwawił. Widziałem, że była w bardzo złym stanie, chyba trzymała się tylko na skórze... - powiedział nam obecny na miejscu mieszkaniec miasta, który woli zachować anonimowość.

- 62-letni mężczyzna został przetransportowany śmigłowcem Lotniczego Pogotowia Ratunkowego do szpitala w Lublinie - powiedziała asp.szt. Edyta Żur, oficer prasowy KPP w Opolu Lub.

Dodała, że obaj kierujący byli trzeźwi. W wyniku zderzenia pojazdów uszkodzony został też pobliski budynek mieszkalny.

Progi na długiej przeszkodzą strażakom

Ul. Długa wręcz zachęca kierowców do przekraczania dozwolonej prędkości - skarżą się mieszkańcy. Uważają, że należy zamontować tam progi zwalniające.

- Montaż progów na Długiej nie jest dobrym rozwiązaniem. Jest to obszar położony w centrum miasta, ulicą tą poruszają się samochody ciężarowe, a przede wszystkim pojazdy Państwowej Straży Pożarnej, dla których progi zwalniające byłyby niekorzystne. Poza tym montaż takich urządzeń wiązałby się z koniecznością budowy odwodnienia drogi - usłyszeliśmy od Karola Śliwy, zastępcy dyrektora ZDP. Dodał też, że gdyby kierowcy stosowali się do przepisów drogowych, przede wszystkim do ograniczeń prędkości, takie sytuacje by się nie powtarzały.

Policja prowadzi postępowanie w sprawie spowodowania wypadku drogowego. Więcej będzie wiadomo dopiero po przesłuchaniu świadków. KPP w Opolu Lub. prosi wszystkich, którzy widzieli poniedziałkowy wypadek, o kontakt pod numerem tel. 478122210 lub 997. Policja zapewnia anonimowość.

AG

Fot.KPP Opole Lubelskie

Za kierownicą mitsubishi siedział 21-latek z gminy Karczmiska, który w wyniku zderzenia zjechał na pobocze i uderzył w stojącego przed przejściem dla pieszych 62-letniego mężczyznę, miażdżąc mu nogę. Uderzył w znak drogowy i budynek

KPP w Opolu Lubelskim prosi świadków wypadku o kontakt pod numerem tel. 478122210 lub 997. Policja zapewnia anonimowość.

Lubelszczyzna ma najwięcej chorych pod respiratorami w kraju

LUBLIN: W województwie lubelskim jest najwięcej hospitalizowanych na łóżkach z respiratorami, spada liczba zakażeń, nie trzeba już rozwijać bazy łóżkowej i pierwszy raz od dawna liczba szczepień przekroczyła 10 tys. dziennie - te wszystkie informacje dotyczące pandemii, przekazał wojewoda lubelski.

Lech Sprawka - wojewoda lubelski w piątek (26 listopada) przedstawił najnowsze informacje związane z pandemią koronawirusa w regionie. Na wstępie zaznaczył, że odnotowywane są spadki zakażeń. Liczba nowych zakażeń spadła o blisko 20 procent. Zdaniem wojewody potwierdza to tendencję z ostatnich dwóch tygodni. Dodatkowo przekazał, że już trzeci dzień z kolei maleje liczba zakażonych osób hospitalizowanych. W piątek (26 listopada) było hospitalizowanych 1873 osoby, w tym 170 pod respiratorami i 37 dzieci.

Za to na Lubelszczyźnie odnotowuje się najwięcej hospitalizowanych na łóżkach z respiratorami w całym kraju. - To pokłosie szczytu czwartej fali, która najwcześniej uderzyła w województwo lubelskie - mówił Lech Sprawka.

Wojewoda podkreślił też, że na chwilę obecną Lubelskie ma najwyższy wskaźnik zgonów w skali Polski.

- Suma zgonów z ostatnich 14 dni na 1 milion mieszkańców to 312. Ponieważ mamy ok. 2 miliony 100 tysięcy mieszkańców, to oznacza, że w ciągu dwóch tygodni zmarło ok. 600 osób. Od 1 września daje to łącznie 1366 zgonów - wymieniał Sprawka, który dla porównania przypomniał, że w trakcie drugiej fali pandemii od września do 31 grudnia 2020 roku w Lubelskiem zmarły 1794 osoby, a w trzeciej fali od stycznia 2021 roku do 30 kwietnia zmarło 2305 osób.

Wojewoda podkreślił również, że pierwszy raz od dawna, dzienna liczba szczepień przeciwko COVID-19 w regionie, przekroczyła 10 tys. - Jeżeli to jest stała tendencja, to wypada się cieszyć - stwierdził.

Przekazał także, że nie ma już potrzeby rozwijania bazy łóżkowej w regionie. Za to o 20 została zmniejszona liczba dla zakażonych w szpitalu w Białej Podlaskiej. Chodzi o to, żeby zwolnić miejsca dla pacjentów z innymi chorobami i dolegliwościami.

Aktualnie na Lubelszczyźnie jest 2117 łóżek dla zakażonych, w tym 1862 dla dorosłych, 59 dla dzieci, 196 respiratorowych, w tym cztery respiratorowe dla dzieci.

Joanna Niećko

eprasa.pl 4575074ec0

Na naszych łamach piszemy o podwyżkach dla samorządowców. Tym razem przyjrzeliśmy się, czym kierowali się radni z Poniatowej, podnosząc sobie diety i wynagrodzenie burmistrzowi

Z taką pensją dopiero odżyją. Podwyżki, że ho ho

POWIAT OPOLSKI: Ustawodawca dał możliwość podniesienia pensji, samorządowcy więc skubią z kasy podatników, ile się da. A ci w czasach szalejącej inflacji łają władzę za pazerność.

Karuzela podwyżek dla samorządowców dotarła też do powiatu opolskiego. I pierwszą gminą, w której zaczęła się kręcić, była Poniatowa. Władza chciała, żeby kręciła się po cichu. Ale plany popsuła jej... Wspólnota.

Po cichu nie wyszło

Samorządowcy bardzo nie lubią, jak pisze się o ich wynagrodzeniach. Więc jak chcą podnieść sobie uposażenie, starają się robić to bez rozgłosu. W myśl zasady – im mniej osób wie, tym lepiej dla nas.

Podwyżka pensji czy diety może przysporzyć wybrańcom ludu tylko problemów, a szczególnie, jeśli przyznaje się ją z rozmachem. Bo co taki burmistrz ma powiedzieć mieszkańcowi, który pół roku musi pracować, żeby zarobić tyle, co ten w miesiąc? Albo co ma powiedzieć radny, który za kilka godzin spędzonych na posiedzeniach komisji czy sesji weźmie połowę pensji urzędnika? Radny może nic nie robić, z materiałami się nie zapoznawać, buzi nie otwierać, a pieniądze i tak weźmie. Weźmie, nawet jeśli nie przyjdzie na sesję czy komisję. Bo takie jest prawo.

Ale zacznijmy od początku. W miniony wtorek zadzwonił do nas Czytelnik z prośbą.

- Proszę przyjechać na sesję do Poniatowej. Radni będą głosować nad podwyżkami pensji burmistrza i diet. Nie chcą tylko, żeby o tym dowiedziała się Wspólnota. Proszę przepytać ich z Ustawy o samorządzie gminnym, zobaczy pani, jakie to są orły – słyszymy w słuchawce.

Spełniliśmy prośbę rozmówcy. I pojechaliśmy w środę na sesję Rady Miejskiej w Poniatowej. Miny radnych mówiły wszystko. Do śmiechu im nie było.

- Pewnie się państwo cieszą na nasz widok – rzucamy na dzień dobry kilku radnym stojącym przy serwisie kawowym. – Ależ dlaczego, przecież my nic nie mamy do ukrycia – słyszymy od jednego z nich.

- Wszelki duch Pana Boga chwali – słyszymy od burmistrza Poniatowej, który przyszedł się przywitać. Nie krył jednak zaskoczenia. Po sesji miał wobec nas pewne oczekiwanie... Nie chciał trafić na pierwszą stronę. Miał chłop pecha.

Poszło jak po maśle. Z grudkami

Obrady się rozpoczynają. Pani przewodnicząca wita radnych, burmistrza, urzędników i Wspólnotę. Porządek obrad realizuje dość sprawnie, punkt po punkcie. Radni się nie odzywają. Siedzą jak na tureckim kazaniu, ze spuszczonymi głowami. Pytań nie mają żadnych. Rąk do góry nie podnoszą, tak, jak kiedyś, głosując nad przygotowanymi projektami uchwał, teraz tylko klikają na tabletach.

Na pierwszy ogień idzie uchwała w sprawie podwyższenia wynagrodzenia burmistrza. Paweł Karczmarczyk do tej pory zarabiał 10.180 zł brutto miesięcznie. Ale w związku z wejściem w życie nowych przepisów dotyczących wynagradzania wójtów, burmistrzów, starostów i prezydentów miast oraz marszałków województw przyjętych przez Sejm, jego wynagrodzenie należało podnieść.

Radni nie szczędzili grosza i ustalili burmistrzowi Poniatowej pensję z górnej półki. Byli przy tym jednomyślni. Karczmarczyk będzie teraz zarabiał 18.450 zł brutto. Dyskusji nie było żadnej. Burmistrz też słowem się nie odniósł do 80-procentowej podwyżki, jaką dostał. I nawet radnym oficjalnie nie podziękował za tak szczodry gest.

Milczenie towarzyszyło również podwyżce diet dla radnych. W tym wypadku podwyżka wyniosła 50 procent. Teraz dieta podstawowa radnego w Poniatowej będzie wynosiła 1500 zł. Ale większość będzie brała po 1700 zł z uwagi, że pełni funkcję wiceprzewodniczących lub przewodniczących komisji stałych. Do kieszeni przewodniczącej rady co miesiąc wpadnie 1900 zł. Są to obecnie najwyższe diety w powiecie opolskim.

Przemówili po sesji

Po trwającej ponad godzinę sesji przewodnicząca zakończyła obrady. Przez dłuższą chwilę na sali zapanowała dziwna cisza. Wszyscy siedzieli niczym przyklejeni do swoich stołków. Widać było, że na coś czekają. Nie mieliśmy złudzeń, że czekali, aż dziennikarz Wspólnoty wyjdzie z sali konferencyjnej i unikną jego niewygodnych pytań.

Skoro radni w tak ważnej kwestii, jak podwyżka wynagrodzenia burmistrza i diet na sesji milczeli, postanowiliśmy ich zapytać, czym się kierowali, głosując. Chcieliśmy wiedzieć też, czy ich zdaniem stać gminę na takie podwyżki.

- Nie jest to komfortowa sytuacja - samemu dawać sobie podwyżki, ale do tego obliguje nas ustawa. Wydaje mi się, że nie poszliśmy bardzo po bandzie, czyli maksymalnie, tylko na tyle, co pozwalają warunki finansowe gminy – usłyszeliśmy od radnego Dariusza Celejewskiego, który liczy na to, że mieszkańcy „w miarę uczciwie" odbiorą podwyżki.

- 1500 zł to nie za dużo? – drążymy dalej. – Zobaczymy, jak to będzie u sąsiadów, ale wydaje mi się, że my nie będziemy wychodzili przed szereg – prognozuje Celejewski.

Dla niektórych wypełnianie mandatu radnego to nie służba, tylko praca, a za pracę należy się godna płaca.

- Tylko takie wynagrodzenie, które by nie budziło jakichś nierówności społecznych - zaznacza radny Dariusz Grzeszczyk. – Rada Miejska, przyjmując do ustalenia wysokości diet 50 proc. minimalnej płacy, nie łamie tej zasady, tego nierównego podziału i nierówności społecznej. Przy nowych rozporządzeniach Rady Ministrów można było podnieść dietę do kwoty 2100 zł. Radni z tego nie skorzystali i zostali na 50 proc. płacy minimalnej – tłumaczy.

Niektórzy chcą lepiej żyć. I mówią o tym wprost. Tak, jak przewodniczący komisji budżetu Rady Miejskiej w Poniatowej. Negatywnego odbioru społecznego nie obawia się.

- Wydaje mi się, że sytuacja w kraju, wszędzie w normalnym świecie, wymaga tego, żebyśmy my jako ludzie też dążyli do tego, żeby każdemu było lepiej. Tak mi się wydaje – twierdzi radny Jan Wójcik. Zaznacza jednak, że choć będzie brał wyższą dietę, to będzie do gminy płacił wyższe podatki. Dieta jest nieopodatkowana, a podatki lokalne w gminie Poniatowa w 2022 roku wzrastają średnio o 3,6 procent.

Dariusz Celejewski
radny RM w Poniatowej

Jakie jest obecnie zadłużenie gminy?
- Nie chcę wprowadzić w błąd pani redaktor, to trzeba zapytać pani skarbnik.

Czyli pan radny nie wie, jakie jest zadłużenie?
- Mniej więcej wiem. Milion w te, trzy miliony w te – to może być źle odebrane. Pani skarbnik dokładnie powie.

Ale ja chcę wiedzieć od radnego.
- No jest zadłużenie gminy, ale Regionalna Izba Obrachunkowa dopuszcza to.

Mnie RIO nie interesuje. Chcę wiedzieć, jakie jest zadłużenie gminy, jaki deficyt?
- Nie odpowiem pani, nie chcę wprowadzić w błąd.

Dariusz Grzeszczyk
radny RM w Poniatowej

Ile rocznie będą kosztowały gminę wasze podwyżki?
- Nie liczyłem tego.

Na komisjach musieliście mieć podane takie dane. Nikogo to nie interesowało, ile budżet gminy będzie kosztowała podwyżka diet?
- Otrzymaliśmy informację, że pani skarbnik jest przygotowana na to.

Czyli pieniędzy nie zabraknie?
- Tak, że damy radę.

Jakie jest zadłużenie i deficyt gminy?
- Deficyt z tego, co pamiętam, jest na poziomie 9 mln zł. Zadłużenie – trudno mi w tej chwili sobie przypomnieć, musiałbym zerknąć do materiałów.

Jan Wójcik
radny RM w Poniatowej

Czy gminę stać na takie podwyżki, jakie sobie zafundowaliście?
- Obecnie wskaźnik inflacji wynosi ponad 7 procent. My wszystko podnieśliśmy w granicach 6,6 proc. Do tej pory, jak mam być szczery, to pan burmistrz nie dostał żadnej podwyżki przez trzy lata swojego urzędowania. My mieliśmy podwyżkę diet. Teraz jest druga w tej kadencji, która wynika chyba z przepisów tej ustawy, tych ministerialnych założeń.

Czy stać gminę?
- **Sytuacja jest taka, że to nas kosztuje** według moich wyliczeń około 250 tys. w skali roku. Tyle będą kosztowały te podwyżki.

To dużo.
- No dużo mi się wydaje.

Ile wynosi obecnie zadłużenie i deficyt gminy?
- Zadłużenie jest to blisko 20 mln zł. A deficyt nie pamiętam tego dokładnie.

Decyzją radnych miejskich, Krzysztof Żuk - prezydent blisko 350 tys. Lublina dostanie podwyżkę wypłaty. Jego pensja wyniesie teraz 21 485 zł brutto. Wcześniej było to 12 250 zł brutto.

Za mało, za dużo

Tylko dwóch radnych wyłamało się i zagłosowało przeciwko podwyżce diet. Po sesji powiedzieli nam, dlaczego tak postąpili. Powód może co niektórych zaskoczyć. Jeden radny uznał, że zaproponowana podwyżka jest niesprawiedliwa.

- Według klucza miało być po 50 procent podwyżki. Wyszło, że niektórzy mają 55 procent, 50, a my mamy z wiceprzewodniczącym 45. Dlatego zagłosowaliśmy przeciwko – przyznał szczerze Janusz Nowomiejski, wiceprzewodniczący Rady Miejskiej w Poniatowej.

– Przewodnicząca wiadomo, że więcej pracuje, wiceprzewodniczący ją zastępują, mają pracy też sporo. Szefowie komisji są przewodniczącymi tylko komisji, a zostali potraktowani tak, jak my. Te prace są nieadekwatne, co my wykonujemy, a oni – dodał.

Nowomiejski przyznaje, że pobierając wyższą dietę, nie czuje się, że krzywdzić będzie gminę.

- Nie wiem, jak inni, ale ja dużo czasu spędzam z mieszkańcami. Prawie pół na pół z pracą zawodową. Dlatego nie czuję w żadnym wypadku, że tu gminę skrzywdzę. Jeśli ktoś dużo pracuje, państwo dało taką możliwość, korzystamy z tego po prostu – twierdzi.

Przeciwko podwyżce diet był też drugi wiceprzewodniczący Seweryn Świątek, który jako jedyny myśli tak, jak i większość wyborców. A co myślą, sprawdzić można, zaglądając na nasze forum internetowe. Większość uważa, że takie podwyżki, jak te przegłosowane w Poniatowej, to przesada.

- Wydaje mi się, że na tę chwilę to te podwyżki są za duże. Ich wysokość jest trochę taka bulwersująca dla społeczeństwa. Niekoniecznie my mamy na to wpływ, ale wydaje mi się, że nie jest to pora i miejsce. Z podwyżkami można było poczekać – punktuje Seweryn Świątek.

Średnie pojęcie o kondycji finansowej gminy

Z przepytywania radnych z Ustawy o samorządzie gminnym – tak jak sugerował to nam czytelnik – zrezygnowaliśmy. Nie chcieliśmy radnych dodatkowo stresować, bo i tak widać było, że nasza obecność ich zestresowała.

Postanowiliśmy jednak sprawdzić, czy wiedzą, jaka jest kondycja finansowa gminy. Wszak podwyżki, które nie były ujęte w tegorocznym budżecie, nie mogą zostać sfinansowane z kredytu, tylko z dochodów własnych. I wpływ mają na deficyt gminy. Radnych zapytaliśmy więc o wysokość deficytu i zadłużenia gminy. Z odpowiedzią mieli spore problemy...

Aktualnie deficyt gminy Poniatowa wynosi ok. 9,5 mln zł, a zadłużenie 19 mln zł.

Agnieszka Ciekot

eprasa.pl 4575074ec0

Bialski radiowiec awansował na sekretarza programu „Trójki”

BIAŁA PODLASKA: Bialczanin Mateusz Tomaszuk został sekretarzem Programu 3 Polskiego Radia.

- Nowy Sekretarz Programu 3 Polskiego Radia wita i zaczyna zupełnie nowy rozdział w radiowym życiu. Przede mną czas wytężonej pracy i nowych wyzwań. Trzymajcie kciuki! - napisał na swoim profilu facebookowym.

Tomaszuk ma zająć się m.in. „koordynacją anteny, ramówek, codziennymi planami programowymi oprawą, jinglami, patronatami, kolegiami redakcyjnymi”. Choć jak sam mówi, to tylko wycinek tego, czym będzie się zajmował.

Mateusz Tomaszuk z radiem związany jest od piętnastu lat. „Zaraził” się będąc jeszcze nastolatkiem. Wszystko zaczęło się od wspólnie poprowadzonego 1254 wydania Listy Przebojów Trójki z Markiem Niedźwieckim. Tomaszuk miał wtedy 15 lat. Wziął udział w konkursie radiowym związanym z napisaniem pocztówki do Świętego Mikołaja. Wysłał ją do radia i znalazł się w gronie zwycięzców. Poskutkowało to poprowadzeniem razem z Niedźwieckim Listy Przebojów.

Wtedy zrozumiał, że radio to miejsce, gdzie czuje się najlepiej. Swoją pierwszą autorską audycję muzyczną poprowadził, mając 16 lat.Z Polskim Radiem związany jest od czerwca 2014 r. Na początku pracował w Czwórce jako dziennikarz muzyczny. Z kolei od 2017 r. można go usłyszeć także w radiowej Trójce. Aktualnie prowadzi autorską audycję „Konstelacja M.” oraz czwartkowe wydania programu „Trójka budzi”, a w Czwórce program muzyczny „Off Control”. Zanim Tomaszuk pojawił się w Polskim Radiu, pracował w Radiu Kampus i Planecie FM. Wierzy w radio, które porusza i działa na wyobraźnię. Lubi prowadzić audycję przy zgaszonym świetle.

Maciej Maciejuk

Fot.Małgorzata Kiliijanek/Polskie Radio

Bialczanin został sekretarzem programu w „Trójce”

PRZYTULAŚNA GALERIA CZYTELNIKÓW WSPÓLNOTY

W listopadzie obchodzimy Dzień Pluszowego Misia. Z tej okazji poprosiliśmy na Facebooku, żeby nasi Czytelnicy przysyłali zdjęcia z misiami. A oto Wasza przytulaśna galeria. Serdecznie dziękujemy za udział w zabawie :)

W drodze do przedszkola... Przyjaciele od 6 lat
Zdjęcie przysłała: Anna Nowosielska

Wojtuś z Żubrem oraz Jarek z Mychą
Zdjęcie przysłała: Natalia Kiryluk

Amanda z Leniwcem
Zdjęcie przysłała: Renata Koperczuk

Wiktoria i Teddy Eddie
Zdjęcie przysłała: Agnieszka Korgol

Zdjęcie przysłała: Katarzyna Hołod

Zdjęcie przysłała: Wioletta Niedziółka

Zdjęcie przysłała: Monika Gawrońska

Zdjęcie przysłała: Justyna Sudowska

Zdjęcie przysłała: Monika Kopińska

Zdjęcie przysłała: Kasia Ziarek

Zdjęcie przysłała: Agnieszka Woźniak

Zdjęcie przysłała: Aleksandra Węgrzycka

Zdjęcie przysłała: Aleksandra Węgrzycka

Zdjęcie przysłała: Agnieszka Pluta

Zdjęcie przysłała: Anna Lipa

Bartosz, 4 latka
Zdjęcie przysłała: Ewelina Tarnowska

Zdjęcie przysłała: Monika Drewniak

Ignaś, 5 lat
Zdjęcie przysłała: Ewelina Tarnowska

Zdjęcie przysłała:
Magdalena Wójtowicz

Zdjęcie przysłała: Monika Drewniak

Ewa Słomka

Zdjęcie przysłała:
Agnieszka Grabowska

eprasa.pl 4575074ec0

Pięknie nazmyślane kazimierskie historie (cz. I)

Jakie były naprawdę: kochanka, bandytka, poetka...

Bochotnica miała szczęście do słynnych wyemancypowanych gospodyń. Piękna Żydówka Estera, która okręciła sobie wokół palca Kazimierza Wielkiego, szalona Katarzyna Zbąska przewodząca terroryzującej okolicę bandzie, wreszcie Anna Stanisławska, pierwsza polska poetka opisująca gorzko pożycie z trzema mężami. To nic, że naprawdę ta pierwsza najpewniej nie istniała w ogóle, druga grzecznie słuchała męża, a ta trzecia swoimi rymowanymi narzekaniami mogłaby zakwasić kapustę. Włosi na takie sytuacje mają nawet oddzielne powiedzonko: si non e vero, e ben trovato - nawet jeśli nie prawda, to ciekawe!

Estera i Kazimierz na obrazie Żmurki. Pisze Długosz: wziął sobie za nałożnicę kobietę żydowskiego pochodzenia Esterę, z powodu niezwykłej urody. Miał z nią nawet dwu synów: Niemierzę i Pełkę. Również na prośby wspomnianej nałożnicy Estery dokumentem królewskim przyznał wszystkim Żydom mieszkającym w Królestwie Polskim nadzwyczajne przywileje i wolności (wysuwano podejrzenia, że dokument ten został przez pewnych ludzi sfałszowany), które ciężko obrażają Majestat Boży. Ich cuchnący odór trwa aż do dziś. Jeden z synów królewskich poczętych z Żydówki, Pełka, zmarł przedwcześnie naturalną śmiercią. Niemierza zaś po śmierci króla Kazimierza, w czasie pogrzebu króla polskiego, Litwina Władysława, został zabity przez mieszczan w Koprzywnicy w czasie sporu, jaki powstał wskutek wybierania podwód. Jest też rzeczą ohydną i godną potępienia, że córki zrodzone z tej Żydówki, Estery, pozwolił wychować w religii żydowskiej

Ruina na wzgórku w podkazimierskiej Bochotnicy popularnie zwana jest „zamkiem Esterki". Kilka chwil spaceru i z piękną perspektywą na okolicę można wysłuchać czarującej opowieści albo uruchomić własną wyobraźnię.

Królewska kochanka

Wydaje się, że legenda o bochotnickim zameczku jako miejscu spotkań pięknej Żydówki z królem Kazimierzem oparta jest na bardzo słabych podstawach, jeśli ma jakiekolwiek. Jan Długosz, wybitny historyk i publicysta, ale też i zapalony plotkarz, napisał, że Kazimierz w 1361 roku *„wziął sobie za nałożnicę kobietę żydowskiego pochodzenia Esterę, z powodu jej niezwykłej urody"*, po czym, pod jej wpływem, nadał Żydom rozliczne przywileje. Rzecz brzmiała wiarygodnie. Kazimierz bowiem kochanek miał na pęczki, niespecjalnie się nawet z tym ukrywał, niepohamowana pasja do płci przeciwnej często pakowała go w kłopoty. Ot, jedna więcej, nawet o tyle oryginalna, że Żydówka, na pewno mogła się przydarzyć. Po wtóre samo imię Estera odsyła nas do Starego Testamentu, gdzie dziewczyna tego imienia zrobiła dokładnie to samo: uwiodła króla Persji, a ten wylał na Żydów liczne łaski. Z czasem pojawiły się bliższe szczegóły: królewska faworyta miała być z Opoczna, gdzie pokazywano nawet jej dom, miejscem schadzek był zaś malowniczy zamek pod Kazimierzem. Pewne pretensje do odgrywania roli w romansie zgłaszały też m.in. Sandomierz czy Wiślica.

Trudno uwierzyć, żeby matka zacnego dworzanina Jana Bochotnickiego rzeczywiście została skazana na łamanie kołem

Zidentyfikowano nawet ewentualne potomstwo.

Średniowieczny fejk

Widzimy więc, że nawet jeżeli to był późnośredniowieczny fakenews, to nader zgrabnie skonstruowany. W żaden sposób nie udało się jednak potwierdzić istnienia samej Esterki, przynajmniej jako osoby odgrywającej tak istotną politycznie rolę, jaką przypisuje jej Długosz. Jeszcze mniej pewne jest łączenie całej historii z zamkiem w Bochotnicy. Jakieś założenie obronne istniało tu pewnie już w XII wieku, zaś w połowie XIV zamek zbudowali tu Firlejowie, którzy potem sprzedali go Kurowskim. Akurat więc ta fundacja nie ma nic wspólnego z władcą, który słynął z budowy zamków. Podobnie nie miało nic wspólnego z Esterką mauzoleum, które lokalna pamięć przez lata nazywała „grobowcem Esterki": badania, zainicjowane przez Izabelę Czartoryską wykazały, że pochowany jest tam Jan Bochotnicki (znany też pod rodowym nazwiskiem Oleśnicki), dworzanin, polityk i dyplomata z czasów Zygmunta Starego. Nie potwierdzono też żadnych podziemnych korytarzy, którymi kochankowie mieli przemykać z jednego zamku na drugi. Kazimierz, jak się rzekło, w sprawach męsko-damskich miał tak zabagnioną opinię, że żadnych tajnych przejść nie potrzebował, a o dyskrecję nigdy nie dbał.

Opowieść o kobiecie - zbójcy

Fałszywy „grób Esterki" stanowi jednak zwornik jednej legendy z drugą. O ile sam Jan Bochotnicki nie był postacią specjalnie barwną czy budzącą emocje (człek pracowity, rzetelny, oddany obowiązkom - o czym tu gadać...!), o tyle jego mama, Katarzyna ze Zbąskich, rozpaliła wyobraźnię. Za młodu bowiem ona (bądź jej krewna Anna, nie ma co do tożsamości pań zupełnej pewności...) miała się zajmować ni mniej, ni więcej, tylko raubritterką: zbójeckim rzemiosłem, napadaniem na wędrujących w okolicy kupców czy nawet, o zgrozo, sąsiadów. Pozbierać miała wokół siebie grono dobranych obwiesiów, którzy mieli uznać jej zwierzchnictwo. Iść jej miało na tyle dobrze, że nagromadzić miała w piwnicach ogromne skarby. Wersje zakończenia tej przygody są trzy. Wedle pierwszej miała być osądzona i połamana kołem - w co nie wierzymy, na pewno, by było o tym głośno, poza tym widzimy, że jej syn zrobił piękną karierę na dworze monarchy. Wedle drugiej miały ją porwać złe moce, ale ona im się wyrwała i do tej pory włóczy się po zamkowym wzgórzu, pilnując skarbca - też chyba nie damy wiary. Po trzecie zaś - o czym już świadczą źródła - miała ona wyjść za Jana z Oleśnicy, stać się potulną jak trusia i wyjechać z Bochotnicy. Wobec powyższego obstawiamy wersję czwartą: żadnej awanturnicy hersztującej bandytom tu nie było (co nie wyklucza, że któraś Zbąska mogła użerać się z sąsiadami, np. Grotem z Ostrowa), zaś opowieść o Bochotnicy jako raubritterskiej twierdzy najpewniej wiąże się z postacią Maćka Borkowica,

Może nie Zbąska, a Maćko Borkowic?

Pisze Michał Baliński, XIX -wieczny wędrowiec po Powiślu: *W bliskiem sąsiedztwie, o milę tylko, żył w samotnym zamku na górze wśród wąwozów ciemnym lasem porosłej, Bochotnicą zwanym, dzikiego serca rycerz Maciej Borkowicz herbu Napiwonia, później Wojewoda Poznański. Dla odwagi i rzadkiej czynności umysłu, zrazu upodobany Królowi Kazimierzowi, miał sobie poruczony dozór nad budową zamku, potem nawet opiekę mieszkającej w nim Esterki podczas jednej z wypraw tego monarchy na Ruś. Na koniec powierzoną mu została straż oddalonej przez Kazimierza i osadzonej w zamku Tarnowieckim małżonki Adelajdy Heskiej. Maćko nadużył zuchwale powierzonej w nim ufności. Podanie gminne głosi, że nie wahał się nawet korzystać nikczemnie ze złożonych w jego ręku skarbów na wzniesienie zamku i innych budowli w mieście Kazimierzu. Historia zaś pokazuje, że Borkowicz urosłszy w potęgę, rozbojami i rabunkiem napełnił okoliczne ziemie, wypadając z zamku swego na sąsiadów i podróżnych lub dalekie nawet dwory najeżdżając, a niektórzy dziejopisowie rzucają podejrzenie, że strzegąc Adelajdy w Tarnowcu, poważył się wejść z nią w występne związki. Upominany wprzód tylko za najazdy przez Króla, gdy nie mógł się od nich powściągnąć, uległ okropnemu losowi, który nań oburzenie powszechne a może i potrzeba zatarcia obrażonego honoru Kazimierza sprowadziły. Pojmany za przybyciem do Kalisza nieuskromiony dotąd zbrodniarz i przez wyrok publicznie zapadły na ukaranie śmiercią przez głód skazany został. Długosz opowiada, że zakutego w łańcuchy zawieziono do Olsztyna, gdzie w podziemnym dusząc się więzieniu a siano i wodę za pokarm mając, w okropnych mękach szarpiąc własne ciało, zbrodniczego żywota dokonał. Tymczasem był ślad zostawiony w metrykach kościelnych fary kazimierskiej, że ów dumny możnowładca straszną karę poniósł w pierwszej baszcie na zamku w Kazimierzu, przez dziewięć dni pasując się z zasłużoną śmiercią, po czym przez brata swego Janusza na cmentarzu farnym pogrzebany.* Relację Balińskiego warto mieć przed oczami, bo wielu potem od niego przepisywało, najczęściej bezkrytycznie. Zamek potem był jeszcze przez jakiś czas w rękach Oleśnickich, ale już pod koniec XVI zaczął świecić pustkami. Gdzieś w połowie XIX wieku zawalił się ostatecznie. Z trudem tylko można się domyślić, że kiedyś było to znacznie większe założenie, z linią murów zewnętrznych i basztami.

Nie ma żadnych dowodów, że zamek Estery ma cokolwiek wspólnego z królem Kazimierzem Wielkim i jego legendarną kochanką

Pierwsza polska poetka

Z całą pewnością za to istniała i pisała wiersze Anna Stanisławska (zmarła w 1700 bądź 1701 roku), primo voto Warszycka, secundo voto Oleśnicka, tertio voto Zbąska, raz rozwiedziona, dwukrotna wdowa, pani Bochotnicy, która swoje niedole („doli" nie stwierdzono...) postanowiła opisać wierszem...

Zbigniew Smółko

eprasa.pl 4575074ec0

Rosjanie pod Kaniwolą weszli w zasadzkę, powstańcy ich wypuścili

Miało być zwycięstwo, wyszła kompromitacja

Z zasadzki obmyślonej 22 lipca 1863 roku przez Michała Kruka Heydenreicha nie powinien zdrów wyjść żaden żołnierz rosyjski. Na skutek złego dowodzenia i wzajemnych animozji dowódców Polacy pod Nadrybiem, Kaniwolą i Dratowem stracili szansę na poważne zwycięstwo

W maju 1863 po nieudanej wiosennej kampanii na Podlasiu, zakończonej porażką pod Różą koło Łukowa, kierowanie działaniami militarnymi na Lubelszczyźnie powierzono generałowi Michałowi Janowi Heydenreichowi ps. Kruk. Młody dowódca przyjechał pełen zapału, wyposażony w obietnicę dostarczenia mu m.in. 3000 karabinów i wsparcia dla idei przeniesienia walki powstańczej również na Litwę. Rzeczywistość jednak była zupełnie inna.

Plan kampanii

Dokonał przeglądu oddziałów, sam przemieszczał się szybko, w otoczeniu tylko niewielkiej asysty. W czerwcu udało mu się zmobilizować nawet do 3000 żołnierzy, z perspektywą dalszego rozwoju. Wobec znacznie liczniejszego (co najmniej 16000 szabel i bagnetów oraz artyleria) wroga, jedyną możliwą taktyką było szybkie operowanie, pozwalające atakować osamotnione oddziały przeciwnika. Moskale oczywiście w każdej chwili mogli uzupełnić swoje szeregi i bezpiecznie czekać na ewentualne uzupełnienia materiałów i amunicji, powstańcy mieli powody, aby obawiać się nawet zwycięskich starć: najbliższe źródło dostaw amunicji było w Galicji...

Zbiórka nad jeziorami

Jako miejsce koncentracji oddziałów wyznaczono leśny obszar w okolicach Łęcznej, Cycowa i Puchaczowa. Był on nieporównanie trudniej dostępny niż dzisiaj. Sam Kruk szedł spod Żelechowa, Krysiński z Podlasia, Rucki z okolic Lublina. Każdy po drodze miał swoje przygody: Krysiński, mając do dyspozycji 570 kawalerzystów i tyluż kosynierów, pod Sławatyczami (starcie te znane jest też jako „bitwa pod Janówką") 11 lipca cały dzień odpierał ataki rosyjskiej piechoty. Ze starcia wyszedł zwycięsko, zdobył nawet sporo broni i amunicji, sołdatów na placu boju zostało niemal dwie setki, ale dalszy ciąg przemarszu odbywać musiał w rozproszeniu na pododdziały. Wszystkich zebrać udało się w smolarni Skarbin nad Piasecznem. Rachunek sił można oceniać dwojako: z jednej strony udało się zebrać 1500 żołnierzy, z drugiej ani ich wyszkolenie, ani jakość dowodzenia (ani Karol Krysiński ani Bronisław Deskur nie byli wielkimi wodzami...) nie mogły być zaliczone do głównych atutów. Na korzyść powstańców grała zaś topografia terenu. Niewielka ilość dróg, ograniczające pole manewru lasy, bagna i jeziora pojezierza dawały ogromną przewagę temu, kto decydował o czasie i miejscu rozegrania bitwy, kto był w stanie narzucić warunki jej stoczenia. A tym razem to Kruk czekał w zasadzce.

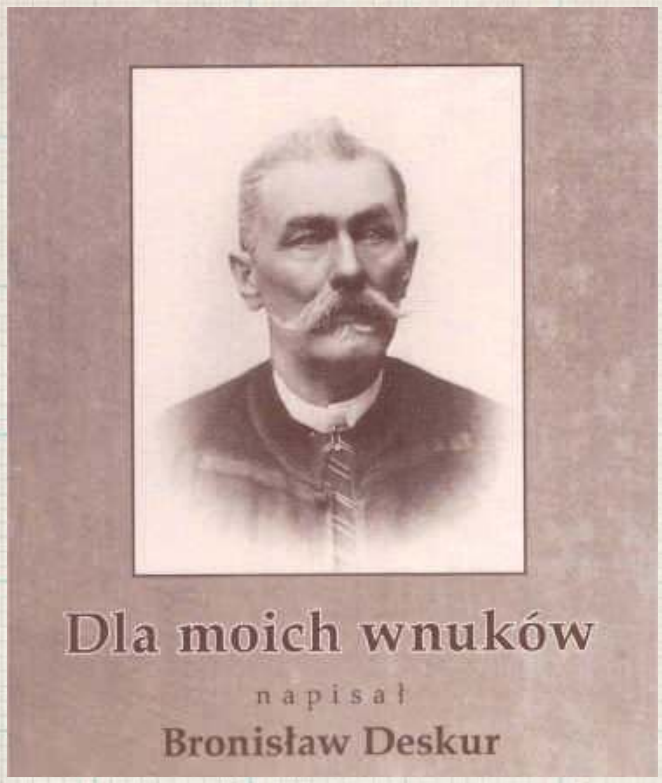

Szczegółowy opis bitwy i całej kampanii zostawił Bronisław Deskur, pierwszy dowódca powstania w powiecie radzyńskim. Krysińskiego pod Kaniwolą oskarżył o złą wolę i zarozumiałość, Heydenreicha za niezdolnego do dowodzenia z powodów zdrowotnych

Plan Kruka

Rosyjska kolumna szła w ślad za oddziałem majora Wierzbickiego. Plan miał dwa warianty. Pierwszy zakładał, że Heydenreich ściągnie na siebie uwagę wroga i wprowadzi ich między obsadzony strzelcami las a brzeg jeziora. „Zdawało się, że co Moskwy nie utonie w jeziorze, to musi wpaść w nasze ręce" - oceniał entuzjastycznie Deskur. Gdyby Moskale poszli dalej za Wierzbickim, mieli zostać wzięci w dwa ognie.

22 lipca w Zezulinie stanął rosyjski oddział liczący ponad 1000 ludzi w tym setka konnych oraz dwa działa. Następnego dnia miał wejść pod lufy powstańców.

Pokaz niekompetencji

I wtedy zaczęło się coś, co trudno nazwać inaczej niż komedią pomyłek. Do obozu powstańczego przybył naczelnik powiatu radzyńskiego Dąbkowski i poinformował Krysińskiego, że idzie na niego w kierunku Nadrybia oddział z Radzynia. Nie była to prawda. Co gorsza, jednak Rosjanie dobrze wiedzieli o miejscu postoju oddziału Wierzbickiego i wcale nie zamierzali iść jego śladem, tylko poszli na wprost. Sam Kruk zaś w kluczowym momencie się pochorował i praktycznie stracił zdolność podejmowania decyzji.

Wierzbicki, nie mając informacji od Heydenreicha, rano wyruszył w kierunku Kaniwoli. Szedł na oślep, bez zwiadu i awangardy. Kiedy huknęły działa, wszyscy po polskiej stronie byli zaskoczeni: zarówno Wierzbicki, jak i główne siły stojące nieopodal w lesie, czterysta metrów od rosyjskich dział! Sytuacja była absurdalna: Rosjanie znaleźli się między dwoma polskimi oddziałami, a Polacy byli tym zaskoczeni! Zdziwieni byli też przeciwnicy: o tym, że w lesie za plecami są główne siły powstańców, dowiedzieli się już po zaatakowaniu Wierzbickiego. Inaczej zapewne by nie zaczynali walki.

Zabrakło dowódcy, który wydałby rozkazy. Krysiński oglądał się Heydenreicha, ten zaś, mając akurat kolejny krwotok, nie był zdolny do działania ani nawet usiedzenia w siodle. Między nimi na czele kawalerii uwijał się Deskur i błagał o rozkazy. Ktokolwiek by jakichkolwiek nie wydał, trudno sobie wyobrazić scenariusz, który by wyrwał Rosjan z matni, w której się znaleźli. Pojawiła się za to panika: ktoś zameldował o idącej od Kaniwoli rosyjskiej kawalerii, więc Kruk zabronił Deskurowi akcji na tym kierunku i zarządził odwrót w kierunku Orzechowa. Rosjanie, pewnie ciągle z duszą na ramieniu, mogli wycofać się w porządku.

„Afera kaniowolska"

O ile w kategoriach liczbowych bitwa nie była dramatem - powstańcy stracili 10 zabitych i 20 rannych, o tyle jej efekt moralny był straszny. Spodziewano się triumfu, był kompromitujący bałagan. Wierzbicki miał pretensje do Kruka, Deskur domagał się od niego złożenia dowodzenia i odsyłał go na leczenie, Krysińskiego traktował zaś jeszcze ostrzej. W rozmowie z miejscową szlachtą używał sformułowania „afera kaniowolska".

Zbigniew Smółko

REGION W DAWNEJ FOTOGRAFII

Łuków, w tle kościół pw. Podwyższenia Krzyża Świętego a na pierwszym planie oddział Polskiej Organizacji Wojskowej. Pierwsza myśl: listopad 1918, kiedy pododdziały odegrały istotną rolę w przejęciu miasta z rąk niemieckich. Czy aby na pewno? Cienie na zdjęciu wskazują, że fotografię wykonano nieco przed południem. O ile pierwsza kilka dni listopada były wtedy dość ciepłe, o tyle około 10. pogoda się zepsuła i w Łukowie było wtedy około zera stopni i było pochmurno... Więc to zdjęcie wykonano raczej przy jakiejś innej okazji. Znalezione na fotopolska.eu, zdjęcie pochodzi z aukcji internetowej

Wiedza, magia czy zabobon?

Powiedzcie mi, jak babka leczyła

Każdy z nas słyszał o „urokach", „zamawianiu" i „odczynianiu" chorób. O osobach, które w leczeniu ziołami osiągały wielką biegłość i do których szło się w zdrowotnych kłopotach. Proszę, napiszcie mi, jak to kiedyś w Waszych stronach wyglądało...

Czytam wspomnienia księdza Jana Urbana, jezuity, który na przełomie XIX i XX wieku kręcił się po Podlasiu w tajnej misji niesienia pociechy duchowej uciskanym unitom. Notuje on pod Radzyniem: *Zjadłszy obiad, odjechaliśmy na kolej do stacji Białki pod Radzyniem. Jedzie się tam z Lisiej Wólki przeszło godzinę. Odwoził nas chłop nazwiskiem Juszczuk, którego brat jest podobno urzędnikiem przy policji we Lwowie. Chwalił się przede mną, że jest specjalistą od zamawiania róży. Opowiedział mi o całej ceremonji i twierdził, że bardzo to pomaga. Cała manipulacja polega na spaleniu paru kłaków lnu na papierze, gdzie wcześniej rysuje się krzyż i monogram Matki Boskiej. Wymawia się przy tym jakieś słowa i... skutek niezawodny. Nazywa się to wypisać komuś różę. Nie dał sobie wytłumaczyć, aby to było grzechem. Inni znowu są specjalistami od zamawiania wścieklizny, inni od dmuchania, gdy kogoś brzuch boli etc. Lud ślepo wierzy tym szarlatanom i oni sami powoli nabierają wiary w skuteczność swych zabobonów.*

Przeczytałem ten fragment zaprzyjaźnionej grupie seniorów, traktując to jako ciekawostkę z czasów dawno minionych. No i się zaczęło! Jedni z własnej pamięci, jedni z tego, co usłyszeli od rodziców, zaczęli opowiadać o czerwonych wstążeczkach, paleniu lnu, babkach, kołtunach - okazuje się, że jest to fragment rzeczywistości, który wielu jeszcze pamięta i wcale źle nie wspomina, było to dla nich coś zupełnie naturalnego. Ba! Jedna uczona pani doktor mi wyznała, że jak w dzieciństwie w kółko płakała, to też ponoć coś nad nią poodmawiali i pomogło!

Mam więc prośbę, po starej Wspólnotowej znajomości. Opowiedzcie mi, proszę, jak się kiedyś leczyło. Kto leczył, jak leczył, co leczył, czy pomagało? Co odmawiał, czy milczał? Oczywiście nie chodzi o nazwiska czy nawet wioski tylko o samo zjawisko?

Jeśli chcecie podzielić się waszą wiedzą albo tym, co o dawnych zabiegach leczniczych wam opowiadali starsi, piszcie, proszę na adres redakcji, maila zbynieks@op.pl albo dzwońcie 502037695

Zbigniew Smółko

eprasa.pl 4575074ec0

PIŁKA NOŻNA - PKO EKSTRAKLASA

Lukas Podolski strzelił gola w Łęcznej

Mistrz świata pomógł Górnikowi Zabrze w wywalczeniu trzech punktów w Łęcznej. Lukas Podolski zdobył w sobotę piękną bramkę dla gości. Ekipa z Górnego Śląska zgarnęła komplet punktów na terenie zielono-czarnych.

Fot. Górnik Łęczna

Lukas Podolski (na zdj. z prawej strony) popisał się w sobotę w Łęcznej kapitalnym golem. Mistrz świata pomógł zabrzanom w wywalczeniu trzech punktów na terenie GKS-u

W sobotę kibice zgromadzeni na trybunach stadionu przy Al. Jana Pawła II w Łęcznej mieli okazję na własne oczy zobaczyć piłkarskiego mistrza świata. Z zabrzańską drużyną do Grodu Dzika przyjechał bowiem Lukas Podolski, który po złoto mistrzostw świata sięgnął z reprezentacją Niemiec w 2014 roku. Napastnik, który na koncie ma też m.in. dwa brązowe medale mundiali i srebro mistrzostw Europy, dołączył do Górnika przed obecnym sezonem.

Spotkanie zaczęło się dobrze dla gospodarzy, bo już w 7 minucie wynik otworzył Janusz Gol. Pomocnik opanował piłkę pod bramką zabrzan, jednocześnie mijając bramkarza gości i wpakował ją do siatki rywala. Asystował Tomasz Midzierski, który podał do Gola po dośrodkowaniu z rzutu wolnego Alexa Serrano.

Pięć minut później było już 1:1. Kapitalną gola strzelił Podolski. Napastnik dostał piłkę przed polem karnym łęcznian i nie zastanawiając się długo posłał bombę w kierunku bramki gospodarzy. Futbolówka po jego piekielnie mocnym strzale odbiła się od słupka i wpadła do „sieci". Maciej Gostomski nawet nie podejmował próby interwencji.

Przyjezdni napierali, ale długo brakowało im skuteczności. Trafiali w poprzeczkę, ich strzały szybowały tuż obok bramki zielono-czarnych albo dwoił się i troił Gostomski. Dopięli swego w 45 minucie, gdy na 2:1 trafił Robert Dadok. Zawodnik Górnika zamknął składną akcję zabrzan, wykorzystując podanie od Bartosza Nowaka.

W drugiej połowie pod obiema bramkami działo się już znacznie mniej, choć goście mieli kilka okazji na podwyższenie swojego prowadzenia. Wzorowo spisywał się jednak Gostomski. W efekcie więcej goli w tym meczu nie było i to zabrzanie zgarnęli w sobotę komplet punktów.

Dominik Smagała

GÓRNIK ŁĘCZNA - GÓRNIK ZABRZE 1:2 (1:2)

Bramki: Gol 7` - Podolski 11`, Dadok 45`.
Górnik: Gostomski - Szcześniak, Midzierski, Pajnowski (69` Śpiączka), Leândro - Lokilo, Tymosiak (69` Gąska), Gol (83` Kalinkowski), Serrano, Krykun (63` Dziwniel) - Banaszak (63` Wojciechowski).
Zabrze: Sandomierski - Wiśniewski, Janicki, Gryszkiewicz - Dadok, Manneh (60` Bainović), Kubica (72` Stalmach), Podolski, Nowak (72` Krawczyk), Janża - Jiménez (87` Sanogo).
Żółte kartki: Tymosiak - Nowak, Janicki, Podolski.
Sędziował: Zbigniew Dobrynin (Łódź).
Widzów: 2347.

PUCHAR W KIELCACH

We wtorek, 30 listopada, Górnik zagra na wyjeździe z pierwszoligową Koroną Kielce w 1/8 Fortuna Pucharu Polski. Pierwszy gwizdek o godz. 18

Kamil Kiereś
trener Górnik Łęczna

Trzeba pokazać wszystkim, że jesteśmy mężczyznami

Jest to trudny moment, bo po cichu liczyliśmy, że po tych remisach naszą postawę uda się przekuć w zwycięstwo. Liczyliśmy na skrócenie dystansu punktowego do drużyn, które znajdują się na bezpiecznych miejscach. Teraz trzeba tę porażkę przetrawić, otrząsnąć się i już myśleć o meczu pucharowym i o meczu w Białymstoku. Nie można dzielić meczów na takie, które gramy z kimś z góry tabeli, czy z drużyną z 12 miejsca, czy jest to wyjazd, czy u siebie. Od tej sytuacji nie uciekniemy. Trzeba po prostu w każdym meczu myśleć, że te punkty możemy zdobyć i usilnie o nie walczyć. Trzeba pokazać wszystkim, że jesteśmy mężczyznami

PIŁKA NOŻNA Siódma przegrana puławian. Przed zespołem wyjazd do Krakowa

Porażka z kontrowersjami w tle

Wisła przegrała z rezerwami Lecha Poznań. Gospodarze mieli sporo pretensji do Mateusza Jendy. Sędzia z Warszawy podjął kilka decyzji, które nie podobały się wszystkim z obozu miejscowych.

Emil Drozdowicz zdobył swoją piątą bramkę w sezonie, jednak Wisła w ostatnim występie przed własną publicznością w tym roku doznała porażki z Lechem II

Już w doliczonym czasie gry jeden z zawodników przyjezdnych zagrał ręką. Gwiazdek arbitra milczał. Puławianie nie mający nic do stracenia próbowali chociaż wyrównać. Zdobyli gola, jednak według sprawiedliwych Ednilson Furtado był na spalonym. W 72 minucie nie wytrzymał szkoleniowiec naszych. Mariusz Pawlak został ukarany żółtą kartką za protesty, gdy jeden z graczy Lecha II zagrał ręką.

Goście kończyli mecz w osłabieniu. Czerwoną kartkę za faul na szarżującym Carlosie Danielu obejrzał Jakub Zagórski. Bohaterem „Kolejorza" był Miłosz Mleczko. 22-letni bramkarz bronił w niesamowitych sytuacjach. Wychowanek Stadionu Śląskiego Chorzów zdołał w końcówce odbić strzał Emila Drozdowicza.

Przyjezdni zaczęli mecz po swojej myśli. W 14 minucie podopieczni Artura Węski objęli prowadzenie. Tymoteusz Klupś popisał się znakomitym strzałem, po którym piłka wpadła w samo okienko. Piotr Owczarzak nie miał żadnych szans. Jeszcze przed przerwą wyrównał Emil Drozdowicz. 35-latek sfinalizował dośrodkowanie z rzutu rożnego Krystiana Putona i głową zdobył swojego piątego gola w sezonie.

Tuż po zmianie stron Lech II zdobył gola, który dał biało-niebieskim prowadzenie, a jak się później okazało trzy punkty. Centra z prawej strony Sergieja Kriwca dotarła do Filipa Borowskiego, który z bliska nie miał problemów, by trafić do siatki. Dla 18-latka to premierowy gol w barwach klubu z Poznania w rozgrywkach seniorskich.

- Bardzo cieszymy się ze zwycięstwa. Spodziewaliśmy się ciężkiego meczu i taki był. Po stronie Wisły obawialiśmy solidności w defensywie i gry w ataku szybkim. Miałem w pamięci pierwsze spotkanie, kiedy wystąpiło kilku zawodników z pierwszego zespołu. Teraz zagraliśmy tylko graczami rezerw. Cieszy to, że rośniemy z meczu na mecz. Solidnie radziliśmy sobie w obronie, a do tego mieliśmy jakość w posiadaniu piłki - mówi Artur Węska, szkoleniowiec Lecha II.

- Gratulacje dla zespołu przeciwników. Widać było jakość po stronie rywali. Wygrali zasłużenie, bo wykorzystali o jedną okazję więcej. Chcieliśmy w większości meczu decydować, jak spotkanie ma wyglądać. Stało się to dopiero po stracie drugiego gola. To trochę za mało. Po czerwonej kartce mieliśmy okazje, ale na niektóre rzeczy nie mamy wpływu. Chciałbym podziękować kibicom, którzy nas wspierają, za doping przez całą rundę - dodaje Mariusz Pawlak, trener Wisły.

WISŁA PUŁAWY - LECH II POZNAŃ 1:2 (1:1)

Bramki: Drozdowicz 43` - Klupś 14`, Borowski 47`.
Wisła: Owczarzak - Cheba, Cyfert, Wiech, Kubań, Bartosiak (65` Wawszczyk), Daniel, Putom, Ruiz-Diaz (65` Lisowski), Kondracki (65` Ednilson), Drozdowicz.
Lech II: Mleczko - Borowski, Skrzypczak, Pingot (33` Laskowski), Zagórski, Klups (80` Czekała), Norkowski, Kriwiec, Kryg (80` Marciniak), Antczak (61` Wilak), Pacłowski (80` Spławski).
Żółte kartki: Cheba, Wiech, Puton, Pawlak (trener) - Wilak.
Czerwona kartka: Zagórski 81`, za faul.
Sędziował: Jenda (Warszawa).
Widzów: 450.

Ta ostatnia niedziela...

Przed puławianami ostatni mecz o punkty w tym roku

Wisła zagra na wyjeździe z Garbarnią Kraków. Rywale są sąsiadem w tabeli naszych. Zespół Macieja Musiała ma o jeden punkt więcej od Ednilsona Furtado i spółki. - Pojedziemy z wiarą w dobry wynik, by na przerwę zimową udać się z uśmiechami na twarzy. Będziemy osłabieni, gdyż w meczu z Lechem II wypadło aż trzech zawodników. Musimy sobie radzić. Gramy w drugiej lidze, a ona czegoś od nas wymaga - mówi szkoleniowiec Wisły.

mp

PKO Bank Polski EKSTRAKLASA

Wyniki 16 kolejki:
Górnik - Zabrze 1:2
Legia - Jagiellonia 1:0
Piast - Termalica 2:1
Pogoń - Lechia 5:1
Raków - Zagłębie 4:0
Śląsk - Stal 2:1
Wisła - Radomiak 0:1
Płock - Cracovia 2:1

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Lech Poznań	16	35	31-8
2.	Pogoń Szczecin	16	32	29-12
3.	Lechia Gdańsk	16	30	29-19
4.	Raków Częstochowa	15	29	28-17
5	Radomiak Radom	16	28	21-13
6.	Śląsk Wrocław	16	24	28-23
7.	Wisła Płock	16	23	26-24
8.	Piast Gliwice	16	21	23-22
9.	Górnik Zabrze	15	21	19-20
10	Stal Mielec	16	21	22-24
11	Jagiellonia Białystok	16	21	21-23
12	Cracovia	16	20	22-24
13	Wisła Kraków	16	17	16-27
14	Zagłębie Lubin	15	17	15-26
15	Bruk-Bet Termalica	15	12	19-25
16	Legia Warszawa	14	12	15-25
17	Warta Poznań	16	11	10-21
18	**Górnik Łęczna**	**16**	**9**	**13-34**

Następna kolejka (3-6.12.):
Termalica - Pogoń, Cracovia - Legia, Zabrze - Śląsk, Jagiellonia - Górnik (4.12., g. 17.30), Lechia - Raków, Radomiak - Piast, Warta - Wisła, Stal - Płock, Zagłębie - Lech

II LIGA

WYNIKI 19. KOLEJKI
Wisła - Lech II 1:2
Hutnik - Olimpia 0:3
Śląsk II - Pogoń S. 1:2
Radunia - Garbarnia 0:2
Stal - Pogoń G. 3:1
Sokół - Chojnicz. 1:4
Wigry - KKS Kalisz 3:0
Ruch - Motor 0:0
Znicz - GKS Bełchatów 0:0

L.p	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Stal Rzeszów	18	45	39:12
2	Chojniczanka	19	35	41:19
3	Ruch Chorzów	18	35	27:17
4	Lech II Poznań	19	32	20:17
5	Radunia Stężyca	19	29	33:28
6	Olimpia Elbląg	19	29	19:19
7	Wigry Suwałki	19	28	22:19
8	Motor Lublin	19	27	30:19
9	Garbarnia Kraków	18	27	26:22
10	**Wisła Puławy**	**19**	**26**	**34:30**
11	Śląsk II Wrocław	19	26	31L31
12	KKS Kalisz	19	24	20:23
13	Znicz Pruszków	19	23	22:27
14	Pogoń Siedlce	18	23	25:33
15	Pogoń Grodzisk M.	19	18	19:29
16	GKS Bełchatów	19	15	15:31
17	Hutnik Kraków	19	12	14:33
18	Sokół Ostróda	19	9	10:38

NASTĘPNA KOLEJKA (05.12., godz. 12:00): Garbarnia - Wisła, Olimpia - Wigry, KKS Kalisz - Sokół, Chojniczanka - Stal, Pogoń G. - Radunia, Lech II - Znicz, GKS Bełchatów - Ruch, Motor - Śląsk II, Pogoń S. - Hutnik.
MECZ ZALEGŁY (01.12., godz. 13:00): Pogoń S. - Ruch.

eprasa.pl 4575074ec0

Raczyński: Życzyłbym sobie pięciu nowych graczy w Orlętach

Do końca obecnego tygodnia piłkarze Orląt będą odbywać okres roztrenowania. Później podopieczni Mikołaja Raczyńskiego udadzą się na urlopy.

- Pierwszy weekend od pewnego czasu bez meczu ligowe był trochę dziwny, ale miałem okazję wziąć udział w dwudniowej konferencji na Legii. A tęsknota za spotkaniami o stawkę? Dla mnie 90 boju jest nagrodą i weryfikacją całego tygodnia pracy. Chwila przerwy z pewnością się przyda - mówi Mikołaj Raczyński.

Szkoleniowiec Orląt ostatnie dni spędził w stolicy. - Był czas na odwiedziny najbliższych. Po wielu tygodniach mogłem spotkać się z siostrami, więc ostatnie dni to połączenie przyjemnego z pożytecznym - dodaje.

- Trzon zespołu mamy mocny. Potrzebujemy trzech solidnych wzmocnień oraz dwóch piłkarzy przyszłościowych, którzy będą uczyć się piłki na poziomie trzecioligowym - mówi szkoleniowiec radzynian

Radzynianie zakończyli jesień na ósmym miejscu. Gracze Orląt wywalczyli 25 punktów. Nie jest tajemnicą, iż mogą pojawić się zapytania z silniejszych klubów. Przykładowo taki Arkadiusz Maj zdobył dziewięć goli. - Oficjalnych zapytań jeszcze nie mieliśmy. Zdajemy sobie sprawę, że mogą pojawić się telefony. My przecież też dzwonimy. Rozmawiamy z zawodnikami. Okienko otworzy się w styczniu i dużo może się wydarzyć. Wiemy, że ciężko będzie na rynku. Nie jest tajemnicą, iż łatwo przebić naszą oferty. Jest wiele klubów, które oferują większe pieniądze. Nie ma co ukrywać - przyznaje.

Raczyński przyznaje, że zapewne pojawią się ruchy w kadrze. - Ktoś musi odejść, a ktoś przyjść. Nie mamy budżetu z gumy. Życzyłbym sobie pięciu nowych graczy. Czy to duże zmiany? Trzon zespołu mamy mocny. Potrzebujemy trzech solidnych wzmocnień oraz dwóch piłkarzy przyszłościowych, którzy będą uczyć się piłki na poziomie trzecioligowym - mówi.

Zespół do końca tygodnia będzie przechodził przez okres roztrenowania. - Działamy hybrydowo. Trzy razy w tygodniu ćwiczymy w Radzyniu Podlaskim. W pozostałe dni gracze pracują indywidualnie - dodaje.

Opiekun Orląt ma już zapięty na ostatni guzik okres przygotowawczy. - Będziemy grać w soboty. Wyjątkiem będzie jedna środa. Jestem zwolennikiem, by zawodnicy występowali na boisku w pełnym wymiarze czasowym, więc każdy otrzyma po 90 minut, a jednego dnia będziemy grać dwa sparingi - kończy. Po raz pierwszy radzynianie spotkają się na treningu 10 stycznia. Więcej informacji już za tydzień.

mp

ROZMOWA Z Arkadiuszem Majem, napastnikiem Orląt Radzyń Podlaski

Co się wydarzy? Czas pokaże

Arkadiusz Maj (pierwszy z prawej) jesienią zdobył dziewięć goli dla radzyńskich Orląt (fot. R. Szelech)

22-latek ma za sobą udaną wiosnę. Rozegrał 16 meczów w III lidze (1234 minuty) i zdobył dziewięć goli, co dało mu tytuł najskuteczniejszego zawodnika radzynian.

W Jak podsumujesz pierwszą część sezonu?
- Oczywiście pozytywnie. Musimy pamiętać, że w poprzednim sezonie do końca biliśmy się o utrzymanie. Pozostał niedosyt, bo w kilku meczach mogliśmy zanotować lepsze wyniki.

W Ty chyba też nie masz prawa narzekać?
- Mogłem zdobyć kilka goli więcej, ale mimo wszystko, jestem zadowolony. Powtórzyłem zdobycz bramkową z wiosny w podobnej ilości spotkań. Nie mam prawa narzekać

W Który gol dał Ci największą radość?
- Każda cieszy. Nie mam takiej jednej, bo wszystkie były ważne. Nie prowadzę takiego rankingu.

W A ta najładniejsza?
- Z ŁKS-em Łagów. Może nie sama bramka, a akcja poprzedzająca trafienie. Wygraliśmy 4:1.

W Zdajesz sobie sprawę, że kluby z wyższych lig obserwują klasyfikację strzelców trzeciej ligi?
- Oczywiście.

W Miałeś telefony?
- Ja nie. Mój manager zapewne tak, ale nie chcę wypowiadać się na ten temat. Mam ważny kontrakt z Orlętami. Skupiam się na występach w zespole z Radzynia Podlaskiego. Co się wydarzy? Czas pokaże.

W Kadrę Orląt budował Mikołaj Raczyński. Szkoleniowiec lubi pracować z młodymi zawodnikami i chyba jego filozofia zdała egzamin?
- Ktoś może powiedzieć, że gra młodymi piłkarzami jest ryzykowna. Często w trudnych chwilach właśnie starsi muszą ciągnąć wózek. U nas wyglądało to pozytywnie, jeśli chodzi o organizację gry.

W Gdzie wyjeżdżasz na urlop?
- Na ten moment nie mam konkretnych planów. Jeśli gdzieś pojadę, będzie to spontaniczny wypad. Teraz skupiam się na regeneracji po ciężkiej jesieni.

mp

ROZMOWA Z Maciejem Wojczukiem, zawodnikiem Podlasia Biała Podlaska

Musimy pożyczać od znajomych i kolegów, żeby przetrwać

W Cieszysz się, że jesienne granie dobiegło końca?
- Myślę, że tak. Mimo że końcówkę mieliśmy bardzo udaną, to wszyscy wiedzieliśmy, iż mamy sporo urazów. Dobrze, że wreszcie mamy zasłużony odpoczynek. Teraz czas na refleksję, regenerację i przemyślenia, co dalej.

W A gdyby granie potrwało do połowy grudnia?
- Nie mielibyśmy nic przeciwko temu. Zaczęło nam „żreć" i myślę, że na tym zdobylibyśmy jeszcze kilka punktów. Mówiąc o sobie - jestem zmęczony. Przez większość jesieni miałem naciągnięte więzadło trójgraniaste w stopie. Dopiero w ósmej serii gier mogłem grać na maksa. Początkowo nie było radości z gry, a jazda na środkach przeciwbólowych. Później pojawiły się problemy z plecami, Achillesem. Teraz będę mógł dojść do siebie.

W Znając Ciebie, wiem, że ból nie przeszkadza w tym, by wyjść na boisko i walczyć do upadłego...
- Taki już jestem. Nie potrafię siedzieć na trybunach. Raz, a może dwa razy to się zdarzyło. Ciężko oglądać kolegów w akcji. Wtedy czułem niemoc. Wychodzę z założenia, że lepiej wziąć lek i walczyć na chwałę swojego klubu.

- We wcześniejszych wywiadach we Wspólnocie mówiłem, że chcę grać dla swojego klubu, dla swojego miasta, ale nie może być tak, że od niemal trzech miesięcy nie widzieliśmy pieniędzy, które nam się należą. Przepraszam, dostaliśmy niewielki procent wynagrodzenia. Cieszę się, że mam pracę. Gdyby nie to, nie miałbym za co zjeść - mówi Maciej Wojczuk, zawodnik Podlasia

W Jesteś pomocnikiem czy napastnikiem?
- Pomocnikiem, który strzela bramki. W pierwszej części sezonu zdobyłem trzy gole, ale dołożyłem pięć asyst decydujących o losach spotkania.

W Zakończyliście rok na 13. pozycji. Stać was na więcej?
- Oczywiście. Trzeba pamiętać, w jakich warunkach trenowaliśmy i ilu nas brało udział w zajęciach. Patrząc na to, wiem, że zrobiliśmy bardzo dobry wynik. 21 punktów to fajna zdobycz. Końcówkę ligi trenowaliśmy w dwunastu, dziesięciu. Zdarzało się, że było ośmiu graczy na zajęciach. Pozostali nie mogli ze względu na urazy. Byli tylko na mecz.

W Ale od lat Podlasie pokazuje, że to drużyna z charakterem...
- Ze wschodnim charakterem. Udowadniamy, że chcąc, może uzyskać wiele. Co byłoby, gdybyśmy mieli szerszą kadrę? Możemy tylko „gdybać".

W Wśród piłkarzy jest taka niepisana zasada, że właśnie teraz lecą do ciepłych krajów na odpoczynek. Też wybierasz się na plażę?
- Nie. Wybieram się do Niemiec na hitowe starcie Bundesligi. Borussia Dortmund zagra z Bayernem Monachium. Jadę z człowiekiem o wielkim sercu, byłym graczem Podlasia Sebastianem Johnsonem, trenerem bialskiej ekipy Rafałem Borysiukiem oraz graczem Lutni Piszczac Adamem Wiraszką, który wygrał licytację na rzecz Kacpra Dmitruka, dla którego zbieraliśmy pieniądze na opłacenie operacji oraz rehabilitacji.

W Więc nici ze Zjednoczonych Emiratów Arabskich?
- Człowieku, w poniedziałek do roboty. Rozwożę bardzo smaczny catering „Do Syta". Zapraszam.

W Jakie masz plany na przyszłość?
- Powiem szczerze, że dostałem propozycje. Są zainteresowania z innych klubów, ale priorytetem jest pozostanie w Podlasiu. Nie wiem, czy tak się stanie.

W Dlaczego?
- Nie jest tajemnicą, iż są problemy finansowe. We wcześniejszych wywiadach we Wspólnocie mówiłem, że chcę grać dla swojego klubu, dla swojego miasta, ale nie może być tak, że od niemal trzech miesięcy nie widzieliśmy pieniędzy, które nam się należą. Przepraszam, dostaliśmy niewielki procent wynagrodzenia. Musimy pożyczać od znajomych i kolegów, żeby przetrwać. Cieszę się, że mam pracę. Gdyby nie to, nie miałbym za co zjeść.

mp

Borysiuk z debiutem w Indiach

Wychowanek TOP-u 54 Biała Podlaska zadebiutował w barwach Chennaiyin FC w wygranym 1:0 meczu 1. kolejki indyjskiej ligi zawodowej (Indian Super League) z Hyderabad FC.

Ariel Borysiuk przebywał na boisko od pierwszej do ostatniej minuty. Drugi z Polaków, którzy grają w zespole z Indii Łukasz Gikiewicz zmienił w 84. minucie Mirłana Murzajewa.

30-latek ostatnio był graczem Jagiellonii Białystok. W sezonie 2020/2021 rozegrał 15 meczów w Ekstraklasy. W przeszłości zdobywał mistrzostwo Mołdawii w barwach Sheriffa Tiraspol oraz mistrzostwo i trzy puchary krajowe z Legią Warszawa. Starszy brat Ariela - Rafał jest szkoleniowcem Podlasia Biała Podlaska.

mp

Orlęta mają nowy zarząd

Zarząd Orląt Radzyń Podlaski (od lewej): Jacek Piekutowski, Michał Maliszewski, Zdzisław Janus, Krzysztof Grochowski, Artur Fijałkowski, Grzegorz Bożym, Daniel Księżopolski

W miniony piątek został powołany nowy zarząd Orląt Radzyń Podlaski.

Starym-nowym prezesem biało-zielonych został Krzysztof Grochowski. Rolę wiceprezesów będą pełnić: Grzegorz Bożym i Artur Fijałkowski. Sekretarzem został Jacek Piekutowski, sekretarzem Przemysław Kośmider, zaś członkami zarządu zostali: Zdzisław Janus, Daniel Księżopolski i Michał Maliszewski.

mp

eprasa.pl 4575074ec0

Ojciec zawodniczki: Patrycja jest niewinna. Udowodnimy to

Międzyrzecka szachistka nie wraca do rywalizacji. Odwołuje się do Trybunału Arbitrażowego

Patrycja Waszczuk została uznana za winną usiłowania oszustwa. Taki wyrok ponownie wydała Komisja Wyróżnień i Dyscypliny Polskiego Związku Szachowego. Zawodniczka MUKS Gambit Międzyrzec Podlaski otrzymała karę dwuletniej dyskwalifikacji, ale w zawieszeniu. Może wrócić do gry, ale na tę chwilę nie zrobi tego. Jej adwokat zapowiada apelację.

Patrycja Waszczuk

Wcześniej zarząd Polskiego Związku Szachowego zawiesił Patrycję. Niemal rok temu komisja PZSzach nałożyła na nią karę dyscyplinarną: dwa lata dyskwalifikacji. Potem Trybunał Arbitrażowy przy Polskim Komitecie Olimpijskim unieważnił poprzednie dwie decyzje PZSzach, określając, że działanie Związku było nacechowane złą wolą i pierwsza i druga instancja chciała ukarać za wszelką cenę. Wytknął, że pozbawiono zawodniczkę prawa do obrony, szachistka została skazana bez przeprowadzenia materiału dowodowego i bez przesłuchania stron i nakazał przeprowadzenie ponownego postępowania.

Komisja Wyróżnień i Dyscypliny Polskiego Związku Szachowego ponownie uznała zawodniczkę za winną usiłowania oszustwa. Kara dwuletniej dyskwalifikacji została tym razem zawieszona.

Program pomagał w ... przegrywaniu

W poprzednim roku podczas Festiwalu Szachowego w Ustroniu Patrycja Waszczuk została wykluczona z dalszej gry po czwartej rundzie. Według świadka - Katarzyny Dwilewicz międzyrzeczanka korzystała z urządzenia elektronicznego w toalecie, co jest zabronione.

- Odrzucono nasze dowody, w tym analizę przeprowadzoną przez specjalistę od oszustw w szachach profesora Kennetha Regana. To specjalista światowej federacji szachowej. Według niego Patrycja nie mogła grać programem, co wcześniej jej zarzucano. Córka została wykluczona z gry w czwartej rundzie. Wcześniej zaliczyła jedno zwycięstwo, dwa remisy i porażkę. Czy takie wyniki z gry ma osoba, która wspomaga się programem? Rozumiem to tak – jak używam dopingu, więc mam same zwycięstwa - mówi Mariusz Waszczuk, ojciec zawodniczki.

Podkreśla, iż Patrycja nie miała możliwości udowodnienia, że jest niewinna i nie miała przy sobie telefonu z programem umożliwiającym pomoc – wykluczają to dowody t.j. badanie wariograficzne oraz analiza partii. - Jedyny telefon oddała do depozytu. Świadek niby widziała drugie urządzenie w toalecie, a kolejne był niby w torebce. Czyli wychodzi, że córka miała aż trzy urządzenia? - pyta.

Nie będzie startować

Patrycja teoretycznie może wrócić do gry, gdyby się nie odwołała od orzeczenia I instancji.

- W tej chwili nie będzie występować. Córce dano możliwość gry, tylko w tym momencie nie mogłaby się odwołać od orzeczeń. Nie zgadzamy się z tym. Patrycja jest niewinna! Udowodnimy to. Świadek mota się i w zeznaniach nie pamięta, w której kabinie widziała córkę – dodaje.

Zapowiada ponowną apelację.

- Odwołamy się. Zapewne sprawa ponownie trafi do Trybunału Arbitrażowego przy Polskim Komitecie Olimpijskim i Sąd Arbitrażowy to dopiero uczciwie i fachowo wyjaśni. Wcześniej PKOL nie mógł rozpoznać tematu, gdyż nie miał środków z powodu nieprzeprowadzonej rozprawy - mówi Mariusz Waszczuk.

Jak mówi ojciec zawodniczki, Patrycja cały czas trenuje. - Straciła bardzo ważny rok, bo to był ostatni rok juniorski. Ucieszyła się, że będzie mogła wrócić do rywalizacji. Niestety, ale musi jeszcze poczekać. Jesteśmy przekonani, że to wszystko się wkrótce skończy. Córka korzysta z usług psychologa. Wierzymy w uczciwość i sprawiedliwość - kończy.

mp

Panek: W styczniu dostaniemy dwóch zawodników gratis

Piłkarze Huraganu zakończyli jesień na pierwszym miejscu. Podsumowaniem dobrych miesięcy w wykonaniu zawodników z Międzyrzeca Podlaskiego była wygrana 2:0 na boisku Motoru II Lublin.

- Trenujemy do końca tygodnia. Spotykamy się dwa razy. Nie ma potrzeby, by ćwiczyć częściej. Jeśli będą złe warunki atmosferyczne, odpuścimy sobie. Za nami aż 18 spotkań od 8 sierpnia. To duża dawka dla zawodników. Cieszymy się, że mamy pierwsze miejsce w tabeli, ale ja to nazywam „papierowym liderem". Zawsze patrzy się na stawkę po ostatnim spotkaniu. Wiosną zagramy cztery mecze w rundzie zasadniczej, a następnie czeka nas zabawa wśród drużyn w grupie mistrzowskiej. Zapowiada się ciekawa przygoda, drugi raz z rzędu - mówi Damian Panek.

Szkoleniowiec po raz pierwszym w nowym roku spotka się z zespołem 12 stycznia. - Mamy ustalonych pięć gier kontrolnych. Ruchy kadrowe? Zapewne jakieś będą. Ktoś do nas dołączy, ktoś odejdzie, ale zimą nie mowy o wielkich szaleństwach. Przy dwóch zawodnikach są znaki zapytania. Krystian Mikołajewski planuje wyjazd za granicę. O kolejnym jeszcze nie chcę mówić - dodaje.

Opiekun lidera IV ligi jest zadowolony, bo od początku przygotowań powinien mieć do dyspozycji dwóch nowych graczy. Mowa o wracających do zdrowia: napastniku Patryka Pakule oraz Dmitriju Lukhaninie, który jest defensywnym pomocnikiem. - Obaj są po kontuzji, więc dostaniemy dwóch dobrych czwartoligowych zawodników. Nie będziemy robić rewolucji - mówi.

Nie wiadomo, jaka przyszłość czeka Mateusza Skuczyńskiego. Bramkarz Huraganu na ostatnim treningu przed meczem z Motorem II Lublin ma złamaną rękę w nadgarstku. - Najprawdopodobniej będzie potrzebna operacja. Zobaczymy, kiedy Mateusz będzie mógł wrócić do zajęć. Wierzę, że będzie z nami od początku okresu przygotowawczego - dodaje Panek. Skuczyński w trakcie rundy przeniósł się z Kłosa Chełm. Jest bramkarzem i studiuje na bialskiej uczelni sportowej.

Poważna kontuzja

Patryk Pakuła doznał kontuzji w czasie meczu Huraganu ze Startem Krasnystaw, który odbył się w kwietniu.

22-latek musiał przejść operację zerwanego więzadła krzyżowego. Ponadto miał pękniętą łękotkę. Do feralnego momentu radził sobie bardzo dobrze. Napastnik rodem z Hrubieszowa miał na koncie 11 trafień.

mp

IV LIGA gr. I

MECZ ZALEGŁY
(04.12., godz. 12:00)
POM Iskra - Lublinianka

TABELA IV LIGI - gr. I
Piłkarze IV ligi - gr. I zakończyli grę w 2021 roku.

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Huragan Międzyrzec	18	42	42:21
2.	Motor II Lublin	18	39	52:23
3.	Lublinianka Lublin	17	38	43:15
4.	Górnik II Łęczna	18	35	37:19
5.	Powiślak Końskowola	18	25	35:31
6.	Opolanin Opole Lub.	18	23	23:26
7.	Orlęta Łuków	18	22	26:32
8.	POM Iskra Piotrowice	17	22	20:32
9.	Sparta Rejowiec Fabr.	18	19	15:26
10	Lewart Lubartów	18	17	16:24
11	Włodawianka	18	13	15:51
12	Lutnia Piszczac	18	9	15:39

„Moralniak", reset głowy w Lutni. Posiłki od „Cydeja"?

Gracze Lutni zakończyli jesień na ostatnim miejscu w IV lidze. Piszczaczanie w 18 meczach zdobyli 9 punktów, na co złożyły się dwie wygrane i trzy remisy. W pozostałych starciach podopieczni Michała Kwietnia i Przemysława Skrodziuka musieli schodzić z boiska w roli pokonanych.

Bartosz Kaliszuk (w walce o piłkę) wraz z bratem bliźniakiem Tomaszem (w tle) początkowo mieli być uzupełnieniem kadry Lutni, ale wobec braków kadrowych wystąpili w aż pięciu meczach od pierwszej minuty

- Czujemy duży niedosyt. U wszystkich jest „moralniak" z powodu sytuacji w tabeli. Wiem i jestem przekonany, że stać nas na dużo więcej. Było naprawdę ciężko, kiedy pojawiły się kolejne porażki. Brakowało takiej stuprocentowej motywacji, wiedząc, że mamy ostatnią pozycję w stawce. Dobrze, że mamy przerwę. Będzie czas na wyleczenie kontuzji, regenerację, a przede wszystkim moment na reset głowy. Zdajemy sobie sprawę, że przed nami niezwykle ciężka wiosna, w której postaramy się uchronić przed degradacją - mówi Przemysław Skrodziuk.

Asystent Michała Kwietnia ma nadzieję, że kadra zespołu będzie poszerzona. - Liczymy, że od pierwszego meczu w 2022 roku będziemy mogli skorzystać ze wszystkich zawodników z kadry. Wszyscy wyleczą urazy i w większym gronie powalczymy o punkty. Jesienią bywało, że jeździliśmy z jednym rezerwowym. Trudno było myśleć o punktach. Tutaj podziękowania dla braci Kaliszuków.

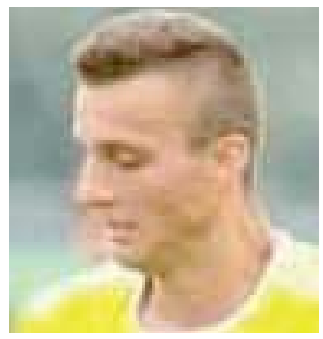
Wojciech Jankowski najlepiej czuje się jako boczny pomocnik. Zawodnik Twierdzy Kobylany ma szansę na angaż w zespole czwartoligowca

Tomek i Bartek przyjeżdżali ze stolicy, by pomóc w walce o zwycięstwa - dodaje.

Na dziś nikt nie zadeklarował chęci odejścia. - Jak będzie, zobaczymy. Na teraz będziemy mieli wszystkich, którzy jesienią grali na chwałę Lutni. Rozmawiamy z kilkoma studentami, którzy już ćwiczyli z nami podczas rundy jesiennej. Jeden ma za sobą grę w Unii Skierniewice, kolejny w czwartej lidze mazowieckiej, a następny w Klasie A - mówi Skrodziuk.

Być może w zespole z Piszczaca zagrają: Paweł Kowaluk i Wojciech Jankowski. Pierwszy z nich jest środkowym pomocnikiem, a drugi najlepiej czuje się na boku „pompy". - To ciekawi gracze, którzy ostatnio przywdziewali trykoty Twierdzy Kobylany. Ich szkoleniowcem jest mój kolega Mateusz Cydejko, były gracz Lutni, TOP-u 54 Biała Podlaska czy Podlasia - kończy.

Zaczną 17 stycznia

Na ten dzień ustalone zostało wznowienie zajęć w Lutni.

Drużyna rozegra kilka gier kontrolny. Zespół szuka rywala na 6 marca. W Białej Podlaskiej nasi zagrają z: Victorią Parczew czy Bugiem Hanna, gdzie trenerem jest Paweł „Lopez" Oponowicz, były gracz Podlasia Biała Podlaska, Orląt Łuków czy Kujawiaka Stanin.

mp

IV LIGA gr. II

MECZ ZALEGŁY
Kłos - Hetman 3:4

DO ROZEGRANIA
(04.12., godz. 12:00)
Hetman - Granit

TABELA IV LIGI - gr. II
Piłkarze IV ligi - gr. II zakończyli boje w tym roku.

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Kryształ Werbkowice	18	38	42:26
2.	Stal Kraśnik	18	37	45:21
3.	Świdniczanka Św.	18	36	36:21
4.	Start Krasnystaw	18	35	42:13
5.	Granit Bychawa	17	35	44:21
6.	Grom Różaniec	18	33	47:29
7.	Huczwa Tyszowce	18	23	30:32
8.	Gryf Gmina Zamość	18	23	26:23
9.	Kłos Gmina Chełm	18	19	27:41
10	Hetman Zamość	17	11	20:44
11	Igros Krasnobród	18	10	26:56
12	Brat Siennica Nad.	18	3	17:75

eprasa.pl 4575074ec0

Podlasie zagra w elicie!

Zespół Podlasia Biała Podlaska zajął drugie miejsce w I lidze wojewódzkiej juniorów i na wiosnę wystąpi w rozgrywkach makroregionalnych.

- Przed sezonem postawiliśmy sobie ambitny cel. Chcieliśmy wywalczyć promocję do rozgrywek, w których wystąpią po dwie najlepsze ekipy z województwa. W trakcie rozgrywek nasza sytuacja była trudna. Dysponowaliśmy małą liczbą zawodników. Ci, którzy zostali, zrobili kawał dobrej roboty. Podjęliśmy wyzwanie i opłaciło się - mówi Tomasz Buraczewski.

Szkoleniowiec Podlasia podkreśla, iż w stawce miały liczyć się cztery ekipy: Motor, Górnik, my i Tomasovia. Na inaugurację ograliśmy łęcznian, zaś w dwóch ostatnich seriach mieliśmy na rozkładzie zespoły z Tomaszowa Lubelskiego i Lublina. Pierwsza z drużyn nie stawiła się na zawody i było pewne, że mamy awans. Z Motorem zaliczyliśmy jedyną porażkę w rundzie - dodaje.

W kadrze była spora liczba zawodników, jednak szkoleniowiec nie ze wszystkich mógł skorzystać. - Wiktor Krasowski wrócił do zespołu na trzy ostatnie mecze. W pierwszym zespole Podlasia występowali: Erwin Bahonko oraz Gabriel Mierzwiński. Kontuzje wyeliminowały z gry: Tomasza Barylewskiego, Bartosza Buraczewskiego i Bartosza Hoduna. Jakub Petruk, Dawid Mackiewicz i Szymon Juszczuk zrezygnowali z występów. Rozchorował się Filip Kulikowski. Mieliśmy duże „ciężary", żeby przeprowadzić normalny mikrocykl treningowy - mówi Buraczewski.

W górnym rzędzie od lewej: Dawid Oszajca, Tomasz Barylewski, Jakub Kuczyński, Dawid Mackiewicz, Dawid Waśkiewicz, Hubert Sweklej, Bartosz Buraczewski. W środkowym rzędzie od lewej: Norbert Ramotowski, Tomasz Stankiewicz, Filip Kulikowski, Konrad Karpiuk, Kamil Haponiuk, Jakub Mazurek, Hubert Łempicki, Adrian Opolski, Mateusz Dybowski. W dolnym rzędzie od lewej: Karol Hać, Milan Storto, Mariusz Chmielewski (asystent trenera), Tomasz Buraczewski (trener), Adrian Własiuk (kierownik drużyny), Maciej Kurowski, Bartosz Hodun. (fot. Karolina Hołownia)

Wiosną Podlasie wystąpi w lidze makroregionalnej. - Przed nami atrakcyjna liga. Oprócz nas i Motoru z naszego województwa zagramy z ekipami z województwa lubelskiego: Koroną Kielce i Juventą Starachowice, z województwa podkarpackiego: Resovia Rzeszów i Siarka Tarnobrzeg, zaś z małopolskiego: Podhale Nowy Targ i Beskid Andrychów. W mojej ocenie faworytem będą kielczanie. Mistrz rozgrywek makroregionalnych uzyska awans do Centralnej Ligi Juniorów, czyli elity rozgrywek młodzieżowych w naszym kraju. Tam jest większość ekip, których seniorzy występują w Ekstraklasie, pierwszej lub drugiej lidze - dodaje.

Jak mówi Buraczewski, większość chłopców ma za sobą grę w rozgrywkach centralnych na poziomie Centralnej Ligi Juniorów U-15, U-17. - Nasz zespół oparty jest na chłopcach urodzonych w 2003 i 2004 roku. Wcześniej reprezentowali barwy TOP-u 54 Biała Podlaska. Całą naszą ekipę finansuje TOP. Mamy tylko nazwę Podlasie po to, by najzdolniejsi mogli dołączyć do seniorów grających w trzeciej lidze - twierdzi 46-latek.

Obecnie drużyna otrzymała wolne. - Przygotowania rozpoczniemy 10 stycznia. Będziemy trenować na własnych obiektach, rozgrywając gry kontrolne. Mam nadzieję, że na 6 marca będziemy gotowi, by zainaugurować ciekawą przygodę w naszym życiu - kończy.

MECZE PO MECZU

Podlasie - Górnik 1:0
Bramka: Buraczewski 34`.
Łada - Podlasie 1:3
Bramki: Suskiewicz 51` - Buraczewski 17`, Opolski 67`, Kurowski 68`.
Podlasie - Lublinianka 2:1
Bramki: Ramotowski 4`, 55` - Ramotowski 47` (s).
Chełmianka - Podlasie 0:4
Bramki: Kulikowski 16`, Kurowski 22`, 42`, Opolski 81`.
Podlasie - Avia 16:0
Bramki: Kulikowski 5`, Kobyliński 15`, 30`, Storto 22`, 29`, Kurowski 48`, 58`, Stankiewicz 51`, Opolski 53`, 75`, Buraczewski 59`, 71`, 79`, Swejkej 65`, Haponiuk 77` (k), Hodun 90`.
Janowianka - Podlasie 2:13
Bramki: Ł. Mazur 33`, A. Mazur 56` - Opolski 13`, Buraczewski 31`, 81`, 88`, Waśkiewicz 43`, Kulikowski 48`, 86`, Hodun 58`, 68`, Kurowski 67`, Oszajca 71`, Sweklej 77`, 90`.
Podlasie - Lewart 6:0
Bramki: Hodun 32`, 70`, 85`, 88`, Kurowski 50`, Sweklej 87`.
Sygnał - Podlasie 1:8
Bramki: Dąbski 54` - Hodun 1`, 13`, 27`, 50`, Kurowski 10`, 30`, Bahonko 45`, Storto 51`.
Podlasie - Tomasovia 3:0
Walkower. Goście zrezygnowali z wyjazdu na mecz.
Motor - Podlasie 3:0
Bramki: Skowronek 34`, Kukulski 37`, Wlizło 53`.

TABELA KOŃCOWA

Motor Lublin	10	30	56:5
Podlasie Biała Podl.	**10**	**27**	**56:8**
Górnik Łęczna	10	24	38:5
Tomasovia Tom. Lub.	10	19	43:14
Lublinianka Lublin	10	19	39:10
Lewart Lubartów	10	12	16:32
Chełmianka Chełm	10	7	8:38
Avia Świdnik	10	7	18:50
Łada Biłgoraj	10	7	13:48
Sygnał Lublin	10	6	9:38
Janowianka	10	4	15:63

mp

Gracze Bizona i Granicy poprawili sobie humory

Runda jesienna w Klasie Okręgowej dobiegła końca. W trzech zaległych spotkaniach padło 14 goli. Orzeł podzielił się punktami z Granicą Terespol. Unia Żabików ograła LZS Dobryń. Największą niespodzianką był triumf Bizona Jeleniec, który pokonał Sokół Adamów. Mecz Orła z Unią Krzywda odbędzie się wiosną.

Od 2:0 do 2:2

Remisem zakończył się mecz w Wohyniu, chociaż Orzeł wygrywał różnicą dwóch goli.

Wynik otworzył Łukasz Sobieszek, który „złamał" do środka, minął rywala i trafił po długim rogu. Niedługo później podwyższył Mateusz Orzechowski, kończąc lewą nogą prostopadłe zagranie od Bartłomieja Powałki. Po zmianie stron do głosu doszli przyjezdni. Piotra Bociana pokonali: Dawid Gregoruk i Cezary Wójciak.

- Mieliśmy duże problemy kadrowe. Zawodnicy ofensywni zagrali na obronie. Początkowo wyglądało to dobrze. O drugiej części chcielibyśmy jak najszybciej zapomnieć. Równie dobrze terespolanie mogli pokusić się o trzy punkty. Uważam, że remis jest sprawiedliwym wynikiem. Straciliśmy kuriozalne bramki, takie jak w ligach trampkarzy - mówi Konrad Łabęcki, trener Orła.

- Wiadomo, że jest niedosyt, ale w naszej sytuacji szanujemy każdy punkt. Przegrywaliśmy i chwała chłopcom, że nie poddali się i do końcowego gwizdka walczyli o pozytywny wynik - dodaje Łukasz Sawtyruk, trener Granicy.

ORZEŁ CZEMIERNIKI - GRANICA TERESPOL 2:2 (2:0)

Bramki: Sobieszek 15`, Orzechowski 25` - Gregoruk 56`, Wójciak 75`.
Orzeł: Bocian - Zarzycki, Wójtowicz, Wójcik, Sobieszek, Powałka, Orzechowski, Ka. Dobosz, Ko. Dobosz, P. Cholewa, Baryła.
Granica: Sterniczuk - Wójciak, Tymon, Sawicki, Roślik, Lewczuk, Kurasiński, Jakuszko, Demczuk, Gregoruk, Zaciuk (82` Zajko).

Izdebski bohaterem

Zespół z Jeleńca wygrał trzeci mecz w sezonie.

Podopieczni Mariusza Ciołka zwyciężyli Sokół Adamów. Dwa trafienia zaliczył Patryk Izdebski, który występuje w jednym zespole z dwoma braćmi. Goście zdołali doprowadzić do wyrównania za sprawą Jakuba Wierzbickiego, ale ostateczne słowo należało do miejscowych.

BIZON JELENIEC - SOKÓŁ ADAMÓW 2:1 (1:0)

Bramki: Pa. Izdebski 8`, 82` - Wierzbicki 72`.
Bizon: Kopeć - Połeć (65` Jankowski), Okuń (46` D. Botwina), Pa. Izdebski, Maciej Izdebski, Mateusz Izdebski, Osiak, Piotrowski, Gryczka, A. Gajownik, Adenekan.
Sokół: M. Dzido - Wierzbicki, K. Nowicki, Jarosław Bosek, Sokołowski (55` Proch), Skórka, J. Nowicki, Domański, Miszta, Osial (75` Piotrowski), Czubek (80` Fredo).

Unia jest czwarta

Żabikowianie poradzili sobie z LZS-em Dobryń i w tabeli wyprzedzili Bad Boys Zastawie oraz Unię Krzywda. Ostatniego gola w tym roku zdobył Kacper Semeniuk, ustalając wynik zawodów.

UNIA ŻABIKÓW - LZS DOBRYŃ 5:2 (3:1)

Bramki: Pawelec 16`, 82`, Drygiel 36`, Koczkodaj 39`, Semeniuk 84` - R. Andrzejuk 44`, Biernacki 56`.
Unia: Sposób - Pieńko, Palica, Frączek, Niewęgłowski, Kępa (86` Kałuski), Koczkodaj, Pawelec, Drygiel (46` Rybak), Antoniuk (64` Dąbkowski), Semeniuk.
LZS Dobryń: T. Andrzejuk (46` Daniluk) - Marczuk (60` Goławski), Cydejko, Korneluk, Biernacki (80` Staszuk), Pawluczik, Ka. Mądry, Ko. Mądry, Kozakiewicz, Demidziak, R. Andrzejuk.

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Grom Kąkolewnica	15	43	49:6
2.	Az-Bud Komarówka	15	32	37:15
3.	ŁKS Łazy	15	31	48:25
4.	Unia Żabików	15	28	29:17
5.	Bad Boys Zastawie	15	27	39:32
6.	Unia Krzywda	14	25	29:18
7.	Sokół Adamów	15	24	35:23
8.	Kujawiak Stanin	15	21	21:22
9.	LZS Dobryń	15	20	34:28
10	Agrotex Milanów	15	17	34:47
11	Orzeł Czemierniki	14	15	17:31
12	Tytan Wisznice	15	15	26:42
13	Młodzieżówka Radzyń	15	13	22:35
14	Bizon Jeleniec	15	12	19:38
15	AR-TIG Huta Dąbrowa	15	9	25:54
16	Granica Terespol	15	6	21:52

mp

eprasa.pl 4575074ec0

PIŁKA RĘCZNA Dziewiąta wygrana w sezonie stała się faktem. Przed naszymi mecz w Legionowie

Bialczanie lepsi od olsztynian

Piłkarze ręczni AZS-u AWF wrócili na zwycięską ścieżkę. Podopieczni Marcina Stefańca po przegranej w karnych z MKS-em Wieluń ponownie zagrali przed własną publicznością i tym razem cieszyli się z trzech punktów.

Mimo bardzo kiepskiego początku, bialczanie zdołali wrócić do gry i finalnie pokonać zespół z Olsztyna (fot. AZS AWF Biała Podlaska)

Goście wygrywali po rzucie Damiana Didyka. Nasi odpowiedzieli za sprawą Jakuba Tarasiuka i Dominika Antoniaka. Jak się okazało, było to jedyne prowadzenie bialczan w pierwszej połowie. Przyjezdni bardzo szybko wykorzystali nieporadność biało-zielonych w ataku i już po 18 minutach wygrywali aż 9:3. W tym momencie Stefaniec wziął czas. Jak się okazało, bardzo słusznie, bo w kolejnych fragmentach nasi systematycznie zmniejszali różnicę, która po pół godzinie gry wynosiła zaledwie dwa trafienia.

Druga część była bardzo wyrównana. Bialczanie za każdym razem gonili wynik. Udało się dopiero na kwadrans przed końcem. Przy stanie 18:19 nasi zanotowali znakomity fragment. Szczypiorniści AZS-u AWF w ciągu ośmiu minut rzucili siedem bramek, a goście zaledwie dwie i zrobiło się 25:21. Przyjezdni próbowali, dwoił się i troił Marcin Malewski. 39-latek rzucił dziewięć goli, ale to nie pozwoliło olsztynianom odnotować pozytywnego wyniku w bialskiej hali.

AZS AWF Biała Podlaska - Warmia Energa Olsztyn
28:25 (10:12)

AZS AWF: Adamiuk, Ostrowski - Maksymczuk 3, Łazarczyk 4, Urbaniak 3, Ziółkowski 2, Tarasiuk 1, Niedzielenko 3, Stefaniec 2, Mazur 3, Kozycz 1, Saługa, Kandora 3, Antoniak 3.
Warmia: Makowski, Kaczmarczyk - Reichel 3, Stępień, Laskowski 3, Chełmiński 1, Didyk 6, Konkel, Kopyciński 1, Zemełka, Klapka 2, Malewski 9.
Upomnienia: Kozycz, Kandora - Zemełka.
Kary: 4 min (Łazarczyk, Stefaniec) - 12 min (Zemełka x3, Malewski x2, Laskowski).
Czerwona kartka: Zemełka 45`, z gradacji kar.
Sędziowali: Podsiadło, Świostek (obaj Radom).
Widzów: 670.

Będzie niezwykle ciężko

Przed szczypiornistami AZS-u niezwykle trudna przeprawa. W najbliższą sobotę zmierzą się na parkiecie KPR-u Legionowo.

Przed rozpoczęciem sezonu ekipa spod Warszawy była typowana jako główny kandydat do wywalczenia pierwszego miejsca. W zespole roi się od znanych nazwisk. Duża część ekipy to zawodnicy, którzy mają w swoim CV występy w najwyższej klasie rozgrywkowej. Prym wiedzie Kamil Ciok. Bialczanin jest wychowankiem Sławomira Bodasińskiego z UKS-u Kraszak Biała Podlaska i głównym reżyserem gry legionowian. Ważne role odgrywają: Franci Brinovec, Filip Fąfara, Tomasz Kasprzak, Marek Podobas, Tomasz Szałkucki, Michał Prątnicki. Przed sezonem KPR wzmocnił świetny obrońca Krzysztof Tylutki, mający wiele sezonów gry w Azotach Puławy, a ostatnio w Chrobrym Głogów.

mp

Trójka z porażką. Nasi ulegli Camperowi

Siatkarze z Międzyrzeca Podlaskiego przegrali po raz ósmy w sezonie. Małym pocieszeniem jest jeden punkt wywalczony w starciu z Camperem Wyszków.

Międzyrzeczanie ulegli Camperowi Wyszków po pięciosetowej batalii. Na pocieszenie pozostał jeden punkt

Pozytywną wiadomością jest wiara w końcowy sukces. Podopieczni Marcina Śliwy przegrali dwa pierwsze sety, ale zdołali doprowadzić do tie-breaka. Dla naszych był to trzeci pięciosetowy mecz. Na inaugurację ulegli 2:3 Centrum Augustów, a niedawno ograli Huragan Wołomin.

W meczu z zespołem z Wyszkowa w pierwszym składzie pojawił się rozgrywający Tomasz Nowacki. Premierowe minuty w tym sezonie zaliczył Bartosz Jesień. Doświadczony siatkarz jest trenerem drugoligowego zespołu kobiecego AZS-u UMCS Lublin.

- Pierwsze dwie partie padły łupem goście. To głównie przez brak skuteczności w ataku po naszej stronie. Przyjęcie było niezłe. Dużo gorzej radziliśmy sobie na siatce. Znów pojawiały się przestoje. W trzecim i czwartym secie postawiliśmy blok. Przyjezdni opadli z sił. Przyznam szczerze, że uśmiechnęło się do nas szczęście. Wreszcie wpadło kilka przypadkowych piłek, ale łączyliśmy to z dobrą grą w obronie - mówi Marcin Śliwa.

Szkoleniowiec przyznaje, że w decydującej partii, jego zespołowi zabrakło odwagi. - Zeszliśmy z siły zagrywki. Podawaliśmy piłkę przeciwnikom. Gracze Campera potrafili to wykorzystać. Skończyli dwie czy trzy akcje, nakręcili się i wygrali. Dopisaliśmy jeden punkt, ale trochę za mało. Niby wygraliśmy dwie odsłony, coś pograliśmy, ale nasza sytuacja w tabeli jest cały czas kiepska - dodaje.

Trójka Międzyrzec Podlaski - Camper Wyszków
2:3
(19:25, 20:25, 25:19, 25:23, 12:15)

Trójka: Nowacki, Sobieszczak, Kryszczuk, Niziński, Kępka, Trąbka, Bielecki (libero) oraz Jesień, Kołodziej, Klepacz, Jankuniec, Roszkowski.

Duży prezent na Mikołajki?

W najbliższą sobotę międzyrzeczanie pojadą do Warszawy.

Patryk Sobieszczak i spółka zagrają z Metro, które w weekend bez straty seta ograło Centrum Augustów. Siatkarze ze stolicy obecnie zajmują trzecie miejsce. W dziewięciu spotkaniach odnieśli sześć zwycięstw. - Pojedziemy pełni wiary. Wierzymy, że przyjdzie przełamanie. Nie będziemy faworytem, ale pozostaje nam walka. Chcielibyśmy zrobić sobie duży prezent na Mikołajki. Ba, niespodziankę - mówi Śliwa.

mp

Międzyrzeczanie z medalami

Sukcesem zakończył się udział reprezentacji sekcji z Międzyrzeca Podlaskiej Stowarzyszenia Kultury i Sportu Bushido w ogólnopolskim turnieju karate kyokushin w Chełmie o puchar prezydenta.

Od lewej: Oliwia Krasuska, Wiktoria Krasuska oraz Mateusz Daciuk. Wszyscy wrócili z Chełma z medalami. Oliwia wywalczyła dwa krążki

W kumite młodziczka Wiktoria Krasuska wywalczyła złoty medal w kat. 50 kg. Dwukrotnie na podium wchodziła Oliwia Krasuska, która w kadetkach w kat. 40 kg wywalczyła medal w kata i kumite. Mateusz Daciuk wśród młodzików do 50 kg wywalczył drugie miejsce.

- Gratulujemy i zapraszamy na treningi do Międzyrzeca Podlaskiego. Nasza siedziba mieści się przy ul. Jelnickiej 4a, zaś w Białej Podlaskiej przy ul. Kasztanowej 6 - mówi Cezary Kotecki, szkoleniowiec ekipy. Więcej informacji pod numerem tel. 728 813 485.

mp

Alicja Sautycz z powołaniem

Siatkarka Jagiellończyka Biała Podlaska została powołana na konsultacje kadry narodowej U-14/U-15 oraz w perspektywie dalszego szkolenia poprzez kadry U-16/U-17 zakończone Mistrzostwami Europy.

Alicja Sautycz została powołana na konsultacje kadry narodowej U-14/U-15

Alicja Sautycz jest uczennicą Szkoły Podstawowej nr 9 w Białej Podlaskiej. Od 21 do 27 listopada przebywała w Centralnym Ośrodku Sportu - Ośrodku Przygotowań Olimpijskich we Władysławowie.

mp

LIGA CENTRALNA

WYNIKI 10. KOLEJKI
AZS AWF - Warmia 28:25
Orlen - Śląsk 31:27
Stal - Padwa 27:25
Miedź - MKS Wieluń 27:23
Grudziądz - Nielba 33:38
Zagłębie - Legionowo 32:31
GKS Żukowo - Ostrovia 28:28, k. 2:4

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Ostrovia Ostrów Wlkp.	10	29	292:235
2.	AZS AWF Biała Podl.	10	28	312:259
3.	Stal Gorzów	10	20	259:261
4.	KPR Legionowo	10	18	297:278
5.	Orlen Przemyśl	10	17	290:280
6.	Nielba Wągrowiec	10	15	295:306
7.	GKS Autoinwest Żukowo	10	14	283:294
8.	Zagłębie Sosnowiec	10	13	299:306
9.	MKS Wieluń	10	11	286:295
10.	Warmia Olsztyn	10	9	275:282
11.	Miedź Legnica	10	9	270:282
12.	Śląsk Wrocław	9	9	252:286
13.	Padwa Zamość	10	8	261:289
14.	MKS Grudziądz	9	7	268:286

NASTĘPNA KOLEJKA (04.12., godz. 17:00): KPR Legionowo - AZS AWF Biała Podlaska, Warmia - Orlen, Śląsk - Siódemka-Miedź, MKS Wieluń - Stal, Padwa - GKS Żukowo, Nielba - Zagłębie, Ostrovia - MKS Grudziądz.

BRAMKA PO BRAMCE

AZS AWF : WARMIA
28 : 25
(10 : 12)

MINUTA	WYNIK	STRZELEC
2	0:1	Didyk
4	**1:1**	**Tarasiuk**
4	**2:1**	**Antoniak**
5	2:2	Reichel
6	2:3	Didyk
8	2:4 K	Malewski
11	2:5	Reichel
13	**3:7 K**	**Ziółkowski**
13	3:6	Kopyciński
15	3:7	Didyk
16	3:8	Chełmiński
18	3:9	Klapka
20	**4:9**	**Stefaniec**
21	**5:9**	**Ziółkowski**
23	**6:9 K**	**Maksymczuk**
25	6:10	Malewski
26	6:11 K	Malewski
27	**7:11**	**Maksymczuk**
28	7:12	Didyk
28	**8:12 K**	**Maksymczuk**
29	**9:12**	**Urbaniak**
30	**10:12**	**Łazarczyk**
KONIEC PIERWSZEJ POŁOWY		
32	**11:12**	**Łazarczyk**
33	11:13	Didyk
35	**12:13**	**Mazur**
36	**13:13**	**Antoniak**
37	13:14	Malewski
37	**14:14**	**Mazur**
38	14:15	Laskowski
38	**15:15**	**Antoniak**
39	**16:15**	**Urbaniak**
40	16:16 K	Malewski
42	16:17 K	Malewski
42	**17:17**	**Kandora**
44	17:18	Klapka
44	**18:18**	**Niedzielenko**
45	18:19	Didyk
45	**19:19**	**Niedzielenko**
48	**20:19**	**Kandora**
49	**21:19**	**Łazarczyk**
50	**22:19**	**Urbaniak**
51	22:20	Reichel
51	**23:20**	**Stefaniec**
51	23:21	Laskowski
52	**24:21**	**Kandora**
53	**25:21**	**Kozycz**
53	25:22 K	Malewski
54	**26:22**	**Mazur**
55	**26:23**	**Malewski**
56	26:24	Laskowski
56	**27:24**	**Łazarczyk**
59	27:25	Malewski
60	**28:25**	**Niedzielenko**
KONIEC MECZU		

eprasa.pl 4575074ec0

Jako piąty człowiek na świecie zdobył Koronę Himalajów i Karakorum

Krzysztof Wielicki, światowej sławy himalaista, ma swoją gwiazdę na Skwerze Podróżników

Radzyń Podlaski: Robert Makłowicz, Elżbieta Dzikowska, Arkady Radosław Fiedler, Aleksander Doba, Marek Niedźwiecki. A teraz Krzysztof Wielicki. 18 listopada wybitny himalaista odsłonił swoją tabliczkę z nazwiskiem w łapie niedźwiedzia na radzyńskim Skwerze Podróżników. Przy okazji promował książkę „Krzysztof Wielicki. Piekło mnie nie chciało".

Tradycją jest, że każdy podróżnik uhonorowany swoją tabliczką na radzyńskim Skwerze Podróżników otrzymuje na pamiątkę wydarzenia i spotkania karykaturę wykonaną przez Przemysława Tytusa Krupskiego

Krzysztof Wielicki, rocznik 1950. Jest jednym z trzech Polaków i piątym człowiekiem na świecie, który wszedł na wszystkie ośmiotysięczniki w Himalajach i Karakorum.

W 1980 r. jako członek narodowej wyprawy na Mount Everest (pod kierownictwem Andrzeja Zawady) razem z Leszkiem Cichym dokonał pierwszego zimowego wejścia na ośmiotysięcznik. Jest też pierwszym zimowym zdobywcą Kanczendzongi i Lhotse, na którym stanął samotnie w noc sylwestrową.

Na Broad Peak „wbiegł" solo w ciągu jednego dnia (pierwsze na świecie wejście na ośmiotysięcznik w ciągu doby). Na Dhaulagiri (w 16 godzin) i Shisha Pangma wspiął się sam, wytyczając nowe drogi.

Później zaczął kierować zimowymi wyprawami m.in. na K2, Nanga Parbat, Broad Peak. Za całokształt osiągnięć górskich w 2019 r. został odznaczony Złotym Czekanem. Rok wcześniej otrzymał również Nagrodę Księżnej Asturii w dziedzinie sportu. W 2018 r. kierował kolejną próbą pierwszego zimowego wejścia na K2, a także spektakularną akcją ratunkową na Nanga Parbat.

W Radzyniu do tej pory nie był

– Dziękuję za zaproszenie do Radzynia Podlaskiego. Nigdy tutaj nie byłem, ale jest pięknie. Oprócz podziękowań chciałbym powiedzieć, że jest to świetna inicjatywa z tymi tabliczkami – mówił do Roberta Mazurka, pomysłodawcy cyklicznych spotkań z podróżnikami.

Na Skwerze Podróżników z rąk wiceburmistrza Sławomira Lipskiego i przewodniczącego Rady Miasta Adama Adamskiego odebrał pamiątkowy medal „Radzyńskich Spotkań z Podróżnikami", a o swoim życiu na wysokościach opowiadał już na spotkaniu z mieszkańcami w murach Radzyńskiego Ośrodka Kultury.

– W osiąganiu celu ważna jest charyzma lidera, ale też trudniejsze momenty. Warto też czasem upaść, ale po to, żeby poczuć siłę w momencie, kiedy się wstanie. Trzeba wierzyć w siebie i mieć wiarę w powodzenie przedsięwzięcia. Ważna jest także praca zespołowa, bo na końcu jest człowiek – to człowiek decyduje o sukcesie – dzielił się swoimi refleksjami.

Człowiek jest istotą stadną. Sukces nie smakuje w pojedynkę, trzeba mieć go z kim dzielić

Ważne jest mierzenie wysoko, ale bez brawury

Opowiedział o początkach swoich górskich wypraw, a także o kontynuowaniu pasji już w czasie studiów. Podkreślał przy tym, jak ważne jest zdobywanie doświadczenia, w tym przypadku od najniższych gór do wysokich i „mierzenie wysoko".

Wspominał także pierwsze wspinaczki górskie i udział w letnim kursie wspinaczkowym w 1972 r. pod kierownictwem Wandy Rutkiewicz – polskiej alpinistki i himalaistki.

Wspominając wyprawy, zaznaczał, jak ważne jest pokonywanie barier i dawanie dobrego przykładu. Ważne momenty decydują o postępie w danej dziedzinie. Ktoś musi być pierwszy.

– Dzięki temu, że weszliśmy na najwyższy szczyt, wiemy, że da się wejść na niższy – mówił himalaista.

Mont Everest na początek

Dla Krzysztofa Wieleckiego pierwszy zagraniczny sukces nastąpił w roku 1980 r., kiedy znalazł się w składzie narodowej wyprawy na Mount Everest, najwyższy szczyt świata (8 849 m n.p.m.) i wraz z Leszkiem Cichym dokonał pierwszego zimowego wejścia na ośmiotysięcznik. Był to sukces polskiego himalaizmu.

Wielicki podkreślił, że na wyprawy, tak jak i na tę wyprawę, zawsze wybierał się wraz z zespołem. Zaznaczył, jak ważny jest sukces zespołu i radość z tego sukcesu i wspólnego budowania.

– Człowiek jest istotą stadną. Sukces nie smakuje w pojedynkę, trzeba mieć go z kim dzielić – mówił do zebranych.

Monika Mackiewicz

Fot. Tomasz Mynarczyk

Krzysztof Wielicki i jego gwiazda na Skwerze Podróżników w Radzyniu

Złoty Czekan

Krzysztof Wielkicki jest członkiem blisko stuletniego stowarzyszenia The Explorers Club, które nagrodziło go odznaczeniem Lowell Thomas Award. W 2018 r. wraz z Reinholdem Messnerem odebrał prestiżowe wyróżnienie w dziedzinie sportu – Nagrodę Księżnej Asturii, popularnie nazywanej hiszpańskim noblem. Rok później dostał Złoty Czekan za całokształt górskich osiągnięć. Wciąż organizuje wyprawy, wyznacza sobie nowe, trudne cele. Jest kontynuatorem polskiej idei zimowej eksploracji Himalajów.

W centrum Międzyrzeca powstaje lodowisko

Na placu Jana Pawła II w Międzyrzecu Podlaskim trwa przygotowywanie lodowiska przez Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji.

Teren jest już gotowy, a pod koniec zeszłego tygodnia na miejsce przyjechały kontenery, które będą służyły jako szatnia i wypożyczalnia łyżew.

MOSiR Międzyrzec Podlaski rozkłada lodowisko w centrum miasta. Jeśli aura będzie sprzyjająca, to już na początku grudnia będzie można korzystać z rekreacji na świeżym powietrzu

- Oficjalnego otwarcia nie planujemy. Trwają prace przygotowawcze. Jeśli pogoda pozwoli, w tym tygodniu zaczniemy mrozić - informuje Arkadiusz Myszka, dyrektor MOSiR w Międzyrzecu Podlaskim. Aby było to możliwe, temperatura nie może przekraczać 5 st. Celsjusza, a najlepiej, gdy oscyluje ona około zera stopni. Utrzymanie lodu zaś jest możliwe przy maksymalnych temperaturach 8-10 stopni (przy braku słońca i ciepłych opadów deszczu).

Jak mówi dyrektor, na mikołajki raczej jeszcze lodowiska nie będzie, ale już na jarmark (12 grudnia) powinno być gotowe. Godzina jazdy będzie kosztować 7 zł (bilet normalny) i 5 zł (ulgowy). Dla rodzin i osób wykupujących karnety planowane są zniżki.

karo

eprasa.pl 4575074ec0

„Piątka” z dubletem. Ekipy Wiśniowskiej i Storto z awansem

W zmaganiach dziewcząt wzięło udział pięć reprezentacji bialskich szkół

Pamiątkowe zdjęcie zespołów chłopców

W hali Szkoły Podstawowej nr 4 w Białej Podlaskiej odbył się finał miasta w drużynowym tenisie stołowym dziewcząt i chłopców w kategorii igrzysk młodzieży szkolnej.

W sumie zagrało dziewięć ekip. Najlepsze zespoły wywalczyły awans do zmagań rejonowych, które odbędą się w Parczewie. Za pierwsze miejsce drużyna dziewcząt i chłopców ze Szkoły Podstawowej nr 5 w Białej Podlaskiej otrzymała puchary prezydenta Białej Podlaskiej. Pozostałe drużyny zostały uhonorowane dyplomami.

ZMAGANIA DZIEWCZĄT
SP 1 - SP 4 3:0
SP 5 - SPP 3:1
SP 5 - SP 9 3:2
SP 1 - SP 5 1:3

KLASYFIKACJA KOŃCOWA DZIEWCZĄT
1. SP 5 Biała Podlaska: Aniela Sidoruk, Lena Trocewicz, Natalia Wilawer. Opiekun: Lila Wiśniowska
2. SP 1 Biała Podlaska: Zuzanna Jasińska, Karolina Kołodziejak. Opiekun: Renata Szydłowska
3. SP 9 Biała Podlaska: Martyna Białecka, Karolina Piotrowska, Magdalena Roślik. Opiekun: Piotr Hryciuk
4. SP 4 Biała Podlaska: Karolina Siwek, Iga Sokołowska. Opiekun: Dariusz Denicki
5. SSP Biała Podlaska: Zuzanna Jasińska, Karolina Kołodziejak. Opiekun: Przemysław Skrodziuk

ZMAGANIA CHŁOPCÓW
SP 5 - SP 4 3:0
SP 9 - SP 1 3:1
SP 5 - SP 9 3:1

KLASYFIKACJA KOŃCOWA CHŁOPCÓW
1. SP 5 Biała Podlaska: Jakub Fronczek, Marcel Mazuruk. Opiekun: Miłosz Storto
2. SP 9 Biała Podlaska: Alan Kalich, Maciej Olędzki, Bartłomiej Popielewicz. Opiekun: Robert Mazur
3. SP 1 Biała Podlaska: Maksymilian Chalimoniuk, Kamil Rogalski. Opiekun: Renata Szydłowska
4. SP 4 Biała Podlaska: Szymon Czeczelewski, Ilya Kakhnovich. Opiekun: Anetta Tarkowska

mp

„Dwójka” lepsza od „Trójki”

Mistrzowski zespół wystąpił w składzie: Julia Golec, Antoni Korpysz, Hanna Korpysz, Kacper Maleśkiewicz, Igor Misior, Emilia Mielnicka

W Szkole Podstawowej nr 3 w Międzyrzecu Podlaskim odbył się finał powiatu bialskiego w drużynowych szachach w igrzyskach dzieci.

W zmaganiach wzięły udział dwie drużyn. Międzyrzecka „Dwójka” pokonała 2:0 zespół „Trójki” z tego samego miasta. Mistrzowie powiatu otrzymali puchar Starosty Bialskiego oraz wywalczyli awans do finału wojewódzkiego, który 3 grudnia odbędzie się w Zamościu.

KLASYFIKACJA KOŃCOWA
1. SP 2 Międzyrzec Podl. - op. Andrzej Kobyłka
2. SP 3 Międzyrzec Podl. - op. Bożena Węgrzyniak

mp

„Dziewiątka” górą

Mistrzowie Białej Podlaskiej wystąpili w składzie: Natalia Kulchawczuk, Miłosz Pietruk, Maja Stańska, Szymon Szamuk

Zwycięstwem zespołu Szkoły Podstawowej nr 9 w Białej Podlaskiej zakończył się finał miasta w drużynowych szachach w kategorii igrzysk młodzieży szkolnej.

Podopieczni Roberta Woźniaka odnieśli dwa zwycięstwa i w nagrodę otrzymali puchar prezydenta miasta oraz wywalczyli awans do finału wojewódzkiego, który odbędzie się w Zamościu.

WYNIKI SPOTKAŃ
SP 1 - SP 9 0:2
SP 1 - SP 4 1:1
SP 9 - SP 4 2:0

KLASYFIKACJA KOŃCOWA
1. SP 9 Biała Podlaska - op. Robert Woźniak
2. SP 4 Biała Podlaska - op. Anetta Tarkowska
3. SP 1 Biała Podlaska - op. Emilia Biała-Białecka

mp

Udany rewanż „Trójki”

Mistrzowie powiatu wystąpili w zestawieniu: Jakub Chalimoniuk, Marcel Domański, Mariusz Kutczyński, Aleksandra Marciniuk, Karol Pietruczenko, Karolina Tymoszuk

W finale powiatu w szachach drużynowych spotkały się dwie drużyny z Międzyrzeca Podlaskiego. Lepsi okazali się gracze z „Trójki”.

Podopieczni Bożeny Węgrzyniak zwyciężyli 2:0 reprezentację Szkoły Podstawowej nr 2 pod wodzą Andrzeja Kobyłki i w nagrodę otrzymali puchar Starosty Bialskiego oraz zdobyli awans do zawodów wojewódzkich, które odbędą się w Zamościu. Gracze „Trójki” wzięli rewanż za młodszych kolegów i koleżanki z grupy dzieci. W igrzyskach młodzieży szkolnej to oni byli górą nad sąsiadami zza miedzy.

KLASYFIKACJA KOŃCOWA
1. SP 3 Międzyrzec Podl. - op. Bożena Węgrzyniak
2. SP 2 Międzyrzec Podl. - op. Andrzej Kobyłka

mp

eprasa.pl 4575074ec0

O przewadze obietnicy wyborczej

O jeden most za daleko. Przeprawa, która dzieli

Mosty powinny łączyć, lecz planowany w Białej Podlaskiej dzieli miejscowych polityków. Prezydent Michał Litwiniuk chce go wybudować, bo to była jego obietnica wyborcza. Jednak Bogusław Broniewicz i poseł Dariusz Stefaniuk (PiS) studzą jego zapał, wskazując na olbrzymie koszty planowanej przeprawy. A w pierwszej kolejności - na konieczność wybudowania wschodniej obwodnicy miasta.

Fot. Marek Pietrzela (archiwum)

Michał Litwiniuk zapowiedział budowę mostu jeszcze jako kandydat na prezydenta

Fot. Maciej Maciejuk

Gabriela Kuc-Stefaniuk, rzecznik UM **- 19,5 mln zł to wartość samego mostu, zaś 46 mln zł to koszt budowy mostu wraz z dwoma rondami, drogami dojazdowymi i ciągiem pieszo-rowerowym**

Wojciech Sosnowski, naczelnik prezydenckiego gabinetu, powiedział nam kiedyś, że budowę tego mostu zamierzał już pierwszy prezydent po PRL, Mirosław Radecki.

– Przed wieloma laty przygotowano szeroką ul. Artyleryjską. Chodziło o wyprowadzenie ruchu pojazdów z innych regionów poza centrum. Czekały działki wykupione pod zbudowanie ulicy do rzeki. Od wielu lat most jest zapisany w studium, określającym politykę zagospodarowania miasta – wspominał naczelnik.

Dodał, że kiedy był radnym w okręgu, gdzie powstawały nowe osiedla obok Krzny, zabiegał o wspomnianą przeprawę, która miała ułatwić dojazd uczniom do szkół średnich oraz karetek pogotowia do chorych, a także wozów strażackich z pobliskiego Sławacinka Starego.

We wrześniu 2018 r. podczas prezentacji programu wyborczego kandydata na prezydenta Michała Litwiniuka i jego Koalicji Wyborczej „Łączy nas Biała" w grupie „Rozwój", ten most został wyraźnie wymieniony i zapisany na tablicy.

Most zapisany w budżecie miasta

W bialskim budżecie na 2021 r. uwzględniono budowę mostu na rzece Krznie w ciągu ul. Artyleryjskiej i ul. Dalekiej wraz z drogami dojazdowymi. W projekcie uchwały budżetowej zapowiadano, że to połączenie mostowe pozwoli przenieść część ruchu z istniejącego mostu w ciągu ul. Łomaskiej. Obiecywano, iż inwestycja połączy dwa odcinki drogi wojewódzkiej nr 812, jednocześnie skracając czas i trasę przejazdu poprzez ominięcie centrum miasta. Planowane nowe połączenie drogowe miałoby też ułatwić dojazdy mieszkańcom osiedli położonych przy samej inwestycji, jak i w centrum miasta.

Droga do mostu będzie stanowiła przedłużenie ul. Artyleryjskiej do rzeki Krzny. Następnie ruch lokalny zostanie poprowadzony mostem w ul. Daleką, a tranzytowy w ul. Koncertową. Długość nowo wybudowanej infrastruktury wyniesie około 1 km. Inwestycję zaplanowano do realizacji na lata 2021-2023. Szacunkową wartość całkowitą zadania określono przed rokiem na 19,5 mln zł, z tego na 2021 r. zaplanowano wydatki w kwocie 500 tys. zł.

Gabriela Kuc-Stefaniuk, rzecznik prasowy UM Biała Podlaska, zapewniała nas, że budowa mostu przyczyni się do zmniejszenia korków na ulicy Zamkowej, Łomaskiej czy Witoroskiej.

– Przyniesie to m.in. upłynnienie ruchu w tej części miasta, zwiększenie komfortu i bezpieczeństwa tysięcy bialczan oraz skrócenie drogi dojazdu służb ratowniczych w ten rejon. Nastąpi wyprowadzenie ze ścisłego centrum tranzytu w osi północ-południe – podkreśliła rzeczniczka.

Projekt jest wykonywany

W grudniu rozstrzygnięto przetarg na wykonanie dokumentacji projektowej nowego mostu. Spośród pięciu oferentów najtańszą cenę ofertową ok. 295 tys. zł (brutto) zaproponowała wrocławska spółka Inżynieria. Inne oferty sięgały prawie ok. 400 tys. zł, a bialska firma proponowała nawet ponad 445 tys. zł. Projekt miał powstać do 17 czerwca 2021 r.

Zapytana obecnie o wykonanie tego zadania Gabriela Kuc-Stefaniuk, rzecznik prasowy UM Biała Podlaska, powiedziała nam, że wrocławska firma nadal nad nim pracuje.

– Projekt jest w trakcie realizacji – poinformowała.

Skok z 19 mln zł na 46 mln zł

Przed kilkoma tygodniami zaskoczeniem była wiadomość, że prezydent wnioskował m.in. o dofinansowanie budowy mostu z programu Polski Ład. Szokowała kwota – 46 mln zł. Jednak miasto nie otrzymało dotacji na tę inwestycję, musiało zadowolić się 13 mln zł na budowę ul. Armii Krajowej.

Podczas ostatniej konferencji prasowej Bogusław Broniewicz, przewodniczący Rady Miasta, krytycznie odniósł się do dwuznacznej, jego zdaniem, sytuacji. Wyjawił, że nie pamięta, aby Michał Litwiniuk wspominał o tej inwestycji podczas kampanii wyborczej.

– My od razu mówiliśmy, że 19 mln zł na wybudowanie mostu to kwota nierealna. Najpierw wpisuje się 19 mln zł, a później po cichu składa się wniosek o dofinansowanie w wys. 46 mln zł. Moim zdaniem, taka inwestycja kosztowałaby w granicach 60-70 mln zł – wyjawił swoje wątpliwości.

Broniewicz nie kwestionuje potrzeby wybudowania mostu i drogi.

– Ważniejsze jednak jest wybudowanie wschodniej obwodnicy, by odblokować miasto z ruchu tranzytowego, aby nie przechodził on przez ulice Łomaską i Zamkową. Powinniśmy skupić się, aby powstała obwodnica i dało to impuls rozwoju miasta – mówił na konferencji. Przyznał, że czuje się jak w Matrixie.

– Coraz częściej się zastanawiam, czy jest jakieś kłamstwo, którego obecna władza nie wypowie, aby oczernić kogoś innego (...) Musimy wybudować wschodnią obwodnicę, bo inaczej po wybudowaniu autostrady ul. Janowska będzie zakorkowana i będziemy mieć w mieście Armagedon – przestrzegał.

Zapytaliśmy rzecznik UM o różnice w kosztach inwestycji mostowej określonych inaczej w budżecie miasta i wieloletniej perspektywie finansowej oraz we wniosku do Polskiego Ładu.

– 19,5 mln zł to wartość samego mostu, zaś 46 mln zł to koszt budowy mostu wraz z dwoma rondami, drogami dojazdowymi i ciągiem pieszo-rowerowym – wyjaśniła Gabriela Kuc-Stefaniuk.

Marek Pietrzela

Grypa sezonowa też groźna. Zaszczep się za darmo

Seniorzy, medycy, nauczyciele, studenci i osoby przebywające w placówkach opiekuńczych lub w nich zatrudnione mają prawo do darmowego szczepienia na grypę od początku listopada. Od 23 listopada szczepią się pozostali dorośli.

- Wystarczy, że zgłosisz się do jednego z punktów szczepień i umówisz na termin zabiegu. Przed szczepieniem należy porozmawiać z lekarzem kwalifikującym do zabiegu - informuje Ministerstwo Zdrowia.

Sprawdź listę placówek z terenu powiatu bialskiego, gdzie możesz się zaszczepić.

GDZIE MOŻESZ SIĘ ZASZCZEPIĆ W POWIECIE BIALSKIM?

BIAŁA PODLASKA

NZOZ T-Med
Przychodnia Rej. nr 3
Punkt szczepień
ul. ZYGMUNTA AUGUSTA 9
Kontakt z placówką: 833434274

Wojewódzki Szpital Specjalistyczny w Białej Podlaskiej
Punkt Szczepień Powszechnych Gabinet diagnostyczno-zabiegowy
ul. Terebelska 57-65
Kontakt z placówką: 834147211
www.szpitalbp.pl

NIEPUBLICZNY ZAKŁAD OPIEKI ZDROWOTNEJ PRZYCHODNIA REJONOWA NR 1 S.C. JERZY LIPKA, HALINA KLIMKOWICZ, MONIKA GOŚCICKA
Punkt szczepień
ul. Narutowicza 35
Kontakt z placówką: 833443444
www.przychodnia1.pl

GMINA ZALESIE

Niepubliczny Zakład Opieki Zdrowotnej w Zalesiu ProFamilia Małgorzata Charłampowicz, Karolina Korycka-Turuk spółka cywilna
Punkt Szczepień
ul. 3 Maja 2
Kontakt z placówką: 833757149

GMINA PISZCZAC

ABM ANDRES, BRZEZIŃSKI, MARYNIUK, ZABŁOCKI SPÓŁKA PARTNERSKA
punkt szczepień
ul. Spółdzielcza 4
Kontakt z placówką: 833778787

GMINA TERESPOL

ABM ANDRES, BRZEZIŃSKI, MARYNIUK, ZABŁOCKI SPÓŁKA PARTNERSKA
Punkt szczepień
ul. Słoneczna 32
Kontakt z placówką: 833751336

GMINA KODEŃ

ABM ANDRES, BRZEZIŃSKI, MARYNIUK, ZABŁOCKI SPÓŁKA PARTNERSKA
punkt szczepień
ul. 1 Maja 33
Kontakt z placówką: 833113501

GMINA SOSNÓWKA

NZOZ Ośrodek Zdrowia w Sosnówce Andrzej Majewski
GABINET PROFILAKTYKI ZDROWOTNEJ
Sosnówka 63
Kontakt z placówką: 833793009

GMINA DRELÓW

NIEPUBLICZNY ZAKŁAD OPIEKI ZDROWOTNEJ OŚRODEK ZDROWIA W DRELOWIE I SZÓSTCE BEATA LESZCZUK
Punkt szczepień
ul. Szkolna 10
Kontakt z placówką: 833720014
www.cmempatia.pl

MIĘDZYRZEC PODLASKI

Samodzielny Publiczny Zakład Opieki Zdrowotnej w Międzyrzecu Podlaskim
Punkt Szczepień Powszechnych
Samodzielny Publiczny Zakład Opieki Zdrowotnej w Międzyrzecu Podlaskim
ul. Warszawska 2-4
Kontakt z placówką: 833718317
spzozmc.pl

NIEPUBLICZNY ZAKŁAD OPIEKI ZDROWOTNEJ OŚRODEK ZDROWIA W DRELOWIE I SZÓSTCE BEATA LESZCZUK
Punkt szczepień
ul. Partyzantów 47
Kontakt z placówką: 833712222
www.cmempatia.pl

GMINA LEŚNA PODLASKA

Magdalena Horoszewicz, Niepubliczny Zakład Opieki Zdrowotnej Przychodnia Medycyny Rodzinnej
Punkt szczepień
ul. Bialska 2
21-542 Leśna Podlaska
Kontakt z placówką:
833450029

(McM)

eprasa.pl 4575074ec0

TYGODNIK LOKALNY
wspólnota terespolska

Opozycyjni radni nie chcieli wysokich podwyżek

Rada podwoiła pobory Krzysztofa Iwaniuka

Podwyżkę wynagrodzenia o prawie 9,3 tys. zł otrzymał terespolski wójt. Będzie wyrównana od sierpnia. Radni gm. Terespol zaś będą pobierać dietę wyższą o 320 zł od dotychczasowej.

Krzysztof Iwaniuk, wójt gm. Terespol
Nowe zarobki: 19 470 zł brutto

Jako jedna z pierwszych w pow. bialskim terespolska Rada Gminy przystąpiła do podniesienia sobie diet i wynagrodzenia wójtowi Krzysztofowi Iwaniukowi.

Już na początku wtorkowej sesji radny Łukasz Dragun z opozycyjnego wobec wójta ugrupowania KWW Razem dla gminy Terespol wnioskował o wykreślenie z porządku obrad punktu dotyczącego rozpatrzenia projektu uchwały w sprawie ustalenia wynagrodzenia Krzysztofa Iwaniuka. Nie było żadnego wprowadzenia lub uzasadnienia, lecz jedynie wystąpienia przewodniczących komisji, którzy krótko raportowali poparcie projektu.

Opozycja chciała oszczędzić na wójcie

Dyskusję rozpoczął opozycyjny radny Gabriel Gryciuk, który najpierw przyznał, iż ustawa narzuca obowiązek podniesienia wynagrodzenia wójtowi. Wspomniał, że najmniejsza nowa płaca wynosiłoby w sumie ponad 13,9 tys. zł.

– I tak jest to bardzo dużo. W uchwale mamy podwyżkę wynagrodzenia zasadniczego grubo ponad 100 proc. – mówił.

Jego kolega, radny Łukasz Dragun, dopytywał o nagrody jubileuszowe i roczne wójta. Żądał odpowiedzi lub zaproszenia wójta, który, zachowując dyskrecję, nie uczestniczył w tym punkcie obrad.

Sekretarz gminy Danuta Wowczeniuk wyjaśniła, że wójt ma wynagrodzenie 9240 zł bez dodatku stażowego.

– Zamykamy ten temat – przewodniczący chciał szybko przejść do głosowania, ale opozycyjni radni nie ustępowali.

– Mamy prawo wiedzieć, na jakie kwoty wójt może liczyć – rzucił jeden z nich. Konieczne było ogłoszenie kilkuminutowej przerwy, aby sekretarz sięgnęła po dokumenty.

Po wznowieniu obrad wyjaśniła zainteresowanym, że w 2019 r. wójt otrzymał nagrodę jubileuszową, czyli 200 proc. wynagrodzenia z okazji 35 lat pracy. Podkreśliła, że obecnie wójt nie osiąga wymaganego prawnie minimum wynagrodzenia na tym stanowisku.

Maksymalny pułap w „widełkach"

Łukasz Dragun protestował, aby wójt otrzymujący dotąd 4700 zł zasadniczego wynagrodzenia, obecnie otrzymał je w wysokości 10 250 zł (brutto), czyli maksymalny pułap w „widełkach" przewidzianych dla gmin do 15 tys. mieszkańców.

Fot.Facebook Łukasz Dragun

Żartobliwa grafika radnego Łukasza Draguna

Wynagrodzenie łączne wójta	Wynagrodzenie zasadnicze	Dodatek funkcyjny	Dodatek specjalny	Dodatek stażowy
Wcześniej 10180 zł	4700 zł	1900 zł	2640 zł	940 zł
Nowe 19470 zł	10 250 zł	3150 zł	4020 zł	2050 zł

– To trochę lekka przesada, aby z publicznych pieniędzy dawać aż 118 proc. podwyżki. Inflacja sięga ok. 7 proc. – protestował kontrkandydat wójta w wyborach samorządowych w 2018 r.

Sekretarz Danuta Wowczeniuk przypomniała, iż w 2018 r. wynagrodzenie wójta obniżono o 20 proc., a wraz z tym wróciło ono do poziomu sprzed 2008 r. Zauważyła, że niskie wynagrodzenie szefa wpływa także na małe pobory pracowników Urzędu Gminy.

– Nie stałoby się nic, gdyby podwyższyć wójtowi do minimalnego poziomu na tym stanowisku, na poziomie 80 proc. dopuszczalnej podwyżki – proponował Łukasz Dragun.

Jednak tylko jeden radny poparł tę propozycję, 10 było przeciwnych, a pozostali wstrzymali się od głosu. Ostatecznie w głosowaniu za projektem uchwały, czyli najwyższą stawką w gminach do 15 tys. mieszkańców, głosowało 10 radnych, 4 było przeciwnych, a jeden wstrzymał się od głosu.

Sekretarz gminy poinformowała nas, że łączne wynagrodzenie wójta podniesiono z 10 180 zł na 19 470 zł brutto (od 1 sierpnia).

Diety lekkostrawne

Sprawa podwyższenia diet również wywołała dyskusję opozycyjnych radnych.

– Będę przeciwko. Czy nie jest wstydem podnosić wynagrodzenie – dietę, kiedy nasze koszty nie rosną, a paliwo podrożało o parę procent. Spotykamy się raz na trzy miesiące. Będzie wstydem wynagrodzenie przewodniczącego rady, według nowych przepisów, w wys. 2 147 zł, wiceprzewodniczącego 1 503 zł, przewodniczącego komisji 1 288 zł i jego zastępcy 1 073 zł oraz radnego 858 zł – wyjawił Łukasz Dragun. Przyznał, że będzie mu wstyd za tę uchwałę, która będzie kosztować 119 tys. zł rocznie.

– Sami dla siebie to robimy, a kilka miesięcy wstecz podnieśliśmy stawki za śmieci – przypomniał radny opozycyjny.

W głosowaniu 11 radnych poparło projekt podniesienia diet z 536,83 zł na 858,92 zł, dwóch było przeciwnych i tyleż samo wstrzymało się od głosu.

– Wczoraj dowiedziałem się, że wójt będzie mieć podniesione wynagrodzenie od sierpnia. Ze względu na koszty, my radni, mamy podwyżkę od stycznia. Kosztujemy, a co tam, publiczne pieniądze fajnie się bierze... – skomentował radny Gabriel Gryciuk.

Sekretarz gminy poinformowała nas, że podwyżkę miesięcznej diety do 429 zł otrzymają też sołtysi.

Marek Pietrzela

Fot.Łukasz Dragun Facebook

Łukasz Dragun,
radny gminy Terespol

Można było lepiej wydać te pieniądze

Kwota podwyżki nie jest adekwatna do pracy, którą wykonują wójt i radni. Trzeba było trochę przyzwoitości. Rocznie podniesienie diet radnym i sołtysom kosztuje gminę 120 tys. zł. Ta kwota mogła być lepiej przeznaczona, np. na koszty gospodarki odpadami, aby każdy mieszkaniec płacił mniej. Z jednej strony otrzymujemy informację, że gminę nie jest na coś stać, a za kilka miesięcy jest podwyżka diet i wynagrodzeń. Sesję mamy raz na trzy miesiące, a najniższa miesięczna dieta dla radnego w naszej gminie będzie wynosiła 858,92 zł.

Fot.Danuta Wowczeniuk Facebook

Danuta Wowczeniuk,
sekretarz gminy Terespol

Wzrosła kwota bazowa

Dieta radnych ulega zmianie od 1 stycznia 2022 r. poprzez podniesienie krotności kwoty bazowej, czyli z 1,5 do 2,4-krotności. Dieta przewodniczącego - jest 1342,07 zł, a będzie 2147,31 zł; wiceprzewodniczącego jest 939,45 zł, a będzie 1503,12 zł; przewodniczącego komisji jest 805,24 zł, a będzie 1288,39 zł; wiceprzewodniczącego komisji jest 671,04 zł, a będzie 1073,65 zł; radnego, który nie pełni funkcji, jest 536,83 zł, a będzie 858,92 zł. Podwyższeniu podlega również dieta sołtysa z 268,41 zł do 429,46 zł. Oczywiście wszystkie zmiany wynikają z podjętych we wtorek uchwał, nie znamy jeszcze stanowiska nadzoru.

Kradzież odkryto dopiero na granicy

Azer w podejrzanej scanii

Straż Graniczna zatrzymała przed wyjazdem na Białoruś pojazd ciężarowy, który prawdopodobnie pochodził z kradzieży.

Na przejściu granicznym w Koroszczynie obywatel Rosji odkrył, że został okradziony. Ktoś przeciął plandekę na dachu naczepy i zabrał ekspresy do kawy, które przewoził aż z Włoch.

Nie wiadomo na razie, gdzie na trasie przejazdu doszło do kradzieży.

karo

Na kierunku wyjazdowym z Polski 55-letni obywatel Azerbejdżanu usiłował przekroczyć granicę samochodem ciężarowym marki Scania wartym ok. 100 tys. zł.

Fot.NOSG

Scania miała przerobione numery VIN

Niedawno mianowany na kapitana Dariusz Sienicki, rzecznik prasowy komendanta Nadbużańskiego Oddziału Straży Granicznej, poinformował nas, że podczas prowadzonej kontroli granicznej funkcjonariusze z terespolskiej placówki zauważyli ślady ingerencji w pole numeryczne VIN pojazdu.

– W sprawie wszczęto postępowanie przygotowawcze. Kierowca został zatrzymany i przekazany wraz z pojazdem do dalszych czynności funkcjonariuszom policji – zaznaczył kapitan.

Dodał, iż tylko w tym roku funkcjonariusze z Nadbużańskiego Oddziału SG, odzyskali różnego rodzaju pojazdy o łącznej wartości ponad 8 mln zł.

(Pim)

eprasa.pl 4575074ec0